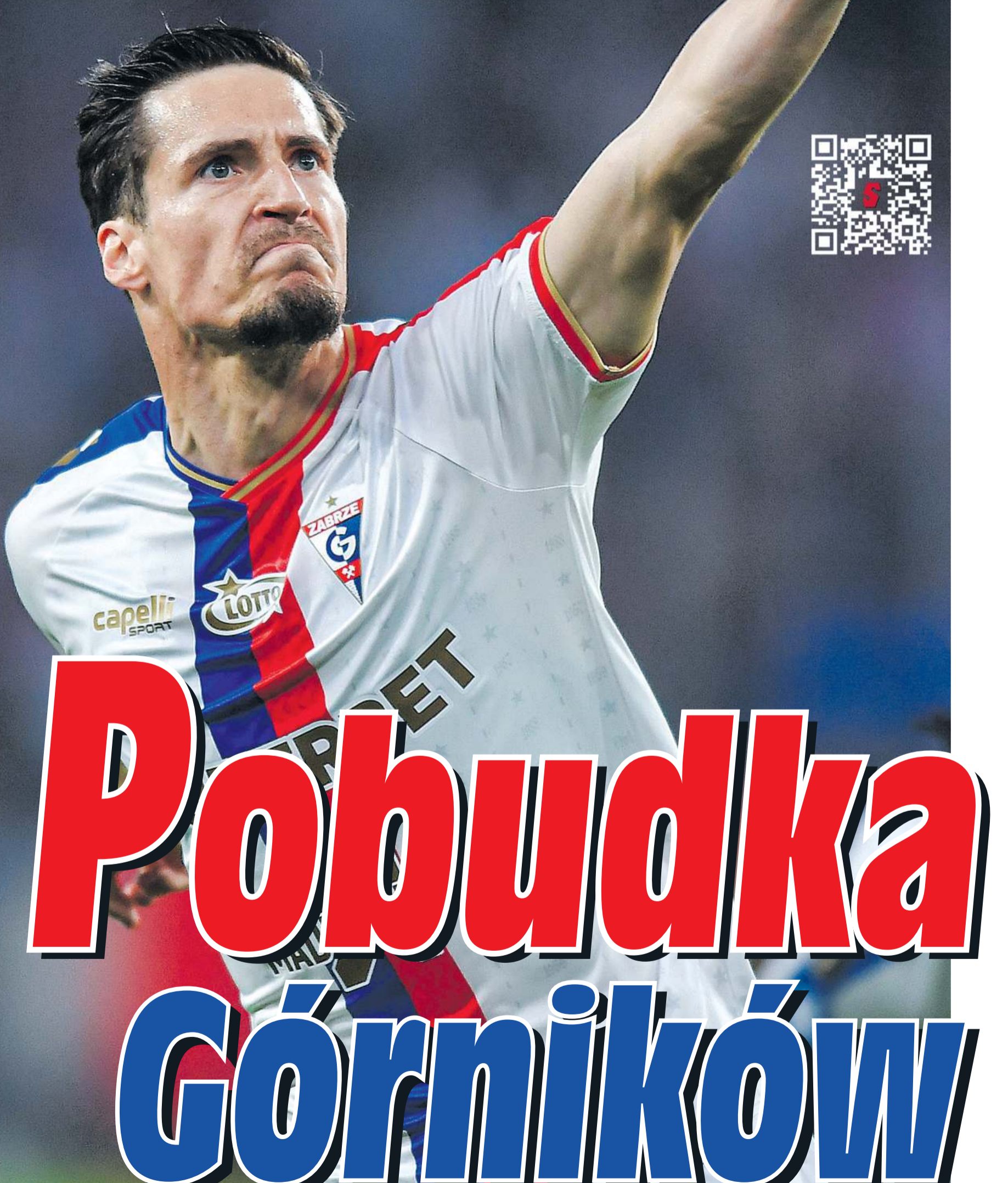




16 marca 2026

NR 62 (18455)

SPORT



Pobudka Górników

Wydanie papierowe ISSN 0137-9305

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575

TABELA	RAZEM			U SIEBIE			NA WYJEŹDZIE											
	1	2	3	1	2	3	1	2	3									
1. Zagłębie	25	41	40:29	11	8	6	13	23	24:12	6	5	2	12	18	16:17	5	3	4
2. Lech (m)	25	41	42:36	11	8	6	12	19	25:22	5	4	3	13	22	17:14	6	4	3
3. Jagiellonia	24	38	40:31	10	8	6	11	20	26:17	6	2	3	13	18	14:14	4	6	3
4. Górnik	25	38	36:32	11	5	9	13	25	24:13	8	1	4	12	13	12:19	3	4	5
5. Raków	25	37	34:32	11	4	10	12	18	13:11	5	3	4	13	19	21:21	6	1	6
6. Katowice	24	36	34:32	11	3	10	13	23	20:15	7	2	4	11	13	14:17	4	1	6
7. Wisła P. (b)	25	36	26:24	9	9	7	13	24	15:10	7	3	3	12	12	11:14	2	6	4
8. Motor	25	34	34:38	8	10	7	12	18	18:15	4	6	2	13	16	16:23	4	4	5
9. Radomiak	25	33	41:37	8	9	8	13	24	26:12	7	3	3	12	9	15:25	1	6	5
10. Cracovia	25	33	30:28	8	9	8	12	17	16:13	4	5	3	13	16	14:15	4	4	5
11. Korona	24	33	29:27	9	6	9	12	17	16:14	5	2	5	12	16	13:13	4	4	4
12. Piast	25	32	29:32	9	5	11	12	15	12:13	4	3	5	13	17	17:19	5	2	6
13. Lechia	25	31	49:47	10	6	9	12	21	27:17	6	3	3	13	15	22:30	4	3	6
14. Pogoń	24	31	33:37	9	4	11	12	23	24:16	7	2	3	12	8	9:21	2	2	8
15. Arka (b)	25	30	25:41	8	6	11	13	26	19:14	7	5	1	12	4	6:27	1	1	10
16. Legia (pp, sp)	25	29	29:30	6	11	8	12	19	15:10	5	4	3	13	10	14:20	1	7	5
17. Widzew	25	28	31:34	8	4	13	12	18	16:14	5	3	4	13	10	15:20	3	1	9
18. Bruk-Bet (b)	25	22	29:44	5	7	13	13	10	14:23	2	4	7	12	12	15:21	3	3	6

1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, PP - elim. LE, 16-18 - spadek. Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe

	Arka	Bruk-Bet	Cracovia	Górník	Jagiellonia	Katowice	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Widzew	Wisła	Zagłębie
Arka	█	16.05.	2:1	2.05.	18.04.	2:1	0:0	3:1	2:2	2:2	1:0	2:1	2:1	1:1	1:4	0:0	1:0	4.04.
Bruk-Bet	2:0	█	0:1	1:1	2:1	0:3	1:3	0:2	23.05.	9.05.	1:2	3.04.	1:1	1:1	2:3	2:4	18.04.	1:1
Cracovia	11.04.	2:0	█	1:1	0:0	21.03.	23.05.	2:2	2:2	2:1	1:2	2:3	25.04.	9.05.	2:0	1:0	1:2	0:0
Górník	5:1	0:1	4.04.	█	2:1	3:0	18.04.	0:1	2:1	3:1	0:1	2:1	0:1	23.05.	3:1	3:2	1:1	9.05.
Jagiellonia	4:0	0:4	5:2	25.04.	█	17.03.	3:1	4.04.	2:0	2:2	4:1	1:2	9.05.	1:1	1:2	3:2	21.03.	23.05.
Katowice	4:1	2.05.	0:3	3:1	16.05.	█	1:0	0:1	2:0	1:1	18.04.	1:3	2:0	3:2	0:1	1:0	4.04.	2:2
Korona	21.03.	2:1	0:1	1:1	11.04.	25.04.	█	1:2	3:0	0:2	2:0	2.05.	1:0	3:0	1:4	16.05.	1:1	1:2
Lech	9.05.	21.03.	1:4	2:1	2:2	11.04.	1:1	█	1:3	25.04.	2:2	3:0	2:2	4:1	4:3	2:1	23.05.	1:2
Lechia	1:0	5:1	1:1	5:2	3:0	2:0	4.04.	3:4	█	16.05.	3:3	18.04.	21.03.	1:2	25.04.	2:1	1:1	0:2
Legia	0:0	1:2	1:0	11.04.	0:0	3:1	1:2	0:0	2:2	█	23.05.	0:1	1:0	4:1	21.03.	2.05.	2:1	18.04.
Motor	1:0	1:1	16.05.	0:0	1:1	2:5	2:0	2.05.	2:3	1:1	█	0:0	2:1	2:2	11.04.	3:0	1:1	21.03.
Piast	25.04.	4:2	0:0	0:1	1:1	9.05.	0:0	1:0	1:2	2:0	1:2	█	11.04.	21.03.	16.05.	0:2	1:0	1:3
Pogoń	1:0	1:1	2:1	0:3	1:2	23.05.	16.03.	18.04.	3:4	4.04.	4:1	2:1	█	2:2	2:0	1:0	2.05.	5:1
Radomiak	3:1	1:1	3:0	4:0	1:2	0:1	0:2	16.05.	2.05.	1:1	4.04.	1:0	5:1	█	3:1	18.04.	1:1	3:1
Raków	23.05.	1:0	18.04.	0:1	2.05.	1:0	9.05.	2:2	2:1	1:1	2:0	1:3	2:0	0:0	█	4.04.	1:2	0:1
Widzew	2:0	11.04.	0:0	21.03.	1:3	3:0	1:3	2:1	9.05.	1:1	25.04.	23.05.	1:2	3:2	0:1	█	1:1	1:0
Wisła	0:3	3:1	0:0	6.05.	0:1	1:1	2:0	0:0	11.04.	1:0	9.05.	2:0	2:0	25.04.	2:1	0:2	█	2:1
Zagłębie	4:0	25.04.	2.05.	2:0	0:0	0:2	1:1	0:1	6:2	3:1	2:2	2:2	16.05.	11.04.	0:0	2:1	2:0	█

LIGOWIEC

Michał Zichlarz

Bohaterska GieKsa



Kiedy rozpoczynała się druga część piłkarskiego sezonu, a było to w mroźny piątek 30 stycznia, jedenastka z Katowic zajmowała w ligowej tabeli spadkowe, 16. miejsce, mając zdobytych 20 punktów i tracąc dziesięć oczek do liderujących zespołów z Płocka i Zabrza. Akurat w pierwszym meczu tego roku GKS grał z rewelacyjnym wiosną Zagłębiem na jego terenie w Lubinie i wygrał, zaczynając niesamowitą passę.

W drugiej części rozgrywek ekipa prowadzona przez Rafała Górkę zdobyła w siedmiu meczach już 16 punktów, najwięcej z całej ekstraklasowej stawki, nikt pod tym względem jej nie przebija. Pięć zwycięstw, jeden remis i jedna porażka, 11 strzelonych bramek, ledwie cztery stracone. A za chwilę może być jeszcze lepiej, bo przecież przed GKS-em zaległy mecz z Jagiellonią w Białymstoku, który już dwa razy był przekładany. To Górnik miał walczyć o swoje pierwsze podium ekstraklasy od 1994 roku, a tymczasem to GieKsa weszła wiosną w jego buty. Jasne, na razie jeszcze laurów nikt nie rozdaje, do końca rozgrywek ponad dwa miesiące, ale GKS jest na bardzo dobrej drodze do zanotowania fantastycznego wyniku.

Katowiczanie na ekstraklasowym podium byli ostatni raz w 2003 roku, dwa lata przed spadkiem z ligi. Skończyli wtedy na 3. miejscu, za krakowską Wisłą i Dyskobolią z Grodziska, a o punkt wyprzedzili czwartą Legię. Zespół prowadził wtedy Jan Żurek, a grali w nim tacy piłkarze, jak Dariusz Klytta, Jacek Kowalczyk, Mirosław Sznajder czy Mariusz Muszałik.

Teraz GKS trenera Górkę zbliżył się na taką odległość do rywala, że śmiało może myśleć o eksponowanym miejscu na koniec rozgrywek, a pamiętać przecież trzeba, że GieKsa dalej walczy też w Pucharze Polski, gdzie jest już w półfinale i zaraz po Świętach Wielkanocnych na początku kwietnia zmierzy się pod Jasną Górą z Rakowem. Duże brawo dla jedenastki z Katowic! Ciekawe, czy w końcówce utrzyma znakomite tempo narzucone przez siebie w okresie styczeń-marzec...

Na drugim biegunie znajduje się beniaminek z Niecieczy, który po kolejnej porażce u siebie zaczyna już mocno odstawać. Nadrobienie takich strat, jakie Bruk-Bet ma teraz, przy niesamowicie wyrównanym poziomie, gdzie o wyszarpanie każdego punktu jest bardzo trudno, będzie zadaniem karkołomnym, żeby nie napisać niewykonalnym. Choć... dopóki piłka w grze, to wszystko jest przecież możliwe!

Pogadali sobie sędziowie...

Po gdyńskim starciu nietrudno zrozumieć, czemu oba zespoły zagrożone są spadkiem – zagrały beznadziejnie. Trudniej pojąć natomiast, za co na polskich boiskach dyktuje się karne.

Dużo dziś walki w ogóle. A moje pojedynki z Oskarem Kubiakiem są trudne, bo to silny zawodnik - „zeznował” w przerwie przed kamerami Canal+Sport wahadłowy Widzewa Marcel Krajewski. Nie mógł wtedy przypuszczać, że to właśnie starcie między nimi – bynajmniej nie przy linii bocznej, a już w „szesnastce” Gdynian, na wprost bramki Damiana Węglarza – rozпали oglądających mecz. Liczba inwektyw pod adresem Damiana Sylwestrzaka na murawie

i Szymona Marciniaka przed ekranem komputera zapewne otarła się o ligowy rekord...

Kompletne VARIactwo

Obaj są sędziami międzynarodowymi. Ten pierwszy, widząc upadek Łodzianina (wygrał z rywalem walkę o pozycję i wpadł w pole karne przed nim, wyraźnie pchnięty ręką w plecy), wskazał na 11. metr. Ten drugi młodszego kolegę przywołał przed monitor. O czym rozmawiali? Nie wiemy, bo akurat w Polsce konsultacje VAR-owe – w przeci-

wieństwie do wielu krajów – nie są upubliczniane. Po owej „naradzie” Sylwestrzak anulował karnego...

Nie o interpretację wszakże tu chodzi, i nie o zmianę decyzji; raczej o fakt, że nawet jeśli Marciniakowi wydawało się, że decyzja Wrocławianina była zła, nie był to błąd „clear and obvious” (jasny i oczywisty) – a tylko takimi VAR powinien się zajmować! Rozjemca boiskowy w ogóle nie powinien być wzywany do powtórki! - Moim zdaniem jego pierwsza myśl była najlepsza – zaznaczał Aleksandar

Vuković, trener Widzewa.

Nie dostrzegli...

Sylwestrzak i jego asystenci generalnie mieli słaby dzień. W pierwszej połowie – po kapitalnym kilkudziesięciometrowym podaniu Sebastiana Kerka – Dawid Kocyla lobował Bartłomieja Dragowskiego: piłka po interwencji widzewia minęła słupek, ale rzutu różnego nie było. Po zmianie stron z kolei „padolino” w środku boiska odstawił Vladislavs Gutkovskis. Efekt? Oczywiście żółta kartka – dla... Lukasa

MÓWIĄ LICZBY

ARKA	WIDZEW	
50	posiadanie piłki	50
1	strzały celne	1
4	strzały niecelne	2
8	rzuty różne	3
3	spalone	1
19	faule	20
2	żółte kartki	1

Leragera za rzekomy faul.

Główka Mateusza bramkarza nie rusza

Poświęciliśmy sporo miejsca sędziowskiemu popisom, bo piłkarskich było niewiele w niedzielne południe w Gdyni. W zasadzie tylko interwencja Damiana Węglarza po „główce” Mateusza Żyry w 77 min zasługuje na uznanie i odnotowanie. Na resztę lepiej spuścić zasłonę milczenia...

(Da)

Nie szata zdobi murawę

Oprawa w kaszubskim stylu (19 marca obchodzony jest Dzień Jednotę Kaszëbów) towarzyszyła meczowi Arki z Widzewem. W regionalnym stroju pojawił się m.in. jeden z greenkeeperów. Nijak nie wpłynęło to jednak na fatalny stan murawy w Gdyni, na który narzekali również gospodarze. - Trudno byłoby zastosować na tym boisku grę po ziemi – przyznawał na przykład Serafin Szota.



Damian Sylwestrzak przed monitorem...

OCENA MECZU ★

0:0

Arka Gdynia vs Widzew Łódź

ARKA: Węglarz 5 – Szota 4, Marcjanik 4, Gojny 5 – Kocyla 5, Sidibe 4 (62. Nguimamba 3), Jakubczyk 5, Kubiak 4 – Szysz 4, Kerk 6 - Gutkovskis 4 (76. Rusyn niesklas.). Trener Dawid SZWARGA. Rezerwowie: Grobelny, Hermoso, Zator, Navarro, Rzuchoowski, Gaprindaszwilli, Oliveira.

WIDZEW: Dragowski 5 – Żyro 5, Wiśniewski 5, Kapuadi 4 – Krajewski 6, Lerager 4, Shehu 5, Cheng 4 (81. Kozlovsky niesklas.) – Kornvig 5, Alvarez 4 (81. Fornalczyk niesklas.) – Bergier 4. Trener Aleksandar VUKOVIĆ. Rezerwowie: Ilić, Kikolski, Isaac, Andreou, Visus, Selahi, Pawłowski, Bukari.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) – 4. **Asystenci:** Paweł Sokolnicki (Nasielsk), Adam Karasewicz (Wrocław). **Widzów** 11934. **Czas gry** – 96 min (47+49). **Żółte kartki:** Sidibe (9. faul), Kocyla (72. faul) – Lerager (59. faul).

WYNIKI 25. KOLEJKI

Bruck-Bet Termalica Nieciecza – Motor Lublin	1:2 (1:2)
Radomiak – Legia Warszawa	1:1 (1:1)
Jagiellonia Białystok – Piast Gliwice	1:2 (0:1)
GKS Katowice – Lechia Gdańsk	2:0 (1:0)
Cracovia – Wista Płock	1:2 (0:0)
Arka Gdynia – Widzew Łódź	0:0
Zagłębie Lubin – Lech Poznań	0:1 (0:1)
Górnik Zabrze – Raków Częstochowa	3:1 (2:0)
Pogoń Szczecin – Korona Kielce	dziś, 19.00

ZALEGŁY MECZ 16. KOLEJKI (17.03.)

Jagiellonia Białystok – GKS Katowice	19.00
--------------------------------------	-------

PROGRAM 26. KOLEJKI (20-22.03.)

Piątek	Piast Gliwice – Radomiak	18.00
	Motor Lublin – Zagłębie Lubin	20.30
Sobota	Cracovia – GKS Katowice	14.45
	Lechia Gdańsk – Pogoń Szczecin	17.30
	Jagiellonia Białystok – Wista Płock	20.15
Niedziela	Korona Kielce – Arka Gdynia	12.15
	Lech Poznań – Bruck-Bet Termalica Nieciecza	14.45
	Widzew Łódź – Górnik Zabrze	17.30
	Legia Warszawa – Raków Częstochowa	20.15

WYGRANI...

1. Przynosi szczęście

■ Górnik Zabrze czekał na zwycięstwo w lidze od 31 stycznia, gdy zwyciężył Piasta Gliwice 2:1. Od tego momentu zespół Michała Gasparika zmagat się z problemami, a promykami nadziei była wygrana w ćwierćfinale Pucharu Polski z Lechem Poznań (1:0). W końcu Górniczy pokonali w ekstraklasie Raków 3:1, a dwa gole – pierwsze w polskiej lidze – zdobył Lukas Sadilek. 29-letni Czech przynosi szczęście Zabrzańcom, bo to on zdobył jedynego gola we wspomnianym meczu z Lechem!

2. Jaga pokonana

■ W rundzie jesiennej bytoby to nie do pomyślenia, ale Piast Gliwice pokonał 2:1 Jagiellonię Białystok. Przy Okrzei nadeszła zmiana, dzięki której zespół oddalił się od strefy spadkowej. Wystarczyło tylko dokonać ro-

tacji na posadzie trenera, zatrudnić fachowca w osobie Daniela Myśliwca i drużyna nagle zaczęła wygrywać. Sobotnim występem na Podlasiu Piast udowodnił, że każdy rywal musi się z nim liczyć. Nawet ten, który myśli o mistrzostwie Polski.

3. Wstrząs

■ Wista Płock potrzebowała wstrząsu, żeby wygrać mecz. Po tym, jak ekipa Mariusza Misiury przegrała pięć spotkań z rzędu (kolejno z: Piastem, Widzewem, Legią, Zagłębiem i Arką), w końcu przebudziła się, korzystając na kłopotach Cracovii. Po porażce 0:3 z Gdynianami trener Nafciarzy wstrząsnął szatnią, co – jak widać – poskutkowało. Czy wygrana wynikała jednak z powrotu Wisły do formy, a może ze słabej gry Pasów? Na to pytanie odpowiedź poznamy dopiero w następnym weekend.

PRZEGRANI...

1. Przypadek

■ Zagłębie Lubin miało znakomitą okazję, żeby powiększyć przewagę i umocnić się na pozycji lidera. Co prawda po 25. kolejce Miedziowi nadal są na szczycie, ale przegrali z Lechem, przez co zrównali się z nim punktami. Do porażki wystarczył przypadek – piłka odbiła się od słupka i wpadła pod nogi Mikaela Ishaka, który trafił do niepilnowanej bramki. Na jednej bramce mecz się zakończył, a ekipa Leszka Ojrzyńskiego znów będzie musiała walczyć o stworzenie punktowej przewagi.

2. Tylko remis

Legia miała ruszyć z kopyta. Marek Papszun miał sprawić, że zespół błyskawicznie wyjdzie ze strefy spadkowej. Tymczasem w każdym kolejnym meczu trwa mordercza walka Wojskowych o li-

gowy byt. Stołeczny zespół cięta punkty w zastraszającym tempie. Wydawało się, że mecz z Radomiakiem przyszedł w najlepszym możliwym momencie, zaraz po zwolnieniu trenera Goncalo Feio. Mimo tego Warszawianie z Radomią wywieźli tylko punkt.

3. Utracona nadzieja?

■ Czy w Niecieczy jeszcze wierzą w utrzymanie? Mamy wrażenie, że z dnia na dzień nadzieja w ekipie Marcina Brosza gaśnie. Trudno się temu dziwić, skoro Stonia grają nienajgorzej, a i tak przegrywają. Tak było w piątek, gdy do gminy Żabno przyjechał Motor Lublin. Niecieczanie wygrywali, prezentowali się nieźle na tle zespołu Mateusza Stolarskiego, ale to nie wystarczyło. W 2026 roku wciąż czekają na pierwsze zwycięstwo. (ka)



Lukas Sadilek (z lewej) był bohaterem meczu Górnika z Rakowem.

Czeska siła

Jedenastka z Zabrza wygrała z Rakowem. Dzięki temu przeskoczyła Częstochowian w tabeli i zrównała się punktami z Jagiellonią Białystok.

Zabrzańskie przystąpiło do meczu z trójką czeskich środkowych pomocników. Byli pewniacy - Patrik Hellebrand i Lukas Sadilek, a doświadczony Jarosław Kubicki zastąpił Lukasa Ambrosa. Jak się później okazało, był to dobry ruch sztabu szkoleniowego drużyny z Zabrza. Z kolei w częstochowskiej ekipie trener Łukasz Tomczyk, po meczu 1/8 finału Ligi Konferencji z Fiorentiną, dał odpocząć kilku zawodnikom (Brunes, Makuch, Struski, Pieńko).

Skuteczny Sadilek

Na początku spotkania optyczną przewagę miał wicemistrz Polski, ale niewiele z tego wynikało, nie licząc strzału głową Lamine'a Diaby-Fadigi. Kilka minut później po rzucie różnym w dogodnej okazji chybił Leonardo Rocha. Cofnięci Zabrzańcy, czekający na okazję z kontrataku, odpowiedzieli bombą Ambrosa pod poprzeczkę, ale dobrze interweniował Olivier Zych.

Natomiast w 23 minucie bramkarz Medalików nie miał już szans. Do odbitej futbolówki doskoczył Sadilek i huknął z okolic 25 metra tak, że trafił do siatki, choć po drodze tor lotu piłki zmienił jeszcze Stratos Svarnas! To kolejne ważne trafienie byłego reprezentanta Czech w Górniku. Wcześniej jego bramka w meczu z Lechem rozstrzygnęła przecięć o awans do półfinału Pucharu Polski.

To nie był koniec pokazu siły miejscowych w pierwszej połowie, bo po ładnej indywidualnej akcji do siatki trafił kolejny czeski piłkarz, Ambros! Na przerwę kompletnie pogubiony zespół z Częstochowy mógł schodzić z trzybramkowym mankiem, bo w poprzeczkę trafił jeszcze Sondre Liseth!

Czerwony Podolski...

Nic dziwnego, że na drugą połowę Częstochowianie wyszli z... poczwórnią zmianą. Trener Łukasz Tomczyk nie mógł patrzeć na nieporadność swoich zawodników. Wejście Jonatana Brunesa ożywiło nieco ofensywne poczynania Rakowa, ale nie na tyle, żeby szybko zdobyć kontaktowego gola.

Czas leciał, a rezultat nie ulegał zmianie, co cieszyło drużynę trenera Gasparika, która po raz kolejny w ostatnim czasie grała pewnie w defensywie. Po zejściu z boiska z urazem Josemy nie było już jednak tak dobrze i w końcówce Górniczy stracili gola. Na listę strzelców, po dobrej akcji rezerwowego Karola Struskiego, wpisał się Michael Ameyaw.

Odpowiedź Zabrzańców była jednak błyskawiczna, bo po raz drugi trafił świetnie dysponowany w niedzielę Sadilek. Na tym emocje się nie zakończyły - zaraz po wejściu na boisko czerwoną kartkę zobaczył Lukas Podolski za cios wymierzony w brzuch Ameyawa...

Michał Zichlarz

OCENA MECZU ★★★★★	
Górnik Zabrze	Raków Częstochowa
3:1 (2:0)	

1:0 – Sadilek, 23 min (bez asysty), 2:0 – Ambros, 43 min (asysta Janża), 2:1 – Ameyaw, 79 min (asysta Struski), 3:1 – Sadilek, 88 min (asysta Chłani)

GÓRNIK: Łubik 5 – Otkowski 6, Janicki 6, Josema 6 (68. Bochniewicz 3), Janża 6 – Ilkia Dimi 4 (46. Zmrzly 4), Hellebrand 6 (90+1. Donio niesklas.), Sadilek 9, Ambros 7, Chłani 6 (90. Sauer niesklas.) – Liseth 6 (90. Podolski 0). Trener Michał GASPARIK. Rezerwowi: Loska, Szcześniak, Domingues, Kubicki, Lukoszek, Rakoczy, Rupanow.

RAKÓW: Zych 5 – Arseni 5, Raco-vitan 5 (72. Dawidowicz niesklas.), Svarnas 5 – Ameyaw 6, Repka 6, Bulat 4 (46. Struski 5), Amorim 4 (46. Silva 3) – Diaby-Fadiga 6, Rocha 3 (46. Brunos 5), Lopez 4 (46. Makuch 4). Trener Łukasz TOMCZYK. Rezerwowi: Trelowski, Mosór, Ojo, Ileni, Brusberg, Mircetić.

Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa) – 6. **Asystenci:** Adam Kupsik (Poznań) i Filip Sierant (Warszawa). **Czas gry** 95 min (46+49). **Widzów** 23 171. **Czerwona kartka** Podolski (90+2. niesportowe zachowanie).

WOKÓŁ MECZU

Prezydent na trybunach

■ Mecz w Zabrzu z trybun obserwował prezydent RP Karol Nawrocki. To nie pierwszy raz, kiedy głowa państwa była obecna na ligowym meczu ekstraklasy w tym sezonie.

Mistrzowska wizyta

■ W Zabrzu gościł też mistrz świata z 1994 roku Romario. Świetny brazylijski napastnik rozmawiał z Lukaszem Podolskim i wymienił się z nim koszulkami. Podolski otrzymał trykot reprezentacji Brazylii, a Romario dostał koszulkę 14-krotnego mistrza Polski.

Koszulka dla Janickiego

■ Przed meczem Stanisław Ośliżko, legenda Górnika, wręczył Rafałowi Janickiemu koszulkę z numerem 400. Środkowy obrońca został dziesiątym zawodnikiem w historii ekstraklasy, który wszedł do „Klubu 400”. W ceremonii uczestniczyła żona Janickiego i dwójka jego grających synów: Maksymilian i Ksawery (trenują w Sparcie Katowice).

MÓWIA LICZBY

GÓRNIK	RAKÓW
44	posiadanie piłki 56
6	strzały celne 3
4	strzały niecelne 6
4	rzuty różne 7
0	spalone 0
12	faule 10
0	żółte kartki 0
1	czerwone kartki 0

GŁOS TRENERÓW

■ **Łukasz TOMCZYK:** - To był dla nas bardzo ciężki, intensywny mecz. Jego ranga, aspekt emocjonalny, lot – to wszystko miało wpływ na wynik. Wykonane badania wskazywały, że część zawodników była mocno ostarbiona. Jeden dzień dałby nam dużo. Nasi fizjoterapeuci robili, co mogli, ale pewnych rzeczy nie da się oszukać. Zabrakło nam energii w fazach przejściowych, nie byliśmy zdyscyplinowani w kilku istotnych momentach, nie skończyliśmy swoich sytuacji. Musimy się jak najszybciej zregenerować i skupić na czwartkowym meczu z Fiorentiną.

■ **Michał GASPARIK:** - Potrzebowaliśmy tego zwycięstwa. Nie zaczęliśmy najlepiej, byliśmy nerwowi, ale potem zdobyta bramka sprawiła, że mecz się zmienił i graliśmy, jak chcieliśmy. Już do przerwy mogliśmy zamknąć to spotkanie, bo przecież Sondre trafił w poprzeczkę.

Iberyjska siła

Hugo Vallejo cieszył się z pierwszych goli w ekstraklasie i zapewnił Piastowi trzy punkty w starciu z Jagiellonią.

Jagiellonia w ostatnich tygodniach wygląda tak, jakby wszystkie rezerwy mocy wykrzystała na rewanżowy mecz z Fiorentiną (2:4), po którym i tak odpadła z Ligi Konferencji. Od tego momentu Białostoczanie zremisowali z Legią Warszawa (2:2), przegrali z Lechią Gdańsk (0:3), a w miniony weekend zostali pokonani przed własną publicznością przez Piast Gliwicę.

Spotkanie zakończyło się wynikiem 1:2, a jedynym pocieszeniem dla Dumy Podlasia pozostaje gol zdobyty przez Jesusa Imaza na otarcie łez. Było to 108. trafienie Hiszpana w ekstraklasie, dzięki czemu zrównał się w klasyfikacji najlepszych strzelców w historii ligi z liderującym Flavio Paixao. Jeszcze moment, a pozostanie sam na czele stawki.

Skradł show

Imaz nie był jednak gwiazdą sobotniego starcia. To jego rodak Hugo Vallejo skradł show. Ustrzelił dublet, gwarantując Piastowi trzy punkty. Co ciekawe, były to jego pierwsze gole w ekstraklasie. Skrzydłowy pokazał, że Daniel Myśliwiec nie myli się, cały czas stawiając

OCENA MECZU ★★★

1:2
(0:1)

Jagiellonia Białystok **Piast Gliwice**

0:1 - Vallejo, 21 min (asysta Lokilo), 0:2 - Vallejo, 67 min (asysta Leśniak), 1:2 - Imaz, 82 min (asysta Mazurek)

JAGIELLONIA: Abramowicz 5 - Wojtuszek 4 (46. Pozo 5), Vital 3, Kobayashi 4, Montoia 4 - Romaniczuk 5, Drachal 4 (55. Mazurek 5) - Wdowik 4 (46. Nahuel 4), Imaz 6, Szmyt 4 (79. Zalewski niesklas.) - Bazdar 2 (55. Pululu 4). Trener Adrian SIEMIENIEC. Rezerwowi: Damsiewicz, Konstantopoulos, Kozłowski, Lozano, Pelmar, Sylła.

PIAST: Szymański 5 - Twumasi 4 (46. Borowski 5), Drapiński 5, Juande 7, Lewicki 5 - Lokilo 6 (59. Leśniak 6), Dzikczek 6, Tomasiewicz 6 (75. Chrappek niesklas.), Vallejo 8 - J. Felix 5 (59. Sanca 5), Barkowski 4 (72. Dalmau niesklas.). Trener Daniel MYŚLIWIEC. Rezerwowi: Grelich, Czerwiński, Fikaj, Katsantoni, Lima, Mokwa.

Sędziował Marcin Szczerbowski (Olsztyn) - 7. Asystenci: Jakub Winkler (Toruń) i Bartosz Kaszyński (Bydgoszcz). **Czas gry** 97 min (48+49). **Widzów** 16580. **Żółte kartki:** Drapiński (33. foul), Juande (53. foul), Lewicki (68. foul).

na niego w pierwszym składzie.

W pierwszej połowie Vallejo odnalazł się w polu karnym po dośrodkowaniu Jasona Lokilo i z najbliższej odległości wpisał się na listę strzelców. Z kolei po zmianie stron podwyższył prowadzenie po pięknym rajdzie na lewej stronie. Wyprzedził defensorów gospodarzy i mocnym uderzeniem przy słupku zaskoczył Sławomira Abramowicza. - Cieszę się z moich pierwszych

MÓWIĄ LICZBY	
JAGIELLONIA	PIAST
64	36
5	7
10	10
7	7
5	0
6	15
0	3

goli, ale przede wszystkim z tego, że pomogłem drużynie. Nie zwalniamy tempa, zrobimy wszystko, żeby zdobyć w kolejnym meczu trzy punkty



Defensorzy z Podlasia mieli spore trudności z zatrzymaniem Hugo Vallejo (z lewej).

- powiedział po meczu Hiszpan.

Bez Placha

Piast zdał defensywny sprawdzian, grając bez kontuzjowanego Frantiska Placha. Jego miejsce między słupkami zajął Karol Szymański, który zagrał solidnie zawody, nie popełniając błędów. Być może przekonał władze klubu, że nie trzeba sprowadzać nowego bramkarza w ramach transferu medycznego.

Z kolei w Jagiellonii zadebiutował nowy talent Zachary Zalewski, który latem 2025 zasilił szeregi rezerw Dumy Podlasia, przenosząc się ze Stanów Zjednoczonych, gdzie grał w akademii Columbus Crew.

Kacper Janoszka

GŁOS TRENERÓW

Daniel MYŚLIWIEC: - Zakładaliśmy, że będziemy dobrze grać. Gdybym nie zakładał takiego scenariusza, to by oznaczało, że nie nadaję się do tej roboty. W trzech ostatnich meczach graliśmy dobrze, ale z boiska podnieśliśmy tylko trzy punkty. Liczyłem na utrzymanie trendu dobrej gry, dopieszczenie szczegółów dotyczących finalizacji sytuacji. To było dla mnie najważniejsze, żeby tę dobrą grę skonsumować, a skoro od trzech meczów gramy dobrze, to zakładam

tem, że i czwarty będzie przynajmniej równie dobry, jak poprzednie.

Adrian SIEMIENIEC: - Trzeba przyznać, że nie rozpieszczamy ostatnio naszych kibiców, ale czujemy ich wsparcie i musimy jak najszybciej dać im trochę radości w postaci zwycięstwa i punktów, bo tego najbardziej brakuje. Trzeba tę sytuację wziąć „na klatę”. W życiu i w sporcie takie momenty się dzieją i trzeba wziąć się w garść i poszukać przetamania.

Odbicie Wisły

Nafciarze przerwali serię porażek na stadionie Cracovii, gdzie niespełna trzy lata temu spadli z ekstraklasy.

Cracovia miała dużo pecha, a Wisła bez szczęścia miałaby trudności z odniesieniem zwycięstwa po pięciu przegranych.

Jaki pan, taki kram

„Brak wizji, brak przywództwa, brak szacunku!” - transparent o takiej treści, w języku angielskim, zawisł w sobotę na trybunie. Kilka godzin wcześniej grupy kibicowskie wezwały właściciela Roberta Platka do konkretnych działań, które przywrócą normalne funkcjonowanie klubu.

Żle dzieje się w gabinetach i na boisku, bo Pasy nie wygrały od sześciu spotkań, a jedyne w tym roku trzy punkty nie bez trudu wyrwały w Niecieczy. Klub nie ma prezesa, po porażce z Legią trener Luka Elsner złożył dymisję. Po rozmowach

OCENA MECZU ★★

1:2
(0:0)

Cracovia **Wisła Płock**

0:1 - Szutalo, 51 min (samobójca), 1:1 - Hasić, 59 min (bez asysty), 1:2 - Jurić, 69 min (bez asysty)

CRACOVIA: Madejski 5 - Sutalo 4 (85. Pita niesklas.), Wójcik 4, Tratore 2, Perković 4 (79. Knap niesklas.) - Al-Ammari 5, Klich 3 - Sans 5 (85. Praszelić niesklas.), Dominguez 3 (58. Tabisz 4), Hasić 6 - Minczew 3 (58. Zahirolislam 3). Trener Luka ELSNER. Rezerwowi: Ravas, Henriksen, Glik, Selan, Kameri, Batoum.

WISŁA: Leszczyński 6 - Sangre 5, Kamiński 5, Mijusković 5 - Rogeł 5, Kun 5, Savvidis 4 (56. Pacheco 4), Nowak 4, Lecoche 5 (81. Hiszpański niesklas.) - Jurić 5, Sekulski 3 (90+1. Pomorski niesklas.). Trener Mariusz MISIURA. Rezerwowi: Burek, Bochno, Tavares, Djalo, Sarapata, Gallapeni, Borowski, Hamulic.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) - 5. Asystenci: Marcin Lisowski (Warszawa) i Paulina Baranowska (Chetmno). **Czas gry** 99 min (46+53). **Widzów** 9863. **Żółte kartki:** Savvidis (40. foul), Sekulski (61. niesp. zachow.), Mijusković (90. foul).

ze zwierzchnikami kontynuują pracę, ale może długo nie zagrać miejsca pod Wawelem. Jeszcze niedawno Cracovia z maślanymi oczami zerkała na podium, a niedługo może drzeć o utrzymanie. Ciśnie się na usta staropolskie powiedzenie: Jaki pan, taki kram.

Półtora samobója

Pierwsza połowa była biciem Cracovii w mur. Dużo dośrodkowań, ale słabej jakości. Wisła dwukrotnie zagroziła po rzutach różnych i raz Sebastian Madejski miał naprawdę trudne zadanie, ale mu podolał.

Druga połowa zaczęła się dla niego bardzo pechowo. Quentin Lecoche dośrodkowywał w pole karne z lewej strony, piłka odbiła się od Boszka Szutalo i zaskoczyła bramkarza. W dwóch kolej-

GŁOS TRENERÓW

Mariusz MISIURA: - Zdecydowaliśmy się grać bardziej bezpośrednio, w niskiej obronie, byliśmy zdyscyplinowani. Cieszyły nas małe rzeczy: zablokowane dośrodkowanie, wygrany aut. Tym się karmiliśmy. Najbardziej mi szkoda moich rodziców i żony, ponieważ to, co działo się w ostatnich dniach, to było czyste szaleństwo. W polskim pie-

kietku chcemy zmiany, najlepiej głowy trenera. Zjednoczenie w klubie pomogło nam zdobyć trzy punkty.

Luka ELSNER: - To bardzo nieprzyjemny moment przegrał pierwszy w rundzie mecz, w którym mieliśmy tak dużo sytuacji na strzelenie goli. Nakładaliśmy presję na rywala, ale zawiodła skuteczność.

nych akcjach też było sporo przypadku. Wyrównał z bliska Ajdin Hasić, który w tym roku nie prezentuje formy z jesieni.

Wisła odpowiedziała po wygranej walce w środku pola. Dominik Kun posłał piłkę z prawej, od samobója Oskara Wójcika uratował Madejski, ale odbił piłkę przed siebie i padła łupem Deniego Juricia.

Michał Knura

MÓWIĄ LICZBY

CRACOVIA	WISŁA
74	26
7	2
21	2
11	4
2	0
6	8
0	3

Kapitan na właściwym miejscu

Dwie diametralnie odmienne w swym obrazie połowy przyniosły końcowy sukces gościom, którzy dogonili gospodarzy w tabeli. Na KGHM Arenie w Lubinie padł rekord frekwencji.

W sierpniu 2020 w Lubinie swego pierwszego gola w ekstraklasie – w debiucie w niej – zdobył Mikael Ishak. Lech przegrał jednak wówczas 1:2 z gospodarzami, dla których... było to ostatnie domowe zwycięstwo z Kolejorzem. W pięciu kolejnych grach Miedziowi co najwyżej remisowali. W niedzielę przegrali, a wspomniany Ishak, budujący swój symboliczny pomnik w poznańskim klubie, zdobył gola numer 86. w ekstraklasie!

Cztery kontakty i kłapa

Nie widziałem w tym sezonie drużyny z tak wysoką jakością piłkarską jak Kolejorz! - przyznawał po końcowym gwizdku golkeeper gospodarzy Jasmin Burić, były bramkarz Lecha.



Decydujący moment meczu: zaspali stoperzy Zagłębia, a Jasmin Burić w bramce nie mógł już zatrzymać Mikaela Ishaka.

W niedzielę skapitulował bardzo szybko: co prawda próba Leo Bengtssona była ciut nieprecyzyjna (słupek to strzał niecelny...), ale Ishak był tam, gdzie powinien. Nie „spalił”, nie zdążyli doń Igor Orlikowski i Michał Nalepa, więc po strzale kapitana z 5 metrów zrobiło się 0:1. - Szybko strzelony gol dał nam dużą przewagę i pewność – podkreślał mający świetną wiosnę Wojciech Mońka.

- Pierwsza połowa kompletnie nam nie wyszła,

mieliśmy w niej ledwie cztery kontakty z piłką w polu karnym rywala – wzdychał trener lidera tabeli Leszek Ojrzyński.

Reguła ambicji i (nie) skuteczności

- Za to po przerwie było ich już 31! - kreślił różnicę w obrazie gry szkolenowiec Zagłębia. Cóż z tego jednak, że przewaga lubinian wyrażała się nie tylko w liczbach, ale i obrazie gry, skoro brakowało wykonania? Dość powiedzieć,

że Miedziowi oddali ledwie jeden strzał. Dwoił się i troił Marcel Reguła, a to uderzając przewrotną (nie miał jednak tyle precyzji, co w czwartkowy wieczór Isaque Silva z Szachtara), a to próbując wcelować niemal z połowy boiska – wszystko na darmo... Nic dziwnego, że po końcowym gwizdku – poza gratulacjami od kibiców – poznaniacy usłyszeli także, że w czwartek na rewanż w Lidze Konferencji do Krakowa pojechać mają po wygraną.

Zagłębie Lubin

OCENA MECZU ★★

0:1

(0:1)

Lech Poznań

0:1 - Ishak, 7 min (bez asysty)

ZAGŁĘBIE: Burić - Ćorluka 5, Orlikowski 4 (79. Sypek niesklas.), Nalepa 5, Michalski 6, Grzybek 5 (46. Lucić 3) - Reguła 6, Dąbrowski 5, Dziewiątowski 4 (46. Kowalczyk 5), Radwański 5 (69. Diaz 2) - Kossidis 3 (46. Szabo 3). Trener Leszek OJRZYŃSKI. Rezerwowie: Gikiewicz, Woźniak, Kolan, Kocaba, Mlinarić, Urbański.

LECH: Mrozek 6 - Pereira 6, Mońka 7, Milić 5, Joao Moutinho 4 (64. Gurgul 5) - Gholizadeh 6 (87. Gumny niesklas.), Kozubal 6, Rodriguez 5 (73. Thordarson niesklas.), Walemark 5 (64. Palma 4), Bengtsson 6 - Ishak 6 (73. Agnero niesklas.). Trener Leszek OJRZYŃSKI. Rezerwowie: Andrejew, Ouma, Skrzypczak, Ismaheel.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) - 6. Asystenci: Marek Arys (Szczecin), Michał Obukowicz (Warszawa). **Widzów** 16033. **Czas gry** 100 min (49+51). **Żółte kartki:** Nalepa (14. faul) - Joao Moutinho (41. faul), Kozubal (53. faul), Mońka (90+3. faul).

MÓWIĄ LICZBY	
ZAGŁĘBIE	LECH
37	63
1	4
13	11
2	3
1	3
12	13
1	3

Prowadzi na szczyt

Choć w Katowicach europejskie puchary są w sferze marzeń, o których niewielu mówi na głos, bo w środowisku GKS-u twarde stąpają po ziemi, to fakty są takie, że drużyna trenera Rafała Górkę jest coraz bliżej czołówki ligi. To szokujące, patrząc przez pryzmat tego, że wiosenne zmagania zaczynała w strefie spadkowej. Obecnie jest o krok od wyprzedzenia Jagiellonii, która do niedawna była liderem! Wystarczy, że Katowiczanie w najbliższy wtorek pokonają Białostoczanie w zaległym meczu...

Jak do tego doszło? Najprostszą odpowiedzią na to pytanie jest stwierdzenie, że GKS po prostu zaczął wygrywać. Zaczął grać skutecznie w ataku i przestał tracić bramki. Jego defensywa jest bardzo silna - w tym roku dała się zakoczyć raptem cztery razy.

Przemodelowana obrona

Rafał Strączek w sobotni wieczór, gdy GieKSa rywa-

lizowała z Lechią, zachował czyste konto. A to przecież nie było takie oczywiste, ponieważ gospodarze zagraли w mocno przemodelowanym bloku obronnym. Z powodu nadmiaru kartek nie mogli wystąpić kapitan drużyny Arkadiusz Jędrzych oraz podstawowy defensor Alan Czerwiński. Z tego powodu z wahadła do obrony przeniesiony został Marcin Wasielewski, a z ławki do wyjściowej jedenastki wskoczył Marten Kuusk. Mimo tego GKS zagrał solidnie, nie pozwolił rywalom na wiele. A gdy już Gdańszczanie oddali celny strzał (przez 90 minut udało im się to tylko raz), na posterunku był Strączek, który popisał się fenomenalną paradą.

Nowak? Geniusz!

Nie tylko szczelną obroną GKS wygrał kolejny – czwarty z rzędu, wliczając starcie Pucharu Polski z Widzewem – mecz. Geniuszem w tym sezonie błyszczy Bartosz Nowak. Przed spotkaniem z Lechią

GKS Katowice pokonał Lechię Gdańsk i jest o krok od strefy gwarantującej grę w europejskich pucharach!

odebrał statuetkę dla najlepszego piłkarza ekstraklasy w lutym. Całkowicie na nagrodę zasłużył, ponieważ w poprzednim miesiącu zagrał w czterech meczach, zdobył gola i zaliczył trzy asysty.

W sobotę wyprowadził drużynę jako kapitan. Opaśka mu nie ciążyła, bo to dzięki jego formie Katowiczanie byli w stanie zdobyć dwa gole. W pierwszej połowie napędził akcję, podając

do Sebastiana Milewskiego, który asystował przy trafieniu Mateusza Wdowiaka. Po zmianie stron idealnie zagrał do Ilji Szkurina, myśląc całą obronę Lechii, a Białorusin spokojnie trafił do siatki. W ten sposób Katowiczanie wygrali 2:0. Nowak prowadzi GieKSę do europejskich pucharów, a sam coraz mocniej pracuje na powołanie od selekcjonera reprezentacji Jana Urbana.

Przy korzystnym wyniku trener Katowiczanie dał szansę debiutu Jakubowi Kokosińskiemu, 18-letniemu napastnikowi, wychowankowi akademii im. Jana Furtoka.

Kacper Janoszka

GKS Katowice

OCENA MECZU ★★★

2:0

(1:0)

Lechia Gdańsk

1:0 - Wdowiak, 39 min (asysta Milewski), 2:0 - Szkurin, 60 min (asysta Nowak)

GKS: Strączek 7 - Wasielewski 7, Klemenz 6, Kuusk 6 - Jirka 6, Kowalczyk 6, Milewski 7 (83. Rasak niesklas.), Galan 6 - Wdowiak 7 (76. Wędrychowski niesklas.), Szkurin 7 (83. Szkurin niesklas.), Nowak 8 (89. Błąd niesklas.). Trener Rafał GÓRAK. Rezerwowie: Kudła, Gruszkowski, Markovic, Olsen, Rogala, Łukasiak.

LECHIA: Paulsen 4 - Wójtowicz 4 (68. Ktuda 4), Djacuk 5, Rodin 4 (46. Pllana 4), Vojtko 4 - Kapić 5, Żelisko 4 - Sezonienko 3 (73. Głogowski niesklas.), Neugebauer 4 (64. Carenko 3), Cirković 4 - Kurminowski 3 (64. Wjunnyk 3). Trener John CARVER. Rezerwowie: Weirauch, Sarnawski, Bambecki, Katalur, Mavraj.

Sędziował Marcin Kochanek (Opole) - 6. Asystenci: Dawid Golis (Skierniewice) i Maciej Koszarzecki (Opole). **Czas gry** 93 min (45+48). **Widzów** 11590. **Żółte kartki:** Kuusk (64. faul) - Żelisko (48. faul), Pllana (52. faul).

GŁOS TRENERÓW

■ **John CARVER:** - Wygrała drużyna lepsza. W pierwszej połowie graliśmy nieźle, stworzyliśmy jedną, dwie klarowne sytuacje. Po przerwie było zupełnie przeciwnie. To trudne do zaakceptowania. Tak nie powinno być, będziemy o tym rozmawiać. Najtrudniejsze było to, co przewidywaliśmy - zgraliśmy przeciwko solidnie zorganizowanemu zespołowi. Bardzo ciężko było złamać defensywę rywali podaniem.

■ **Rafał GÓRAK:** - Zawodnicy wykonali mnóstwo mrowczej pracy. Cieszy mnie nasz rozwój i to, że mam takich ludzi ze sobą. Ze wszystkich jestem bardzo zadowolony, ale to nie miejsce i czas na wystawianie laurów. Chcemy w ten stadion wsadzić GieKSiańską duszę, żeby rywale wiedzieli, że tu będą ciężkie zawody dla nich.

MÓWIĄ LICZBY

GKS	LECHIA
38	62
7	1
6	13
5	5
2	2
9	8
1	2

Więcej punktu w punkcie

Trener Korony Jacek Zieliński chce, żeby jego zespół grał przede wszystkim skutecznie, licząc na zwycięstwa, a nie na niezapomniane wrażenia artystyczne.

Korona Kielce rewelacyjnie rozpoczęła sezon. Po połowie rundy wiosennej znajdowała się na piątym miejscu z niewielką stratą do podium. Z czasem jednak drużyna Jacka Zielińskiego zaczęła przeplatać zwycięstwa porażkami i aktualnie znajduje się w dolnej połowie tabeli. To oczywiście nic nie znaczy, ponieważ ścisk w stawce jest ogromny i wystarczy jedna udana kolejką, żeby zespół ze stolicy województwa świętokrzyskiego powrócił do czołówki, do walki o europejskie puchary.

Powtarzalna, cierpliwa, kompaktowa

2026 rok Kielczanie rozpoczęli znakomicie, od dwóch goli Mariusza Stępińskiego w wygranym meczu z Legią. Później jednak Korona przegrała z Zagłębiem Lubin 1:2, wygrała z Radomiakiem 2:0, po czym przegrała dwa mecze z rzędu - z Lechem Poznań (1:2) i Motorem Lublin (0:2).

Forma ekipy Jacka Zielińskiego nie jest więc pewna i trudno budować potężny optymizm po wygranej z Bruk-Betem (2:1) w poprzedniej kolejce. Można go za to zbudować dzięki zdobyciu trzech punktów



Czy Korona wygra drugi mecz z rzędu?

z Pogonią Szczecin, z którą Korona zmierzy się dzisiaj. Szkoleniowiec Kielczan podkreślił, że przy tak spłaszczonych tabeli, liczy się przede wszystkim pragmatyzm, a nie wrażenia estetyczne na boisku. - Wolałbym, żeby było więcej „punktów w punkcie”, niż więcej „piłki w piłce” - powiedział doświadczony opiekun zespołu. - Chce-

my zobaczyć Koronę powtarzalną, taką, która gra cierpliwie, kompaktowo, która jest skuteczna - dodał Zieliński, komentując grę „w kratkę”.

Ostabiona Pogoń

Zadanie Korony może być nieco ułatwione, z powodu niepewnej sytuacji zdrowotnej Kamila Grosickiego. Kapitan Portow-

ców w poprzedniej kolejce nie znalazł się w kadrze meczowej, a trener Thomas Thomasberg nie był w stanie potwierdzić, czy skrzydłowy na pewno wystąpi w starciu przeciwko Koronie. - Ostatnio trenował indywidualnie i ma się nieco lepiej niż przy okazji poprzedniego meczu. Do tego zawieszeni za kartki są Hussein Ali oraz Kellyn

Acosta. Ponadto długo kontuzjowany będzie jeszcze Linus Wahlqvist - przedstawił sytuację kadrową duńskiego szkoleniowca.

Z jednej strony Pogoń jest zespołem groźnym, który ma niezłych zawodników, ale z drugiej wciąż jest w dolnej części tabeli. Raz potrafi wygrać trzy mecze z rzędu, z Arką Gdynia (1:0), Górnikiem Zabrze (1:0)

i Widzewem Łódź (1:0), a po chwili nie ma wiele do powiedzenia w meczu z Rakowem Częstochowa (0:2). To właśnie od dyspozycji Portowców zależeć będzie to, jak będzie wyglądał dzisiejszy mecz.

Lepiej niż z Rakowem

- Zrobimy wszystko, żeby być lepsi niż w meczu z Rakowem. Chcemy lepiej radzić sobie pod presją. Z kolei gdy rywal ma piłkę, musimy lepiej reagować. W Częstochowie mieliśmy większe problemy w defensywie niż zwykle i musimy szukać poprawy. W dodatku ofensywnie przez pierwsze 25 minut nie kreowaliśmy sytuacji, a gdy graliśmy w dziesięciu po czerwonej kartce, tym bardziej trudniej było znaleźć gola. W poniedziałek musimy być lepsi, jeśli myślimy o wygranej - stwierdził Thomas Thomasberg. - Korona to silny zespół przy stałych fragmentach. Na skrzydłach ma szybkich zawodników. Musimy znaleźć dobry plan na mecz, a następnie odpowiednio go wdrożyć. Nie jest to jednak mecz, w którym szanse na wygraną rozkładają się po równo. Gramy przecież u siebie, więc jesteśmy faworytami - przekazał Duńczyk.

Kacper Janoszka

Kruchy lód

Zdaje się, że spadkowicz nr 1 w tym sezonie już znamy...

MECZE PIĄTKOWE

W pierwszym spotkaniu 25. kolejki beniaminek z Nieciczey gościł Motor. Trzy punkty w przypadku Słoni były konieczne, patrząc na ich sytuację w tabeli. Z drugiej strony Bruk-Bet w tym sezonie u siebie punktuję fatalnie i w grze o być albo nie być ponownie poległ, choć zaczęło się dobrze - po trafieniu Krzysztofa Kubicy, byłego piłkarza Lublinian, gospodarze po kilkunastu minutach prowadzili. Po raz kolejny w tym sezonie nie wykorzystali jednak przewagi i zeszli z boiska pokonani. To już przegrana numer 7 u siebie z trzynastu gier! Nikt tak często w ekstraklasie nie przegrywa w domu. Przed repre-

zentacyjną przerwą drużynę trenera Marcina Brosza czeka jeszcze mecz z mistrzem Polski w Poznaniu, gdzie przecież łatwiej nie będzie.

Mieszane uczucia po spotkaniu przyjaźni w Radomiu mają w Warszawie. Legioniści zremisowali, mimo kilku znakomitych okazji. W bramce Radomiaka świetnie spisywał się Filip Majchrowicz. Wojskowi dali się zaskoczyć zaraz na początku, kiedy głową po rzucie różnym niezawodnego Rafała Wolskiego trafił Maurides. - To był duży błąd w obronie. Takie infantylne gafy jeszcze nam się zdarzają. Może to brak koncentracji... - zastanawiał się Marek Papszun. Szkoleniowiec Legii dodał: - Liczenie na to, że będzie dobrze, to kruchy lód. Na szczęście mieliśmy plan

OCENA MECZU ★★★

1:2
(1:2)

BRUK-BET **MOTOR**
Nieciczka Lublin

1:0 - Kubica, 17 min, 1:1 - Czubak, 30 min (karny), 1:2 - Wolski, 36 min (asysta Ndiaye)

BRUK-BET: Chovan 4 - Matysik 4, Kasperkiewicz 4, Putiwczew 3 - Boboc 3 (78. Biniak niesklas.), Ambrosiewicz 0, Kubica 5, Hilbrycht 4 (78. Jakubik niesklas.) - Trubeha 3 (46. Strzałek 4), Durdov 4 (65. Jimenez 5), Fassbender 5 (59. Zapolnik 4). Trener Marcin BROSZ. Rezerwowi: Mleczeko, Guerrero, Isik, Masoero.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice) - 6. Asystenci: Sebastian Mucha (Kraków) i Damian Rokosz (Katowice). **Czas gry** 99 min (47+52). **Wi-dzów** 3542. **Żółte kartki:** Kasperkiewicz (37, niesportowe zachowanie), Ambrosiewicz (67, niesportowe zachowanie) - Ndiaye (23, foul), Samper (39, foul), Stolarski (45+1, foul), van Hoven (90+3, foul), Dadaszow (90+5, niesportowe zachowanie), Matthys (90+7, niesportowe zachowanie). Czerwona kartka Ambrosiewicz (90+7 foul, druga żółta).

B. W pierwszej połowie reagowaliśmy bardzo dobrze, w drugiej trochę słabiej. Bardzo się cieszę, że wrócili

Jean-Pierre Nsame i Paweł Wszolek, bo to bardzo ważni gracze. Zbliża się koniec sezonu i wiemy, że ci piłkarze

OCENA MECZU ★★★

1:1
(1:1)

RADOMIAK **LEGIA**
Radom Warszawa

1:0 - Maurides, 2 min (głową, asysta Wolski), 1:1 - Pankov, 7 min (głową, asysta Elitim)

RADOMIAK: Majchrowicz 8 - Quatara 6, Dieguez 5, Kingue 5, Wilson-Esbrand 5 (80. Lopes niesklas.) - Grzesik 6, Baro 4 (65. Kaput 3), Wolski 6, Camara 5 (65. Donis 3), Luquinhas 5 (46. Balde 4) - Maurides 6 (76. Tapsoba niesklas.). Trener Kiko RAMIREZ. Rezerwowi: Koptas, Jerke, Blasco, Cichocki, Żabicki, Rossi Pereira, Soumah.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) - 6. Asystenci: Arkadiusz Kamil Wójcik (Warszawa) i Stawomir Kowalewski (Bielsko-Biała). **Czas gry** 99 min (50+49). **Wi-dzów** 13902. **Żółte kartki:** Baro (57, foul), Kingue (60, foul) - Elitim (88, niesportowe zachowanie).

mogą nam pomóc - podkreślał Papszun.

Radomiak, dzięki remisowi, utrzymał bezpieczną, czteropunktową przewagę nad Legionistami. Na ław-

ce Zielonych zadebiutował Kiko Ramirez, który w atmosferze skandalu zastąpił przed tygodniem Goncalo Feio.

(zich)

TABELA
PO 25. KOLEJCE

1. Wisła	25	52	57:24	15	7	3
2. Śląsk (s)	25	43	49:39	12	7	6
3. Pogoń G. M. (b)	25	42	44:35	11	9	5
4. Chrobry	25	41	36:24	12	5	8
5. Wiczyzta (b)	24	40	51:35	11	7	6
6. Polonia W.	25	40	41:36	11	7	7
7. Ruch	25	40	38:34	11	7	7
8. Miedź	25	38	43:43	11	5	9
9. ŁKS	25	37	36:36	10	7	8
10. Stal R.	25	36	37:39	10	6	9
11. Polonia B. (b)	24	35	38:31	10	5	9
12. Puszcza (s)	25	24	34:31	8	10	7
13. Odra	25	30	25:32	7	9	9
14. Pogoń S.	25	30	26:28	7	9	9
15. Stal M. (s)	25	20	32:50	5	5	15
16. Znicz	25	20	26:49	5	5	15
17. Górnik	25	17	27:46	2	11	12
18. GKS	25	14	30:58	3	5	17

1-2 awans, 3-6 baraże, 16-18 spadek.

WYNIKI 25. KOLEJKI

Chrobry Głogów – Puszcza Niepołomice	1:2 (0:1)
Wisła Kraków – Miedź Legnica	3:2 (1:0)
Stal Rzeszów – Górnik Łęczna	1:1 (0:0)
Ruch Chorzów – Stal Mielec	2:1 (1:1)
Pogoń Grodzisk Maz. – Polonia Warszawa	3:2 (2:0)
Pogoń Siedlce – Znicz Pruszków	1:0 (0:0)
GKS Tychy – Śląsk Wrocław	2:4 (0:2)
ŁKS Łódź – Odra Opole	1:1 (0:1)
Mecz Wiczyzta Kraków – Polonia Bytom został przerwany.	

PROGRAM 26. KOLEJKI (20-22.03.)

Piątek: Znicz – Stal R. (18.00), Górnik – Pogoń G. M. (20.30); **sobota:** Odra – Wisła (14.00), ŁKS – Ruch (14.30), Puszcza – Śląsk (19.30), Polonia W. – Miedź (19.30), Polonia B. – GKS (19.30); **niedziela:** Stal M. – Wiczyzta (14.30), Pogoń S. – Chrobry (17.00).

	Chrobry	Górnik	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Śląsk	Tychy	Wiczyzta	Wisła	Znicz
Chrobry	2:0	2:1	2:2	3:0	3:0	2:1	0:1	2:0	1:2	4.04.	18.04.	7.02.	1:2	2.05.	1:2	0:1	16.05.	
Górnik	11.04.	1:2	2:0	16.05.	21.03.	1:1	0:3	1:2	2:2	0:1	1:1	0:4	2.05.	1:0	0:3	1:2	1:1	
ŁKS	1:3	23.05.	0:0	1:1	11.04.	2.05.	5:0	2:2	0:3	21.03.	2:0	25.04.	2:1	3:1	0:0	1:1	1:0	
Miedź	0:1	18.04.	2:1	1:1	2:2	4.04.	1:1	23.05.	16.05.	2.05.	2:1	3:1	6:1	3:2	2:0	2:1		
Odra	0:2	3:1	1:1	2:1	9.05.	1:0	25.04.	23.05.	11.04.	1:1	0:2	2:1	1:1	0:0	2:0	21.03.	0:2	
Pogoń G.	1:1	3:3	3:0	4:0	2:1	18.04.	2:1	3:2	1:1	2:2	4.04.	2:1	2:2	16.05.	2.05.	1:1	4:1	
Pogoń S.	21.03.	1:1	3:1	25.04.	0:1	1:2	2:0	1:1	0:0	2:1	16.05.	9.05.	2:3	11.04.	0:2	0:0	1:0	
Polonia B.	2:0	2:2	2:3	4:0	0:0	3:0	1:1	2:0	1:1	2.05.	1:1	0:1	4:1	0:1	16.05.	21.03.	4:2	
Polonia W.	25.04.	9.05.	0:1	21.03.	1:0	2:1	2:0	2:1	1:2	0:0	5:2	2:3	11.04.	1:2	1:6	16.05.	0:0	
Puszcza	0:0	2:1	16.05.	1:3	1:1	1:1	3:0	18.04.	4.04.	1:1	1:1	4:1	21.03.	1:2	0:1	0:3	2.05.	
Ruch	2:1	2:1	2:1	3:1	2.05.	25.04.	0:2	1:1	2:3	2:0	2:1	4:0	2:2	2:1	11.04.	18.04.	1:2	
Stal M.	1:2	1:1	1:2	1:2	2:1	1:2	0:0	23.05.	1:3	9.05.	2:2	11.04.	25.04.	4:0	21.03.	0:4	1:2	
Stal R.	2:2	1:1	1:4	1:2	4.04.	1:0	1:1	3:1	18.04.	2:2	3:2	11.04.	25.04.	2:1	1:1	16.05.	2.05.	
Śląsk	2:1	3:1	9.05.	3:1	3:0	4.04.	2:3	1:1	2:0	3:1	2:1	1:1	2:1	1:1	3:0	18.04.		
Tychy	0:1	2:2	18.04.	4:3	1:1	1:2	1:3	1:2	1:1	1:2	9.05.	0:1	23.05.	2:4	3:3	3:4	4.04.	
Wiczyzta	23.05.	2:2	4.04.	9.05.	18.04.	25.10.	2:1	przet.	28.02.	3:1	4:2	2:0	1:2	3:3	25.04.	1:1	4:0	
Wisła	9.05.	4.04.	5:0	3:2	2:2	3:2	23.05.	1:0	1:2	25.04.	3:0	3:0	2:1	5:0	3:1	1:1	1:1	
Znicz	0:2	25.04.	1:1	11.04.	2:3	0:0	0:1	9.05.	1:4	0:3	23.05.	4:5	21.03.	2:1	4:0	2:3	0:7	

BRAMKI 27

ŻÓLTE KARTKI 27

CZERWONE KARTKI 0

FREKWENCJA 53900

STRZELCY

21 – Rodado (Wisła)
14 – Zjawiński (Polonia W.)
11 – Adamski (Pogoń G. M.),

Banaszak (Śląsk), Stanclik (Miedź)
10 – Arak (Polonia B.)

9 – Feiertag (Wiczyzta), Jonathan (Stal R.), Majewski (Znicz)
8 – Dadok (Polonia W.), Flis

(Pogoń S.), L. Semedo (Wiczyzta), Samiec-Talar (Śląsk), Szwedzik (Ruch)

KOMENTARZ
„SPORTU”

Mariusz Rajek

Multi jest cooli!

Znam kibiców, którzy już teraz ostrzą sobie zęby na przedostatni weekend maja - ostatnie kolejki w ekstraklasie oraz I lidze, a przede wszystkim równoległe transmisje z wszystkich stadionów w formie tzw. multiligi. Fani, którzy ligowy futbol śledzą przede wszystkim z pozycji horyzontalnej na kanapie przed telewizorem lubują się niezwykle w tym wynalazku. Ale nie tylko oni – nawet stali bywalcy stadionów w ten jeden weekend wolą wziąć pilota do ręki i mieć pod kontrolą każde spotkanie, nie stracić żadnej bramki na żywo. Dlaczego piszę o tym teraz, kiedy do końcowych rozstrzygnięć mamy jeszcze ponad dwa miesiące? Albowiem pierwsza liga od tego sezonu (dokładnie od piątej kolejki) zrezygnowała z rozgrywania każdego meczu danej rundy o innej godzinie na rzecz mini multiligi – trzech meczów transmitowanych jednocześnie. Nie są to może hity kolejki, ale też na pewno nie mecze najgorsze. W sobotę od 19.30 mogliśmy się emocjonować spotkaniami Ruchu ze Stalą Mielec, Pogoni Grodzisk z Polonią Warszawa oraz Stali Rzeszów z Górnikiem Łęczna. Efekt? Dziesięć goli, wiele niespodziewanych zwrotów akcji, czy wyrównanie Łęcznian w 95 minucie. Dla kibica telewizyjnego rozwiązanie wprost rewelacyjne, a i dla tego na stadionie godzina wieczorna wydaje się atrakcyjniejsza niż 12.00 czy 15.00.

Szkoda, że z dobrego wzoru „mniejszego brata” nie chce zacerpnąć ekstraklasa. Takie rozwiązanie stosowane jest przecież od lat w angielskiej Premier League i sprawdza się świetnie. W Bundeslidze też pięć spotkań kolejki ma swoją świętą porę – 15.30 w sobotę. Kibicom klubów polskiej elity pozostaje czekać do ostatniej kolejki...

Remisami daleko się nie zajędzie

Walczący o miejsce w barażach o ekstraklasę Rycerze Wiosny rzutem na taśmę uratowali punkt w spotkaniu z bezpieczną ekipą z Opola.

ŁKS nawet dobrze zaczął, ale szybko oba zespoły skupiły się głównie na defensywie, by nie stracić bramki. W grze nie pomagała fatalna murawa, właściwie piaszczyste grzęzawisko. Dlatego mało było składnych akcji. A jeśli pojawiało się jakieś zagrożenie pod bramkami, to głównie po stałych fragmentach.

Bramka do szatni

Godny odnotowania był strzał Mateusza Lewandowskiego w 36 minucie, z dobrej strony pokazał się Artur Haluch. W końcu jednak goście zdobyli gola „do szatni”, gdy w zamieszaniu podbramkowym Szymon Kobusiński dosłownie wepchnął piłkę z bliska do bramki Łodzian. Po 45 minutach na stadionie im. Władysława Króla zanosilo się na dużą niespodziankę, bo goście zasłużenie prowadzili, a gospodarze nie mieli pomysłu na niedzielny mecz - oddali tylko jeden celny strzał do przerwy. Wi-

odczny był w ich szeregach brak Artura Craciuna, który musiał pauzować z powodu nadmiaru żółtych kartek.

Oblężenie Odry

Na drugą połowę oba zespoły wyszły bez zmian, więc spotkanie nadal było mizernej jakości. Ełkaesiacy bili głową w mur, Niebiesko-czerwoni głównie pilnowali cennego wyniku. Sygnał do ataku gospodarze dostali od... Halucha, który niepewnie piąstkował, ale jego błąd naprawił Michał Feliks, wybijając piłkę z linii bramkowej.

Od tego incydentu ŁKS zaczął oblężenie bramki Odry. Łodzianie sporo strzelali, rozkręcił się mało widoczny do tej pory reżyser gry Koki Hinokio, ale piłkarze Piotra Plewni nie panikowali, bronili się spokojnie, od czasu do czasu kontratakując. W 78 minucie Haluch dwukrotnie fantastycznie interweniował po mocnej główce Krzysztofa Fałowskiego i równie dobrej główce z bliska Le-

onarda Szczygła. Bohater Opolan po raz kolejny uratował swój zespół, broniąc strzał z bliska Andreu Arasy.

Dopięli swego

Sędzia doliczył sześć minut i już w pierwszej łodzianie dopięli swego. Strzał Hinokia został wybity przez Jirziego Pirocha, ale do piłki na dwudziestym metrze dopadł Fałowski i płaskim strzałem z dystansu – piłka przeleciała między nogami

Adama Chrzanowskiego, Tymczasem zespół trenera Grzegorza Szoki dopięro rzutem na taśmę uratował punkt w spotkaniu z bezpieczną ekipą z Opola. Stąd ogromny zawód w Łodzi. Choć z drugiej strony trzy punktowa strata do zespołów ze strefy barażowej nie przekreśla marzeń o ekstraklasie. Do ich spełnienia Łodzianom potrzebna jest jednak konieczna seria kilku zwycięstw, bo remisami daleko się nie zajędzie...

Po komplecie punktów na Konwiktorskiej z ówczesnymi wiceliderami tabeli spod znaku Czarnych Koszul, wartość tego sukcesu mogło podnieść tylko zwycięstwo w domowym meczu z Odrą.

Zbigniew Cięciężka

OCENA MECZU ★★	
ŁKS Łódź - Odra Opole	
1:1 (0:1)	

0:1 – Kobusiński, 40 min, 1:1 – Fałowski, 90+1. min

ŁKS: Bobek – Fatowski, Rudol, Pingot – Löffelsend (73. Krykun), Toma (58. Piasecki), Terlecki, Hinokio, Norlin (73. Szczygiet) – Arasa, Lewandowski. Trener Grzegorz SZOKA.

ODRA: Haluch – Kendzia, Piroch, Chrzanowski – Spychała (83. Milos), Liber, Purzycki (64. Pochciot), Feliks – Tront (73. Sukiennicki), Mida (83. Białowąs) – Kobusiński (73. Prikryl). Trener Piotr PLEWNIA.

Sędziował: Piotr Idzik (Poznań). **Widzów** 6037. **Żółte kartki:** Arasa - Purzycki, Kobusiński, Liber.



Radość Krzysztofa Fałowskiego z bramki ratującej punkt.

KOMENTARZ
„SPORTU”Paweł
CzadoLiberta
per me!

Czasami człowiek ma dość. Szanuję innych, ale sam też chce być szanowany! „Liberta per gli ultras” („Wolność dla ultrasów”) – to hasło wywodzi się z Włoch, ale używane jest przez radykalną część stadionowej publiczności również w Polsce. W założeniu ma wyrażać sprzeciw kibiców wobec stadionowych restrykcji i niesprawiedliwemu traktowaniu. Takie hasło wywieszono również podczas meczu w Tychach. Tak? Ja też muszę w takim razie wyrazić własne hasło. Chyba zrobię sobie malutki meczowy transparent z hasłem „Liberta per me” i będę woził ze sobą na stadiony. Żeby było jasne: szanuję sposób wyrażania się każdego na meczu piłkarskim, ale... bez przesady, do diabła! Nie widzę powodu, żeby musieć siedzieć i kastać w czarnym dymie nadlatującym z sąsiedniej trybuny, albo w pierwszych dwudziestu minutach dwa razy musieć znosić przerywanie przez arbitra meczu z powodu zadymienia. W dodatku jakas sadza zaczęła spadać na pulpity i laptopy. To, co widzę więc na trybunach w Tychach, nie jest fajne i nie budzi wcale mojego podziwu. Mówiąc wprost: te dymy na trybunach to zjawisko mocno gówniane, do tego wyjątkowo marnej jakości artystycznej. Zawsze zadziwia mnie, że autorzy takich pseudopopisów są nimi zachwyceni. Najczęściej wynika to z faktu, że są zakochani w sobie w wzajemnością. Traktuj innych, jak sam chciałbyś być traktowany – to hasło przyświeca mi w życiu codziennym. Przy mykaniu oczu na patologię to gadanie się na to, żeby kibolstwo zawłaszczowało futbolnormalnym ludziom, którzy kochają piłkę nożną i chcą ją oglądać, ale nie znoszą, gdy ktoś wchodzi im na głowę.

Sami to sobie robicie!

Można by rzec, że GKS Tychy znakomicie wszedł w mecz ze Śląskiem, zdobywając w kwadrans dwie bramki. Sęk w tym... że trafił do własnej siatki.

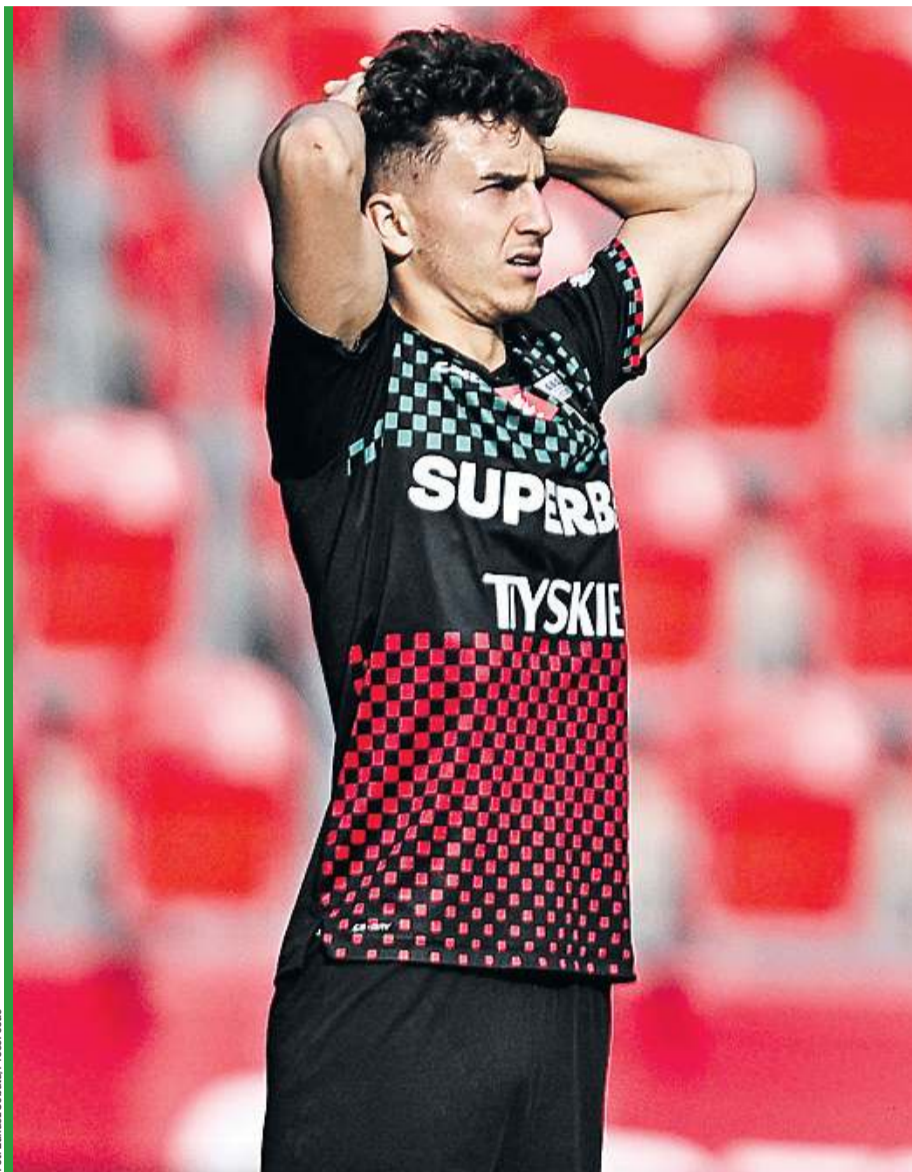
Więcej – oba te „swojaki” zanotował Kasjan Lipkowski! Aż żal się zrobiło niespełna 24-letniego stopera, który – jak wielu tyśkich obrońców – rozgrywa fatalny sezon, a wczoraj jakby przystemplował to, co dzieje się w GKS-ie.

A zaczęli dobrze...

Pierwszy samobój był „standardowy”. Michał Mokrzycki dośrodkował z wolnego, a Lipkowski głową „przedłużył” tę centrę do swojej bramki. Dwie minuty później zaś czujnym „dziabnięciem” szpicem buta przeciął podanie Wrocławian, nadając futbolowce wielkiej rotacji. Wydawało się, że Jakub Mądrzyk ogarnie taką piłkę, ale ta po odbiciu od ziemi skręciła... i wpadła do bramki. Bramkarz zanotował więc więcej niż asystę przy tym голу, a Śląsk, choć nie zrobił niczego, prowadził już 2:0!

Bolesne dla gospodarzy było to, że naprawdę dobrze zaczęli. W pierwszych minutach dwie dogodne sytuacje miał (jak się okazało – najlepszy w tyśkiej ekipie) Damian Kądzior, lecz Michał Szromnik był górą.

Po nieco ponad pół godziny było 3:0, gdy Jehor Macenko zgubił krycie przy



Marcin Szpakowski nie dowierzał, jakie babole prezentowali rywalom jego koledzy z obrony.

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

GKS Tychy
– Śląsk Wrocław
2:4 (0:3)

0:1 – Lipkowski, 11 min (sam.), 0:2 – Lipkowski, 13 min (sam.), 0:3 – Macenko, 34 min, 1:3 – Łasicki, 66 min (głową), 1:4 – Banaszak, 87 min (karny), 2:4 – Kądzior, 90+1 min

GKS: Mądrzyk – Lipkowski, Łasicki, da Silva – Machowski (46. San-doval), Szpakowski, Keiblinger, Błachewicz – Kądzior, Rumin (58. Wel-niak), Barański (58. Ryguła). Trener Rene POMŚ.

Sędziował Mariusz Mysza (Stalowa Wola). **Widzów** 6527. **Żółte kartki:** Machowski, da Silva, Łasicki.

ŚLĄSK: Szromnik – Macenko, Ba, Ma-lac – Kurowski (67. Rosiak), Sokotow-ski (89. Markowski), Mokrzycki (89. Wojtczak), Llinares – Samiec-Talar – Jambor (76. Yriarte), Marjanac (67. Banaszak). Trener Ante SIMUNDZA.

rzucie różnym (bitym przez Mokrzyckiego). Wszystko wskazywało na to, że już „po ptokach” dla gospodarzy, tym bardziej że jeszcze w doliczonym czasie (gdy na połowie rywala piłkę stracił... Lipkowski) po szybkiej kontrze w poprzeczkę uderzył Timotej Jambor.

Kądzior na ratunek

Trudno było oczekiwać, że po przerwie los uśmiechnie się do Tyszan. Trochę czasu potrzebowali, aby dać kibicom chociaż złudną nadzieję – a trzeba powiedzieć,

że wczorajsza frekwencja (6527) była drugą najlepszą przy Edukacji w tym sezonie (7480 na pamiętnym meczu z Wisłą). Mniej więcej po godzinie GKS docisnął Śląsk i to dało efekty. Rzecz jasna Kądzior dorzucił z rzutu różnego, gdzie głową uderzył kapitan Igor Łasicki.

Tyscy kibice ożyli, ale kapitan co dał, to... odebrał. Pchnął najlepszego w Śląsku Mokrzyckiego i sędziego wskazał na „wapno”. Karnego wykorzystał rezerwowo Przemysław Banaszak, strzelając gola w trzecim kolejnym wy-

stępie. Jasne stało się, że GKS nie przeprowadzi „remontady”, choć w doliczonym czasie wynik przypudrował jeszcze Kądzior.

Debiut trenera Rene Pomsa nie wyszedł, ale trudno winić Austriaka za kuriozalne samobójce. W przeciwieństwie do poprzednich spotkań tym razem Tyszanie pokazali dobre momenty i mimo kolejnego zawałonego meczu – nadal wierzą w utrzymanie.

Piotr Tubacki

17

LAT

ma Tymoteusz Ryguła, wychowanek APN GKS Tychy, który zadebiutował wczoraj ze Śląskiem. Ofensywny zawodnik dostał ponad pół godziny i miał nawet dogodną sytuację na 2:3!

CZY WIESZ, ŻE...

■ Ostatni raz Śląsk gościł w Tychach (w starciu z GKS-em, nie Sokotem) prawie 32 lata temu! Dokładnie 11 czerwca 1994 Wrocławianie zameldowali się przy Edukacji i przegrali 1:2. Gola dla gospodarzy zdobył Krzysztof Kotodziejczyk oraz samobójczego Sławomir Wałowski.

GŁOS TRENERÓW

■ Ante SIMUNDZA: Zastaliśmy na zwycięstwo. W pierwszej połowie byliśmy znacznie lepsi, choć mogliśmy zdobyć jednego bądź dwa gole więcej. W drugą połowę GKS wszedł bardziej agresywnie, my graliśmy zbyt statycznie. Ogólnie kontrolowaliśmy jednak spotkanie.

■ Rene POMŚ: Każdy widział, że mój zespół był zmotywowany. Mieliśmy dobry start, kilka okazji, ale popełniliśmy dwa wielkie błędy i straciliśmy dwa gole. Nie jest łatwo to odrobić, ale optymizmem na przyszłość napawa mnie nasza reakcja po przerwie. Drużyna pokazała inną twarz.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Stal Rzeszów
– Górnik Łęczna
1:1 (0:0)

1:0 – Junior, 59 min, 1:1 – Orlik, 90+5 min

STAL: Waniwskij – Warczak, Krasowski, Kaczor, Kukułka – Łysiak (74. Kucharski), Thill – Łyczko (74. Masiak), Sławiński, Wolski (46. Wachowiak) – Junior (84. Darwish). Trener Marek ZUB.

Sędziował Sebastian Krasny (Kraków). **Widzów** 2443. **Żółte kartki:** Łyczko – Kryeziu, Jaroszyński.

GÓRNIK: Budzitek – Kruk, Gucek, Jaroszyński (75. Hołownia) – Spacil, Deja, Kryeziu (75. Ahmedow), Ogaga (68. Nowogórski) – Janaszek, Paryzek (80. Tkacz), Myszor (68. Orlik). Trener Jurij SZATAŁOW.

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

GKS Pogoń
– Polonia Warszawa
3:2 (2:0)

1:0 – Noiszewski, 24 min, 2:0 – Noiszewski, 39 min (karny), 2:1 – Skrab, 53 min, 3:1 – Adkonis, 67 min, 3:2 – Zjawieński, 74 min

POGOŃ: Kieszek – Noiszewski, Gajgier, Farbiszewski – Olewiński, Łoś, Adkonis (89. Głogowski), Niewiadomski (74. Konstantyn) – Korczakowski (75. Adamczyk), Szczepaniak (83. Lis) – Gieroba (89. Jaroń). Trener Piotr STOKOWIEC.

Sędziował Piotr Urban (Warszawa). **Widzów** 1514. **Żółte kartki:** Olewiński – Skrab.

POLONIA: Kuchta – Brasido (78. Terpiłowski), Salihu, Budniski, Janasik – Wojciechowski – Vega, Skrab (73. Kostorz), Mróz (84. Vasin), Durmus (46. Dadok) – Zjawieński Trener Mariusz PAWLAK.

OCENA MECZU ★ ★

Pogoń Siedlce
– Znicz Pruszków
1:0 (0:0)

1:0 – Podliński, 74 min

POGOŃ: Lemanowicz – Jakubik, Dembek, Flis, Miś – Famulak (69. Zbróg), Dzieciot, Drąg (69. Poczobut), Podliński, Rosołek – Niezgoda (59. Demianiuk). Trener Adam NOCON.

Sędziował Tomasz Marciniak (Płock). **Widzów** 1816. **Żółte kartki:** Podliński – Pawlik, Jach.

ZNICZ: Misztal – Sokół, Pawlik (59. Ochrończuk), Jach, Koprowski, Juszak (80. Moskwik) – Borecki (69. Tabara), Plewka, Proczek (80. Kazimierzczak) – Bąk (68. Nadolski), Majewski. Trener Peter STRUHAR.



OCENA MECZU ★ ★ ★

Ruch Chorzów
- Stal Mielec

2:1 (1:1)

0:1 - Kruszelnicki, 2 min, 1:1 - Nagamatsu, 11 min, 2:1 - Ventura, 49 min

RUCH: Gradecki - Konczkowski, Komor, Lukić, Karasiński (88. Preisler) - Sz. Szymański - Ventura (84. Szwoch), Nagamatsu (84. Ceglarczyk) - Jendryka, Szczepan (71. Kolar), Szwedzik (88. Rosół). Trener Waldemar FORNALIK.

STAL: Gostomski - Szeliga, Szala, Puerto, Matynia - Wlazło, Nunez (74. Cykało) - Kruszelnicki (78. Gerbowski), Bukowski (62. Domański), Cybulski (78. Kowalski) - Fucak. Trener Ireneusz MAMROT.

Sędziował Szymon Łęzny (Kluczbork). **Widzów** 10 078. **Żółte kartki:** Szczepan - Fucak, Puerto.

76

SEKUND
potrzebowała Stal, aby ob-
jąć prowadzenie na Sta-

dionie Śląskim. Tak szybko
gola w tym sezonie jeszcze
nie zdobyła! Do tej pory w li-
dze najwcześniejszą bramkę
zdobył Israel Puerto, w 13
minucie.

TRZY PYTANIA DO...

DENISA VENTURY

strzelca drugiego gola dla Ruchu

Nogi na ziemi

1. To musiał być dla was przy-
jemny wieczór?

- Bardzo fajny wie-
czór i bardzo ważny
meczu. Stal wygrała dwa
wcześniejsze spotkania
i przyjechała napędzona.
My jednak graliśmy swoje.
Pokazaliśmy kibicom
dobrą grę i doceniamy
ich wsparcie, bo atmos-
fera była niesamowita.
Patrzmy dalej. Trzecie
kolejne zwycięstwo bar-
dzo nas cieszy, ale noga-
mi jesteśmy na ziemi.



zorganizowani, kreowa-
liśmy wiele szans. Nasza
gra była okej i jesteśmy
zadowoleni, że odwróci-
liśmy losy spotkania.

2. Kluczem było to, aby nie
załamać się po szybko
straconej bramce?

- Drużyna pokazała
charakter. Od pierwszej
minuty nie było łatwo,
ale wróciliśmy do meczu,
byliśmy bardzo dobrze

3. Długo czekał pan na
trzeciego gola w sezonie,
bo... od trzeciej kolejki, 3
sierpnia!

- Zgadza się, ale wie-
działem, że kiedyś to
musi przyjść (śmiech).
Kuba Jendryka fajnie mi
podał, ale cała akcja do-
brze wyglądała.

To mogło się podobać!

Ruch po raz pierwszy w tym sezonie wygrał trzy kolejne spotkania! Ze Stalą Mielec zaczął jednak... fatalnie.

Po rzucie różnym
piłka została wy-
bita przed pole
karne, gdzie z do-
brych 25 metrów
huknął Paweł Kruszel-
nicki. Gol był efektowny, ale
wydaje się, że Bartłomiej
Gradecki między słupkami
mógł zrobić więcej. Piłka
była w jego zasięgu, na
dobrej wysokości, choć -
na jego obronę - golkeeper
był zasłonięty. 23-letni
skrzydłowy Stali zdobył
piątą bramkę w sezonie,
a prócz tego zaliczył też 5
asyst. Ma więc udział przy
co trzecim голу Mielczan
- z 32!

Złapali swój rytm

Goście nie nabrali jed-
nak rozpędu, bo już w 11
minucie Ruch wyrównał.
Maciej Gostomski wypuścił
z rąk dośrodkowaną przez
Denisa Venturę piłkę, na co
czyhał Shuma Nagamatsu.
Mielczanie mieli pretensje
do sędziego, żądali odgwiz-
dania faulu, ale po VAR-o-
waniu gol został uznany -
i słusznie. Gostomski wpa-
dł bowiem w swojego obroń-
cę, a będący obok Daniel
Szczepan nie miał z tym nic
wspólnego.

Doświadczony golki-
per odpokutował swoje
winy kilkoma dobrymi



Denisa Ventura i Shuma Nagamatsu zdobyli bramki na wagę trzech punktów Niebieskich.

Fot. Marcin Balandaj/PresFocus

interwencjami (dwie
piękne parady przy pró-
bach Nagamatsu), bo
przed przerwą to Ruch
naciskał. Gra Chorzow-
ian mogła się podobać!
Martwić mógł jednak
Patrik Szwedzik, który
co prawda był aktywny,
ale miał problemy z de-
czyzywnością. Gdy po pię-
knym podaniu Japończyka
doszedł do sytuacji sam
na sam, zamiast strzelać,
zdecydował się na bez-
sensowne i nieudane po-
danie, psując akcję.

Całkowicie zasłużenie

Jak Kuba Bogu, tak Bóg
Kubie - tym razem na po-
czątku drugiej połowy to
Niebiescy strzelili szyb-
kiego gola, po ładnym roz-
prowadzeniu ataku, gdzie
Jakub Jendryka asystował
Venturze. Chorzowski
młodzieżowiec - naj-
lepszy skrzydłowy zespołu
w 2026 roku - ma w sze-
ściu występach gola i już
trzecią asystę!

Po objęciu prowadzenia
gospodarze oddali inicja-
tywę Stali, która jednak

nie potrafiła przebić się
przez zwarte szyki Ruchu.
Ten miał jeszcze okazje do
podwyższenia po kontrach,
lecz całkowicie zasłużone
2:1 utrzymało się do końca.
14-krotni mistrzowie Pol-
ski po raz pierwszy w sezo-
nie wygrali trzy kolejne me-
cze, zwyciężyli też po raz
pierwszy u siebie w tym ro-
ku kalendarzowym. Obec-
nie stykają się ze strefą ba-
rażową, a by do niej wsko-
czyć, powalczą w następnej
kolejce w Łodzi.

Piotr Tubacki

GŁOS TRENERÓW

■ **Ireneusz MAMROT:** - W pewnych momentach źle wyglą-
daliśmy pod względem organizacji gry - w sensie odległości
na boisku, otwieraliśmy za mocno środek. Zwracaliśmy na to
uwagę w przerwie, ale niestety - w pierwszej akcji w drugiej
połowie otworzyliśmy środek i straciliśmy drugą bramkę.

■ **Waldemar FORNALIK:** - To był dobry mecz w naszym wyko-
naniu, szczególnie druga połowa. Zaczęliśmy fatalnie. Strata
w ofensywie spowodowała rzut różny i dopuściliśmy do bardzo
dobrego uderzenia. Drużyna się jednak nie załamała, ruszyła do
odrabiania strat i wyrównaliśmy stosunkowo szybko.

Strzela Niedźwiedziowi

WISŁA KRAKÓW

Obroniła się decyzja
trenera Białej Gwiazdy,
by zagrać z przodu
pozyskanym zimną napast-
nikiem. Miał on udział przy
dwóch decydujących go-
lach.

Przeszedł
długą drogę

Jordi Sanchez zimną wró-
cił do Polski. W ekstraklasie
bardzo dobrze prezentował
się w Widzewie Łódź, ale
gdy przyszła oferta z Azji -
nie odrzucił jej klub i sam
zawodnik. W dalekiej Japo-
nii nie poszło mu zbyt do-
brze. Jego drużyna spadła
z najwyższej ligi, a Hiszpan
we wszystkich rozgryw-

kach tylko raz trafił do siat-
ki.

Nie grał od czerwca
i potrzebował się odbu-
dować. Uznał, że warto
wrócić do Polski. Zainte-
resowała się nim przewo-
dząca tabeli Wisła i podpi-
sała bezpieczny dla siebie
półroczny kontrakt. Biała
Gwiazda miała wiele ar-
gumentów, jednym z nich
była osoba Angela Roda-
do, najlepszego strzelca
I ligi, z którym Sanchez
przed laty razem występował
w UD Ibiza. W sparingach,
a potem już w lidze
trener Mariusz Jop wpro-
wadzał go bardzo powoli.
W końcu w miniony pią-
tek po raz pierwszy zagrał
od początku, z Rodado za

plecami. Strzelił gola na
2:2, a także wygrał pojedy-
nek w powietrzu i uderzył
w słupek, po czym jego ro-
dak dobił uderzenie.

O to chodziło

Do przerwy mógł za-
pracować na wyższą notę.
Nie wykorzystał jednak
situacji sam na sam i źle
rozwiązał jeden z kontr-
ataków. - Jestem bardzo
szczęśliwy. Od jakiegoś
czasu ciężko pracuję,
szczególnie nad kondycją,
żeby znaleźć jak najlepszą
formę. Myślę, że ostatnie
kilka tygodni przynosi
efekty, dlatego trener mi
zaufał i pozwolił mi grać
z Angelem w ataku. Jeśli
on będzie strzelał dwa go-

le, a ja jednego w każdym
meczu, to będziemy grać
razem - śmiał się Jordi San-
chez rozmówcy z reporterem
TVP Sport.

Piłkarza o profilu San-
cheza brakowało jesienią
w układance Jopa. Wyso-
kiego, dobrze chroniące-
go piłkę i grającego głó-
wą, utrudniającego życie
obrońcom. - Jordi długo
pracował. Czekaliśmy na je-
go powrót do odpowiedniej
dyspozycji. Takie sygnały
wysłał już po poprzednim
meczu. Przez ostatnie dwa
tygodnie było widać, że jest
w dobrej formie i wykorzy-
staliśmy ją. Mocno pracował
w defensywie, utrzymał
kilka niełatwych piłek.
Co najważniejsze - zdobył

Jordi Sanchez po 10 miesiącach znów cieszył się
z bramki. Premierowe trafienie dla Białej Gwiazdy
strzelił zespołowi swojego byłego trenera.

bramkę, bo z tego zawsze
rozliczamy ofensywnych
piłkarzy - podkreśla Ma-
riusz Jop.

Szczególny szacunek

Sanchez strzelił gola
Miedzi, którą prowadzi Ja-
nusz Niedźwiedź. To jego
były szkoleniowiec z Wi-
dzewa. - Powiedziałem mu,
że zawsze strzelam mu
gola. Kiedy był w Ruchu,
też mu strzeliłem. Bardzo
go cenię, bo dał mi możli-
wość przyjazdu do Polski
po raz pierwszy. Dał mi
dużo okazji do gry, sprawił,
że gra sprawiała mi
przyjemność. To ktoś, kogo
darzę szczególnym szacun-
kiem - powiedział Hiszpan,
w którego stronę bramkarz

311

DNI
czekał Jordi Sanchez na
gola w oficjalnym meczu.
Poprzednio trafił w maju
na zapleczu japońskiej eks-
traklasy.

i obrońcy Wisły zagrywali
sporo długich piłek. - Nie
było to nasze główne zało-
żenie. Ale znamy jego atuty
i zauważyliśmy, że rywale
mają z nim duże problemy.
Był bardzo zaangażowany
- podkreślił golkeeper Patrik
Letskiewicz.

Michał Knura



Z 16-latkkiem w bramce?!

Sven Ulreich (z lewej) zagrał awaryjnie pierwszy raz w tym sezonie i... więcej już raczej nie zagra. Wypadł na 6 tygodni.

Grający w dziewięciu Bayern wywalczył punkt z Leverkusen, ale okupił to... utratą kolejnego golkipera.

NIEMCY

W poprzednim numerze wspominaliśmy już o bramkarskich problemach Monachijczyków. Teraz należy je zaktualizować – bo prócz Manuela Neuera i Jonasa Urbiga do listy kontuzjowanych trzeba dopisać trzeciego w hierarchii Svena Ulreicha! To jednak nie koniec. Wstępne wersje zakładały, że na rewanż Ligi Mistrzów z Atalantą między słupkami może stanąć 19-letni Leon Klanac z rezerw, ale – a to niespodzianka! – on też jest kontuzjowany! Zgadza się: Bayern ma kontuzjowanych czterech bramkarzy...

W takich kuriozalnych okolicznościach bawarski sztab medyczny robi wszystko, aby postawić na nogi Urbiga, który w pierwszym starciu z Włochami (na szczęście dla Bayernu wygranym 6:1) nabawił się wstrząśnienia mózgu. Do ostatniej chwili będzie się ważyło, czy da radę wystąpić... A co, jeśli nie? Wtedy wejdzie w życie opcja numer pięć, czyli 16-latek z drużyny młodzieżowej, urodzony w Nowym Jorku Niemiec Leonard Prescott.

W meczu z Leverkusen, który Ulreich dograł do końca, padł remis 1:1. Bayern musiał gonić wynik, a po ostatnim gwizdku na murawie piłkarzy miał... dziewięciu. Tuż przed przerwą czerwoną kartkę za bezsensowny faul na

środku boiska obejrzał Nicolas Jackson, a pod koniec za drugą żółtą Luis Diaz. W doliczonym czasie Bayer strzelił gola na 2:1, ale Bayernowi się upiekło, bo trafienie zostało anulowane.

Remis nie robi żadnej różnicy Monachijczykom, zaś Leverkusen – nie pomagając w gonieniu Champions League. Uciekł mu bowiem Stuttgart, który w bardzo istotnym spotkaniu pokonał RB Lipsk po trafieniu niezawodnego Deniza Undava.

Piotr Tubacki

BUNDESLIGA

- **Bayer Leverkusen – Bayern Monachium 1:1 (1:0)**
1:0 – Garcia (6), 1:1 – Diaz (69).
- **LEVERKUSEN:** Blaswich – Quansah, Andrich, Tapsoba – Culbreath (77, Hofmann), Fernandez, Garcia (77, Palacios), Poku (87, Tella) – Terrier (46, Maza), Schick (61, Kofane), Tillman.
- **BAYERN:** Ulreich – Stanisic, Upamecano, Tah, Laimer (88, Kim) – Kim-mich, Pavlovic (61, Goretzka) – Olise (89, Bischof), Karl (61, Kane), Diaz – Jackson.
- **Borussia Mönchengladbach – St Pauli 2:0 (1:0)**
1:0 – Stoeger (37), 2:0 – Honorat (62)
- **Borussia Dortmund – Augsburg 2:0 (1:0)**
1:0 – Adeyemi (13), 2:0 – Reggiani (59)
- **Eintracht Frankfurt – Heidenheim 1:0 (0:0)**
1:0 – Kalimuendo (53)
- **Hoffenheim – Wolfsburg 1:1 (0:0)**
0:1 – Koulterakis (64), 1:1 – Proemel (83)
- **HSV – Kolonia 1:1 (1:1)**
1:0 – Vieira (39), 1:1 – El Mala (45)

POLACY W NIEMCZECH

- Bundesliga**
- Adam Dźwigała (St Pauli) do 67 min
 - Kamil Grabara (Wolfsburg) 90 min
 - Jakub Kamiński (Kolonia) do 90+1 min, żółta
 - Kacper Potulski (Mainz) od 81 min
 - Arkadiusz Pyrka (St Pauli) do 88 min
- 2. Bundesliga**
- Bartosz Białek (Darmstadt) kontuzja
 - Michał Karbownik (Hertha) do 89 min
 - Dawid Kownacki (Hertha) do 77 min, gol
 - Marcel Lotka (Fortuna) 90 min
 - Maik Nawrocki (Hannover) 90 min, gol, żółta
 - Łukasz Poręba (Elversberg) 90 min, żółta
 - Dariusz Stalmach (Magdeburg) do 83 min
 - Mateusz Żukowski (Magdeburg) do 84 min

■ **Werder Brema – Mainz 0:2 (0:1)**
0:1 – Nebel (5), 0:2 – Lee (52)

■ **Freiburg – Union Berlin 0:1 (0:0)**
0:1 – Jeong (90+2)

■ **Stuttgart – RB Lipsk 1:0 (0:0)**
1:0 – Undav (56)

1. Bayern	26	67	93:25
2. Dortmund	26	58	55:26
3. Hoffenheim	26	50	54:34
4. Stuttgart	26	50	51:34
5. Lipsk	26	47	48:35
6. Leverkusen	26	45	49:33
7. Eintracht	26	38	49:49
8. Freiburg	26	34	37:43
9. Union	26	31	31:42
10. Augsburg	26	31	31:45
11. HSV	26	30	29:37
12. Gladbach	26	28	30:43
13. Mainz	26	27	31:41
14. Kolonia	26	25	35:44
15. Werder	26	25	29:47
16. St Pauli	26	24	23:42
17. Wolfsburg	26	21	35:56
18. Heidenheim	26	14	24:58

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraże, 17-18 – spadek

Strzelcy

30 – Kane (Bayern), 16 – Undav (Stuttgart), 15 – Diaz (Bayern)

Program 27. kolejki
20.03: Lipsk – Hoffenheim (20.30), 21.03: Heidenheim – Leverkusen, Kolonia – Gladbach, Bayern – Union, Wolfsburg – Werder (wszystkie 15.30), Dortmund – HSV (18.30), 22.03: Mainz – Eintracht (15.30), St Pauli – Freiburg (17.30), Augsburg – Stuttgart (19.30)

2. BUNDESLIGA

- **Magdeburg – Darmstadt 1:1 (0:0):** Nuernberger (62, sam.) – Nuernberger (67)
 - **Greuther Fuerth – Elversberg 2:0 (1:0):** Hrgota (42), Reich (90+6)
 - **Arminia Bielefeld – Paderborn 2:2 (1:0):** Grodowski (24), Corboz (90) – Marino (53, 62)
 - **Eintracht Braunschweig – Fortuna Duesseldorf 1:0 (0:0):** Heusser (62)
 - **Holstein Kiel – Norymberga 2:3 (2:2):** Kapralik (29), Davidsen (45+8) – Justvan (14, 22), Ali Zoma (72)
 - **Hertha Berlin – Bochum 1:1 (1:0):** Kownacki (45) – Morgalla (90+1)
 - **Kaiserslautern – Karlsruhe 3:0 (2:0):** Sahin (3), Berisha (14), Emreli (90+4)
 - **Schalke – Hannover 2:2 (2:0):** Dzeko (29), Karaman (38) – Nawrocki (82), Pichler (90+8)
 - **Dynamo Drezno – Preussen Muenster 6:0 (3:0):** Bobzien (14, 18), Hauptmann (31, 57), Vermeij (59), Ceka (74)
- | | | | |
|-------------------|----|----|-------|
| 1. Schalke | 26 | 51 | 37:23 |
| 2. Darmstadt | 26 | 49 | 48:29 |
| 3. Elversberg | 26 | 48 | 44:28 |
| 4. Paderborn | 26 | 48 | 43:30 |
| 5. Hannover | 26 | 46 | 45:34 |
| 6. Hertha | 26 | 41 | 37:31 |
| 7. Kaiserslautern | 26 | 40 | 45:38 |
| 8. Karlsruhe | 26 | 34 | 40:50 |
| 9. Bochum | 26 | 33 | 36:33 |
| 10. Norymberga | 26 | 33 | 34:37 |
| 11. Fortuna | 26 | 31 | 24:35 |
| 12. Dynamo | 26 | 29 | 44:44 |
| 13. Braunschweig | 26 | 29 | 29:43 |
| 14. Greuther | 26 | 29 | 39:56 |
| 15. Arminia | 26 | 28 | 38:36 |
| 16. Preussen | 26 | 26 | 30:44 |
| 17. Holstein | 26 | 25 | 31:40 |
| 18. Magdeburg | 26 | 24 | 36:49 |
- 1-2 – awans, 3 – baraże o awans, 16 – baraże o utrzymanie, 17-18 – spadek

Lepszy od E

Przed Manchesterem United zaczęły mienić się perspektywy... by skończyć wyżej niż Manchester City!

ANGLIA

Odkąd Czerwone Diabły zostały przejęte przez trenera Michaela Carricka, ich sytuacja uległa znaczącej poprawie. Były pomocnik United w dziewięciu spotkaniach notuje bilans 7-1-1, na co wpływ miało także ważne zwycięstwo nad Aston Villą. Obie drużyny miały bowiem taką samą liczbę punktów i zajmowały miejsca dające Ligę Mistrzów.

Król asyst

Wydawało się, że The Villans zakończą weekend na piątej lokacie, ale na ich szczęście – Tottenham wyrównał w końcówce z Liverpoolem, przez co The Reds wciąż oglądają plecy zespołu z Birmingham. Drużyna Unai Emery'ego przegrała trzeci ligowy mecz z rzędu, a w ostatnich siedmiu spotkaniach wygrała tylko raz. Kibice tęsknią... za Mattym Cashem, który nie był jeszcze dostępny na wyjazd na Old Trafford, a zastępujący go Lamara Bogarde radził sobie bardzo słabo.

Pod względem statystyk mecz był wyrównany, ale całościowo United byli

na pewno lepsi. Najwięcej uwagi przyciągnął Bruno Fernandes. Portugalski pomocnik zanotował dwie asysty, dzięki czemu ma ich w tym sezonie Premier League już 16. Pobił tym samym rekord Davida Beckhama z sezonu 1999/2000 (15), jeśli chodzi o finałowe podania w barwach Czerwonych Diabłów! – Tak jak każdy w swoim ogródku, ja również próbowałem podawać taką samą liczbę punktów i zajmowały miejsca dające Ligę Mistrzów.

Jeden strzał wystarczył

Jeszcze kilka tygodni temu nikt nie pomyślałby, że przed ekipą z czerwonej części Manchesteru otworzy się nadzieja, by... dogonić drużynę z błękitnej części miasta. Tymczasem Obywatele w absurdalnych okolicznościach zremisowali 1:1 z West Hamem, ponieważ przeciwnik... oddał tylko jedno uderzenie przez całe 90 minut! W efekcie City traci już 9 „oczek” do liderującego Arsenalu (mającego jeden mecz więcej), a ma 7 punktów przewagi nad sąsiadami. Jeśli piłka-



W meczu z Aston Villą piłkarze Czerwonych Diabłów wręcz fruwali nad

Beckhama

rze Pepa Guardioli wciąż będą notować potknięcia, a drużyna Carricka utrzyma poziom... nie można wykluczyć, że po raz pierwszy od 2013 roku (i ostatniego mistrzostwa, jeszcze z sir Alexem Fergusonem) United skończą ponad City! Jasne, to wciąż odległy i mniej niż bardziej prawdopodobny scenariusz, ale... szanse są!

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

Manchester United – Aston Villa 3:1 (0:0)

1:0 – Casemiro (53), 1:1 – Barkley (64), 2:1 – Cunha (71), 3:1 – Sesko (81)

UNITED: Lammens – Dalot, Yoro, Maguire, Shaw – Casemiro (90+1, Ugar-te), Mainoo – Diallo, Fernandes, Cunha – Mbeumo (75, Sesko)

VILLA: Martinez – Bogarde, Konsa, Mings, Digne (82, Maatsen) – Onana, Barkley (82, Luiz) – Rogers, McGinn (61, Bailey), Buendia (86, Garcia) – Watkins (60, Abraham)

Burnley – Bournemouth 0:0

Sunderland – Brighton and Hove Albion 0:1 (0:0)

0:1 – Minteh (58)

Arsenal – Everton 2:0 (0:0)

1:0 – Gyokeres (89), 2:0 – Dowman (90+7)

Chelsea – Newcastle United 0:1 (0:1)

0:1 – Gordon (18)

West Ham United – Manchester City 1:1 (1:1)

0:1 – Silva (31), 1:1 – Mavropanos (35)

Crystal Palace – Leeds United 0:0

Nottingham Forest – Fulham 0:0

Liverpool – Tottenham Hotspur 1:1 (1:0)

1:0 – Szoboszlai (18), 1:1 – Richarlison (90)

Poniedziałek: Brentford – Wolverhampton Wanderers (21.00)

1. Arsenal	31	70	61:22
2. Man. City	30	61	60:28
3. Man. Utd	30	54	54:41
4. Aston Villa	30	51	40:37
5. Liverpool	30	49	49:40
6. Chelsea	30	48	53:35
7. Brentford	29	44	44:40
8. Everton	30	43	34:35
9. Newcastle	30	42	43:43
10. Bournemouth	30	41	44:46
11. Fulham	30	41	40:43
12. Brighton	30	40	39:36
13. Sunderland	30	40	30:35
14. Crystal Palace	30	39	33:35
15. Leeds	30	32	37:48
16. Tottenham	30	30	40:47
17. Nottingham	30	29	28:43
18. West Ham	30	29	36:55
19. Burnley	30	20	32:58
20. Wolverhampton	30	16	22:52

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

Strzelcy

22 – Haaland (Man. City), 18 – Thiago (Brentford), 15 – Semenyo (Bournemouth 10, Man. City 5)

Program 31. kolejki

20.03: Bournemouth – Man. Utd (21.00), 21.03: Brighton – Liverpool (13.30), Fulham – Burnley (16.00), Everton – Chelsea (18.30), Leeds – Brentford (21.00), 22.03: Newcastle – Sunderland (13.30), Aston Villa – West Ham, Tottenham – Nottingham (oba 15.15)

FINAŁ PUCHARU LIGI

22.03: Arsenal – Man. City (17.30)

CHAMPIONSHIP

Wrexham – Swansea 2:0, Coventry – Southampton 1:2, Middlesbrough – Bristol City 1:1, Oxford – Charlton 1:1, Birmingham – Sheffield Utd 1:1, Leicester – QPR 1:3, Millwall – Blackburn 1:2, Norwich – Preston 2:0, Sheffield Wed. – Ipswich 0:2, Stoke – Watford 3:1, West Brom – Hull 3:0

Czołówka tabeli

1. Coventry	38	77	78:40
2. Middlesbrough	38	70	59:37
3. Ipswich	37	68	66:38
4. Millwall	38	68	52:43
5. Hull	38	63	59:56
6. Wrexham	37	60	57:47

SZKOCJA

Aberdeen – Falkirk 1:1, Celtic – Motherwell 3:1, Hibernian – Livingston 0:0, Kilmarnock – Hearts 1:0, St Mirren – Rangers 0:1, Dundee – Dundee Utd 2:2

Czołówka tabeli

1. Hearts	30	63	52:25
2. Celtic	30	61	56:32
3. Rangers	30	60	52:25
4. Motherwell	30	53	49:23
5. Hibernian	30	47	48:35
6. Falkirk	30	43	38:38



Turecki król!

Trybuny stadionu Santiago Bernabeu wpadły w szal radości po bramce Ardy Gulera (z lewej).

Arda Guler zdobył gola z okolic 70 metra, kompletnie zaskakując bramkarza Elche.

HISZPANIA

Real Madryt ruszył za ciosem po wygranej z Manchesterem City w Lidze Mistrzów i zdemolował Elche w Primera Division. Królewscy byli bezlitośni dla mniejszego rywala i wygrali 4:1.

Znow fantastyczny mecz rozegrał Fede Valverde. Urugwajczyk, który w meczu z Anglikami ustrzelił hat trick, w sobotę ponownie wpisał się na listę strzelców. Oddał cudowny strzał z linii pola karnego, trafiając w okienko. – W takim tempie rozwoju zaraz będzie drugim Hugo Sanchezem. Matko moja, co on robi na boisku!? To prawdziwie szaleństwo. Widzę, że czuje się swobodnie w pobliżu pola karnego. Jestem bardzo szczęśliwy z powodu tego, jak sobie radzi, bo każdy spędzony z nim dzień jest dla mnie ogromnym przeżyciem. Na co dzień obserwuję, jak ciężko pracuje. Lubię z nim rozmawiać i spoglądać na to, jak lideruje zespołem, będąc przykładem dla pozostałych – opowiadał kwiecień na temat swojego podopiecznego Alvaro Arbeloa.

Trener Realu w końcu ma powody do zadowolenia, bo Madrytscy grają tak, jak oczekują tego kibice. Co ciekawe, radzą sobie znakomicie pod nieobecność Kyliana Mbappe, najlepszego strzelca zespołu, który powoli wraca do pełni sił po kontuzji kolana.

Golazo!

Gol Valverde nie był jedyną ozdobą rywalizacji. Zachwylił przede wszystkim Arda Guler. Na chwilę przed ostatnim gwizdkiem ustalił wynik rywalizacji. Powalczył na połowie Realu, odebrał piłkę, po czym czujnie zauważył, że bramkarz wyszedł daleko od bramki. Turek bez zastanowienia kopnął ile sił w nogach, prze-

lobował golkipera i trafił do siatki!

Hiszpańskie media podają różne odległości, jakie pokonała piłka po jego uderzeniu. W każdym razie nie przesadzimy, jeśli napiszemy, że 21-latek trafił do siatki z okolic 70 metra! – To było „golazo” – mówił nieskromnie turecki zawodnik. – Spojrzałem na bramkarza, który był źle ustawiony, strzeliłem i... zdobyłem pięknego gola – opowiedział o trafieniu Guler.

Arbeloa widząc gola, złapał się za głowę, nie mogąc uwierzyć w to, co widzi. – Takie trafienie nadaje się do oprawienia w ramę – uśmiechał się trener. – To coś niezwykłego, niewiarygodnego, wspaniałego. Kibice nie żalowali, że zapłacili za bilet, gdy zobaczyli to, co zrobił Arda – skomentował gola hiszpański szkoleniowiec.

Arbeloa był tak zachwycony występem swoich podopiecznych, że w pomocowym komentarzu nie bał się używać mocnych słów. Był szczególnie zadowolony z tego, że mecz na boisku kończyło aż siedmiu wychowanków Realu, a w trakcie spotkania na murawie znalazło się w sumie pięciu piłkarzy sprowadzonych z drużyny rezerw. – Po takim wieczorze mogę umierać w spokoju. To wyjątkowy dzień dla mnie, dla kogoś, kto był wychowankiem Realu, dla trenera, który doszedł do pierwszego zespołu po wielu latach pracy w akademii. Po meczu rozmawiałem z Danielem Yanezem i Lorenzo Aguado, piłkarzami, których trenowałem, gdy mieli 13-14 lat. Spełniłem marzenie, dając im szansę gry na stadionie Santiago Bernabeu – powiedział dumny szkoleniowiec.

Raphinha razy trzy

Formy Realowi pozardziła Barcelona, która zgniotła w niedzielne popołudnie Seville. Zespół

Hansiego Flicka wygrał 5:2. Z kolei Raphinha chciał być jak Valverde i poprowadzić zespół do zwycięstwa. W ten sposób Brazylijczyk trzykrotnie pokonywał bramkarza. Zupełnie niewidoczny był brak Lamine'a Yamala, któremu niemiecki szkoleniowiec dał odpocząć i który wszedł na murawę dopiero w drugiej połowie.

Prawda jest jednak taka, że Duma Katalonii powinna zdobyć kilka bramek więcej. Zabrakło... skutecznego nastpnika. Robert Lewandowski zagrał od pierwszej minuty i miał dwie fantastyczne okazje do zdobycia gola. Polak występuje w masce ochronnej po tym, jak pod koniec lutego w meczu z Villarrealem (4:1) złamał kość oczodołu. Być może to ona przeszkadza mu w komfortowej grze i w zdobywaniu bramek. Najważniejszy jest jednak efekt – w dwóch sytuacjach sam na sam polski nastpnik nie trafił w bramkę!

Kto więc zdobywał gole oprócz Raphinha? Dani Olmo oraz Joao Cancelo, dla którego był to pierwszy gol, odkąd powrócił do Blaugrany zimą po niemal dwuletniej przerwie.

Wrócił silniejszy

Ważnym elementem meczu było wejście na murawę Gavięgo. Środkowy pomocnik w sierpniu musiał poddać się zabiegowi artroskopii kolana, a ledwie rok wcześniej zakończył rehabilitację po zerwaniu więzadła krzyżowego. Od lata pauzował, ale w końcu zakończył proces rehabilitacji i wszedł na plac gry na ostatnie kilka minut. Ronald Araujo symbolicznie przekazał 21-latkowi opaskę kapitana.

Gavięgo po ostatnim gwizdku nie krył wzruszenia. – Mam gęsią skórę. Marzyłem o tej chwili, o powrocie na Camp Nou, grając z moimi ludźmi, przed moimi kibicami. Czas leczenia był trudny, trudniej-

szy niż ponad rok temu. Trener mówił mi, żebym był sobą, żebym rywalizował. Był dla mnie jak ojciec. Wspierał mnie w procesie rehabilitacji. Jestem wdzięczny za to, że zawsze we mnie wierzył, pomimo dwóch poważnych kontuzji – powiedział Hiszpan.

Kacper Janoszka

LALIGA

Deportivo Alaves – Villarreal 1:1 (1:0)

1:0 – Marin (40, samobójcza), 1:1 – Pepe (90+8)

Girona – Athletic 3:0 (1:0)

1:0 – Rincon (4), 2:0 – Ounahi (77), 3:0 – Echeverri (90+2)

Atletico Madryt – Getafe 1:0 (1:0)

1:0 – Molina (8)

Real Oviedo – Valencia 1:0 (1:0)

1:0 – Costas (30)

Real Madryt – Elche 4:1 (2:0)

1:0 – Rudiger (39), 2:0 – Valverde (44), 3:0 – Huijsen (66), 3:1 – Angel (85, samobójcza), 4:1 – Guler (89)

Mallorca – Espanyol 2:1 (0:1)

0:1 – Pickel (36), 1:1 – Torre (65), 2:1 – S. Costa (88)

Barcelona – Sevilla 5:2 (3:1)

1:0 – Raphinha (9), 2:0 – Raphinha (21, karny), 3:0 – Olmo (38), 3:1 – Oso (45+4), 4:1 – Raphinha (51), 5:1 – Cancelo (60), 5:2 – Sow (90+2)

Betis – Celta 1:1 (0:1)

0:1 – Jutgla (4), 1:1 – Bellerin (49)

1. Barcelona	28	70	77:28
2. Real M.	28	66	60:24
3. Atletico	28	57	47:25
4. Villarreal	28	55	51:33
5. Betis	28	44	43:35
6. Celta	28	41	38:31
7. Espanyol	28	37	35:42
8. Sociedad	27	35	40:41
9. Getafe	28	35	23:30
10. Athletic	28	35	30:40
11. Osasuna	27	34	32:32
12. Girona	28	34	31:43
13. Valencia	28	32	30:42
14. Sevilla	28	31	37:47
15. Rayo	27	31	27:33
16. Mallorca	28	28	33:45
17. Alaves	28	28	26:38
18. Elche	28	26	36:45
19. Levante	27	22	29:45
20. Oviedo	28	21	18:44

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – elim. LK, 18-20 – spadek

Strzelcy

23 – Mbappe (Real M.), 18 – Muriqui (Mallorca), 14 – Yamal (Barcelona)

POLACY NA WYPACZ

Premier League

■ Matty Cash (Aston Villa) kontuzja
■ Łukasz Fabiański (West Ham) kontuzja

Championship

■ Krystian Bielik (West Brom) kontuzja
■ Michał Helik (Oxford) 90 min, żółta
■ Olaf Kobacki (Sheffield Wed.) kontuzja
■ Przemysław Płacheta (Oxford) od 65 min
■ Jakub Stolarczyk (Leicester) 90 min

SZKOCJA

■ Maksymilian Stryjek (Kilmarnock) ławka

Zagryzł zęby

Łukasz Skorupski doznał urazu uda w meczu Sassuolo - Bologna. W najbliższych dniach dowiemy się, czy będzie w stanie przyjechać na zgrupowanie reprezentacji.



Łukasz Skorupski (w pomarańczowym trykocie) z bólem kończy mecz.

WŁOCHY

Inter w drugim meczu z rzędu stracił punkty. Mediolańczycy po tym, jak tydzień temu przegrali z Milanem 0:1, w minioną sobotę zremisowali z Atalantą. Na boisku spotkało się dwóch Polaków - Nicola Zalewski oraz Piotr Zieliński. Żaden jednak nie rozegrał fenomenalnego spotkania, po którym włoskie media rozpyływałyby się z zachwytem.

Remis mocno zirytował środowisko Interu, które było zszokowane po kontrowersyjnych decyzjach sędziego Gianluigi Manganiello. Wyrównujący gol zespołu z Bergamo padł po kontakcie Kamaldeena Sulemana z Denzelem Dumfriesem, a ponadto arbiter nie podyktował rzutu karnego po domniemanym faulu Giorgio Scalviniego na Davide Frattesim. Stracony gol i jego otoczka tak wzburzyły trenera Cristiana Chi-

vu, że ten został odesłany na trybuny po zobaczeniu dwóch żółtych kartek.

Z kolei cały sztab szkoleniowy Mediolańczyków zdecydował, że żaden ich przedstawiciel nie pojawi się na konferencji prasowej w ramach protestu przeciwko złym decyzjom zespołu sędziowskiego. Po meczu głos zabrał Luca Marrelli, ekspert sędziowski telewizji DAZN, który stwierdził, że w obu przypadkach arbiter miał prawo podjąć takie decyzje, jakie podjął.

600 punktów!

Stratę do Interu zmniejszyło Napoli, mistrz Włoch. W sobotę wygrało 2:1 z Lecce, choć od 3 minuty przegrywało 0:1 po bramce Jamila Sieberta. W drugiej połowie jednak zespół z Kampanii ruszył do odrobienia strat, zaraz po zmianie stron wyrównał Rasmus Hojlund, a chwilę później gola na wagę trzech punktów zdobył Matteo

Politano. Tym samym trener Antonio Conte zdobył już w sumie 600 punktów w Serie A. - Nie patrz na statystyki, ale gdy pokazuję mi średnią punktową na poziomie 2,21, która plasuje mnie przed wieloma fantastycznymi trenerami, wywołuje to u mnie ogromną radość - powiedział 56-letni szkoleniowiec.

Uraz Skorupskiego

W niedzielę Bologna wygrała z Sassuolo 1:0, a cały mecz rozegrał Łukasz Skorupski. Golkiper doznał pod koniec meczu urazu uda, ale musiał dotrzeć do ostatniego gwizdka, gdyż trener Vincenzo Italiano wykorzystał już wszystkie zmiany. Na razie nie wiadomo, jak groźna jest kontuzja reprezentanta Polski.

Jan Ziółkowski spędził nieco ponad 20 minut na boisku w meczu Como - AS Roma. Wszedł na murawę przy wyniku 1:1, a ostatecznie Rzymianie

przegrali 1:2. Ziółkowski stał najbliższym strzelcą Diego Carlosa. Winą za utratę bramki można jednak obarczyć brazylijskiego defensora Wesleya, który zszedł z boiska z czerwoną kartką w 64 minucie.

Kacper Janoszka

SERIE A

- **Torino - Parma 4:1 (1:1)**
1:0 - G. Simeone (3), 1:1 - Pellegrino (20), 2:1 - Ilkhan (54), 3:1 - Keita (56, samobójcza), 4:1 - Zapata (90+1)
- **Inter - Atalanta 1:1 (1:0)**
1:0 - Esposito (26), 1:1 - Krstović (82)
- **Napoli - Lecce 2:1 (0:1)**
0:1 - Siebert (3), 1:1 - Hojlund (46), 2:1 - Politano (67)
- **Udinese - Juventus 0:1 (0:1)**
0:1 - Boga (38)
- **Hellas - Genoa 0:2 (0:0)**
0:1 - V. Oliveira (61), 0:2 - Ostigard (86)
- **Pisa - Cagliari 3:1 (1:0)**
1:0 - Moreo (9, karny), 2:0 - Caracciolo (52), 3:0 - Caracciolo (54), 3:1 - Pavoletti (67)
- **Sassuolo - Bologna 0:1 (0:1)**
0:1 - Dallinga (6)

■ **Como - Roma 2:1 (0:1)**
0:1 - Malen (7, karny), 1:1 - Douvikas (59), 2:1 - D. Carlos (79)

1. Inter	29	68	65:23
2. Milan	28	60	44:20
3. Napoli	29	59	45:30
4. Como	29	54	48:22
5. Juventus	29	53	51:28
6. Roma	29	51	39:23
7. Atalanta	29	47	40:27
8. Bologna	29	42	38:34
9. Sassuolo	29	38	35:39
10. Lazio	28	37	28:28
11. Udinese	29	36	33:42
12. Parma	29	34	21:36
13. Genoa	29	33	36:40
14. Torino	29	33	32:50
15. Cagliari	29	30	31:41
16. Lecce	29	27	21:39
17. Fiorentina	28	25	30:42
18. Cremonese	28	24	22:40
19. Pisa	29	18	23:49
20. Hellas	29	18	22:51

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - elim. LK, 18-20 - spadek

Strzelcy

14 - L. Martinez (Inter), 10 - Hojlund (Napoli), Douvikas (Como), 9 - Paz (Como), Yildiz (Juventus), Davis (Udinese), Leao (Milan)

Grają pod... PSG

FRANCJA

Od listopada do połowy lutego Les Artésiens byli prawdziwą maszyną. Z 12 spotkań w Ligue 1 wygrali aż 11, ulegając tylko Olympique Marsylia. Był czas, że przez pięć kolejek zasiadali na fotelu lidera. Stracili go, potem odzyskali, lecz... tylko na jedną kolejkę. Imponująca seria zwycięstw należy jednak do przeszłości, bo Lens zaczęło się chwiać. Przegrało, zremisowało, wygrało i w miniony weekend - znowu przegrało.

Liderujące rzecz jasna PSG w międzyczasie też się czasem potykało, ale jak widać - Racing nie skorzystał z okazji, by je znowu przeskoczyć. W sobotę, mimo

optycznej przewagi, lepsze okazało się Lorient (2:1), więc stołeczni mogą być zadowoleni.

Czy Paris Saint-Germain wykorzysta tę okazję? Trzeba poczekać... do kwietnia. Gigant bowiem skorzystał z doskonale znanej w Polsce opcji i zawnioskował o przełożenie spotkania Ligue 1 z Nantes, aby w pełni skupić się na dwumeczu Ligi Mistrzów z Chelsea (w pierwszym starciu wygrał 5:2). Taka decyzja spotkała się z wielkim sprzeciwem kibiców Nantes, którzy głośno wyrażali protesty, wskazując na faworyzowanie bogaczy z Paryża. Na rękę rywali poszli natomiast działacze Nantes, którzy zgodzili się na ich prośbę.

PSG ma więc w tej chwili jedno spotkanie mniej i punkt przewagi nad Lens. A należy przypomnieć, że 11 kwietnia Paryżanie udadzą się na teren Les Artésiens! Wtedy się okaże, czy walka o mistrzostwo Francji zostanie rozstrzygnięta, czy będzie trwała do samego końca.

(PTub)

LIGUE 1

- **Olympique Marsylia - Auxerre 1:0 (0:0)**
1:0 - Gouiri (79)
- **Lorient - Lens 2:1 (1:0)**
1:0 - Bamba Dieng (18), 1:1 - Edouard (48), 2:1 - Tosin (65)
- **Angers - Nicea 0:2 (0:0)**
0:1 - Bard (65), 1:1 - Wahi (90+6)
- **Monaco - Brest 2:0 (1:0)**
1:0 - Balogun (19), 2:0 - Golowin (78)

Lens najwyraźniej bardzo nie chce zostać mistrzem Francji...

- **Strasbourg - Paris FC 0:0**
- **Le Havre - Olympique Lyon 0:0**
- **Metz - Toulouse 3:4 (2:3)**
0:1 - Donnum (6), 0:2 - Gboho (14), 1:2 - Mbala (30), 2:2 - Kouau (31), 2:3 - Gboho (45+3), 3:3 - Abuszwili (88), 3:4 - Sauer (90+9)

Stade Rennes - Lille zakończony po zamknięciu wydania, mecz PSG - Nantes przełożony na 20.04

1. PSG	25	57	54:22
2. Lens	26	56	49:23
3. Marsylia	26	49	53:33
4. Lyon	26	47	40:27
5. Monaco	26	43	45:37
6. Rennes	25	43	42:35
7. Lille	25	41	38:32
8. Strasbourg	26	37	40:31
9. Lorient	26	37	37:40
10. Brest	26	36	34:36
11. Toulouse	26	34	37:32
12. Angers	26	32	23:32
13. Paris FC	26	28	29:41

14. Le Havre	26	27	20:32
15. Nicea	26	27	32:48
16. Auxerre	26	19	19:36
17. Nantes	25	17	22:42
18. Metz	26	13	25:60

1-3 - LM, 4 - el. LM, 5 - LE, 6 - LK, 16 - baraże, 17-18 - spadek

Strzelcy

15 - Greenwood (Marsylia), 14 - Panichelli (Strasbourg)

Program 27. kolejki

20.03: Lens - Angers (20.45), **21.03:** Toulouse - Lorient (17.00), Auxerre - Brest (19.00), Nicea - PSG (21.05), **22.03:** Lyon - Monaco (15.00), Marsylia - Lille, Paris FC - Le Havre, Rennes - Metz (wszystkie 17.15), Nantes - Strasbourg (20.45)

POLACY WE FRANCJI

Radostaw Majecki (Brest) poza kadrą
Maxi Oyedele (Strasbourg) kontuzja

KRÓTKA PIŁKA

BOGUSZ POWRÓCI!
STANY ZJEDNOCZONE

■ Mateusz Bogusz zimą powrócił do MLS, przenosząc się z meksykańskiego Cruz Azul do Houston Dynamo. 24-latek w weekend rozegrał trzeci mecz w nowych barwach i zdobył pierwszą bramkę. Gol był niebyle jaki, ponieważ do siatki trafił w 6 minucie doliczonego czasu i zapewnił drużynie trzy punkty w starciu z Portland Timbers. Dobrze zaprezentował się przed własną publicznością, przypominając Amerykanom o sobie. W tym samym spotkaniu rzutu karnego w pierwszej połowie dla ekipy z Portland nie wykorzystał Kristoffer Velde, Norweg znany z gry w Lechu Poznań. W drugiej połowie naprawił błąd i wpisał się na listę strzelców.

ODNALAZŁ SIĘ W TURCJI

TURCJA

■ W lutym władze Parmy zdecydowały się wypożyczyć Adriana Benedyczaka do Kasimpasy. W Serie A snajper nie potrafił się odnaleźć, ale w Turcji na razie spisuje się świetnie. Od razu stał się zawodnikiem pierwszego składu, w debiucie zdobył gola przeciwko Gaziantepowi (1:2), tydzień temu pokonał bramkarza Konyasporu (1:1), a wczoraj zapewnił zespołowi wygraną 1:0 w rywalizacji z Eyuspor. W Parmie już zacierają ręce w oczekiwaniu na powrót Polaka na Półwysep Apeniński.

WALCZY O UTRZYMANIE

GRECJA

■ Wiosną sezonu 2024/25 do Bruks-Betu w ramach wypożyczenia dołączył środkowy obrońca Wiktor Matyjewicz. 22-latek nie zadebiutował jednak w Niecieczy, więc powrócił do greckiej Kallithei, w której od stycznia gra w pierwszym składzie. Jego zespół walczy o utrzymanie na zapleczu greckiej ekstraklasy, a w niedzielnym meczu wygrał z PAE Chania (1:0), w czym Matyjewicz znacząco pomógł, zdobywając drugiego gola w sezonie.

TROFEUM UTRACONE

UZBEKISTAN

■ Piotr Parzyszek opuścił zimą szeregi KuPS Kuopio, żeby zostać gwiazdą ligi uzbekickiej, grając dla Pachtakora Taszkent. Na „dzień dobry” zdobył dwa gole w dwóch pierwszych kolejkach. Wczoraj natomiast brał udział w Superpucharze Uzbekistanu. Wszedł na murawę w drugiej połowie, ale nie pomógł drużynie, która przegrała 0:1 z mistrzem kraju Neftchi Fergana.

(kaj)

TABELA PO 23. KOLEJCE

1. Unia (b)	22	50	46:24	16	2	4
2. Olimpia	23	43	48:30	12	7	4
3. Warta (s)	22	43	38:25	12	7	3
4. Podhale (b)	23	39	27:19	10	9	4
5. Sandecja (b)	22	36	33:28	10	6	6
6. Świt	22	35	40:38	10	5	7
7. Śląsk II (b)	23	33	39:35	9	6	7
8. Podbeskidzie	23	32	39:35	9	5	9
9. Resovia	23	29	30:29	7	8	8
10. Sokół (b)	22	28	39:34	7	7	9
11. Chojniczanka	22	28	33:32	7	7	8
12. Stal (s)	22	27	40:35	6	9	7
13. Hutnik	23	27	32:33	7	6	10
14. Zagłębie	22	26	25:40	7	5	10
15. Rekord	22	25	29:38	6	7	9
16. Kalisz	22	19	21:34	4	7	11
17. ŁKS II	22	17	24:41	3	8	11
18. Jastrzębie	22	6	17:50	0	7	15

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek
Jastrzębiu odjęto punkt za zaległości finansowe

STRZELCY

14 - Kubiak (Sokół), Sabitto (Unia)	8 - Klisiewicz (Podbeskidzie), Mas (Olimpia), Niewiarowski (Śląsk II), Ropski (Świt), Wolny (Stal)
11 - Szabala (Chojniczanka)	7 - Kurzeja (Podhale), Świdzki (Rekord)
10 - Frelek (Olimpia), Prusiński (Hutnik)	
9 - Szykawa (Zagłębie)	

WYNIKI 23. KOLEJKI

■ Hutnik Kraków - Podbeskidzie Bielsko-Biała	1:0 (1:0)
■ MKS Chojniczanka - Sandecja Nowy Sącz	0:1 (0:0)
■ Stal Stalowa Wola - Śląsk II Wrocław	0:1 (0:1)
■ ŁKS II Łódź - KKS 1925 Kalisz	2:0 (1:0)
■ Rekord Bielsko-Biała - Unia Skierniewice	0:2 (0:0)
■ Warta Poznań - GKS Jastrzębie	3:1 (2:0)
■ Sokół Kłeczów - Świt Szczecin	3:0 (0:0)
■ Podhale Nowy Targ - Resovia	2:1 (0:0)
■ Olimpia Grudziądz - Zagłębie Sosnowiec	7:1 (1:1)

ZALEGŁE MECZE 18. KOLEJKI - 18 MARCA

Chojniczanka - ŁKS II, Jastrzębie - Sokół, Kalisz - Stal, Rekord - Sandecja, Unia - Zagłębie, Warta - Świt


24. KOLEJKA - 21-22 MARCA

Jastrzębie - Hutnik, Kalisz - Rekord, Podbeskidzie - Olimpia, Sandecja - ŁKS II, Sokół - Chojniczanka, Śląsk II - Resovia, Świt - Stal, Unia - Podhale, Zagłębie - Warta.



MKS Chojniczanka
- Sandecja Nowy Sącz

0:1 (0:0)




0:1 - Oure, 80 min

CHOJNICZANKA: Primel - Goliński - Bąkiewicz, Szczepanek (90+1, Firlej), Joao Guilherme (84, Olejnik), Kozińska (69, Michalik), Kamiński - Szabala, Oleksiewicz (84, Lemka). Trener Marek BRZOZOWSKI.


Sędziował Piotr Pazdecki (Koszalin). **Widzów** 700.

Żółte kartki: Joao Guilherme, Goliński, Bykow - Pleśnierowicz, Pietraszkiewicz, Żurawski.



Podhale Nowy Targ
- Resovia

2:1 (0:0)



0:1 - Szymocha, 75 min, 1:1 - Salak, 79 min (głową), 2:1 - Nowak, 90+7 min

PODHALE: Styruczula - Salak, Voszko, Michota - Pena (80, Seweryn), Vaclavik, Lelito, Burkiewicz (86, Nowak), Hamed (86, Marcinho), Rubiś - Kurzeja (70, Giel). Trener Tomasz KUJZMA.

RESOVIA: Tetyk - Geniec, Szymocha, Kowalski-Haberek, Graszka - Szkiela (84, Ciszewski), Letniowski, Małachowski, Czyżycki (76, Strzeboński), Jaroch (75, Romanowski) - Ortiz (63, Baldyga). Trener Paweł MŁYNARCZYK.

Sędziował Kornel Paszkiewicz (Wrocław). **Widzów** 600.

Żółte kartki: Vaclavik, Burkiewicz - Graszka.



Błąd ze stadionu Hutnika Konradowi Forencowi będzie pamiętany przez lata.

Mecz na Suchych Stawach zyskał rozgłos za sprawą fatalnej pomyłki bramkarza Górali Konrada Forency.

Pierwsza na wiosnę porażka Bielszczan po kuriozalnym zagranie Konrada Forency i przepuszczeniu jednego celnego strzału napastnika Hutnika, po którym piłka niezbyt spieszenie zmierzała do bramki.

Wygraną Hutnika trzeba uznać za niespodziankę, bo oba zespoły mają inne cele. Kołdra gospodarzy jest krótka, a w sobotę nie mogli dodatkowo skorzystać z pauzującego za kartki Patryka Kielisia i wypożyczonego z Podbeskidzia Oskara Zawady. W poprzedniej kolejce dobrze zaprezentowali się w ofensywie, ale przegrali 0:1 w Nowym Sączu. Teraz skupili się na obronie i wygrali dzięki sporej dawce szczęścia. Była 30 minuta, kiedy po nieudanym zagranie gospodarzy Konrad Forenc złapał piłkę i szybko chciał wznówić grę. Zmachnął się mocno, ale zamiast podania do Kacpra



OCENA MECZU ★★

Hutnik Kraków
- Podbeskidzie Bielsko-Biała

1:0 (1:0)



1:0 - Prusiński, 30 min

HUTNIK: Wróblewski - Daniel Hoyo-Kowalski, Bracik, Gandziarowski (72, Motrycz) - Holuj, Gałązka (46, Kędziora) - Burka (72, Jopek), Prusiński (80, Sowiński), Urbańczyk, Semik (72, Szablowski) - Basse. Trener Krzysztof ŚWIĄTEK.

Sędziował Karol Wójcik (Siedlce). **Widzów** 700. **Żółte kartki:** Daniel Hoyo-Kowalski, Basse, Gałązka, Holuj, Wróblewski, Jopek - Kolanko.

PODBESKIDZIE: Forenc - Sochań (69, Kizyma), Biernat, Kanach, Gach - Sitek, Słomka (58, Takacz), Urynowicz, Kolanko - Tomczyk (69, Martosz), Klisiewicz (78, Górski). Trener Marcin WŁODARSKI.

GŁOS TRENERÓW

■ Marcin WŁODARSKI: - Straciliśmy kuriozalnego gola. Od początku nie zanosilo się na to, że Hutnik może nam strzelić, ale zrobił to w takich, a nie innych okolicznościach. Potem mieliśmy sporo dobrych sytuacji, że dwa razy wybiliśmy piłkę z linii, zamiast skierować ją do bramki. Takie mecze niestety się zdarzają, ale ten trudno przetrząsnąć, zwłaszcza po tym, co się stało na boisku.

■ Krzysztof ŚWIĄTEK: - Drużyna była bardzo dobrze zorganizowana. Musieliśmy zagrać bardziej pragmatycznie ze względu na braki kadrowe. W wielu fragmentach kontrolowaliśmy spotkanie, dzięki stabilnej postawie w defensywie. Jestem bardzo dumny z zawodników, bo włożyli w mecz bardzo dużo poświęcenia i serca. Cały czas musimy być czujni, najważniejsze spotkania przed nami.

Michał Knura

Na łopatkach

Drużyna z Sosnowca zdobyła bramkę w Grudziądzu, ale straciła aż siedem, kompromitując się na całej linii.

Pierwsza połowa nie zwiastowała katastrofy, która miała się wydarzyć po przerwie. Wprawdzie w 12 minucie po strzale Iwana Ciupy z rzutu karnego Olimpia objęła prowadzenie, ale 66 sekund później wyrównał Jewgienij Szykawa, wykorzystując dogranie Patryka Gogoła. Przed przerwą oba zespoły miały szansę na powiększenie dorobku, ale ich nie wykorzystały.

Koszmar Zagłębia zaczął się w 48 minucie, gdy Bartłomiej Wasiluk podał piłkę w polu karnym Maksowi Pawłowskiemu, a ten skorzystał z prezentu. Po 10

minutach było 3:1, a kolejną bramkę dla Olimpii dorzucił Łukasz Moneta, kończąc akcję Dominika Frelka. Gracze Zagłębia statystowali, zaś rywale postanowili ich „dobić”. Kolejną bramkę zdobył Pawłowski, dwukrotnie Mateusza Kabałę pokonał Artur Siemaszko, a na listę strzelców wpisał się jeszcze Kacper Jarzec. Siemaszko mógł skompletować hat trick, ale trafił w poprzeczkę. W dodatku sędzia omyłkowo nie uznał jeszcze jednego trafienia dla Olimpii, która wręcz upokorzyła zespół z Sosnowca.

Pogrom w Grudziądzu to jedna z najwyższych porażek



OCENA MECZU ★★

Olimpia Grudziądz
- Zagłębie Sosnowiec

7:1 (1:1)



1:0 - Ciupa, 12 min (karny), 1:1 - Szykawa, 13 min, 2:1 - M. Pawłowski, 48 min, 3:1 - Moneta, 58 min, 4:1 - Jarzec, 68 min, 5:1 - Siemaszko, 77 min, 6:1 - Pawłowski, 83 min, 7:1 - Siemaszko, 87 min

OLIMPIA: Sobolewski - Stolec (86, Brzęk), Zbiciak, Czajka, Ciupa - Jarzec (82, Kaczmarek), Sewerzyński (86, Koperski), Frelek, Cichoń, Moneta (68, Siemaszko) - Pawłowski (86, Mas). Trener Artur KOSZNICKI.

Sędziował Grzegorz Kawalko (Olsztyn). **Widzów** 800. **Żółta kartka** Jarzec.

ZAGŁĘBIE: Kabała - J. Pawłowski, Janiszewski, Mironowicz - Szot (62, Dziedzic), Laskowski, Wasiluk (61, Zawojewski), Szykawa, Gogół (70, Pawlusiński), Predenkiewicz (82, Broniewski) - Sobczak (70, Wołowicz). Trener Wojciech ŁOBODZIŃSKI.

w historii klubu. Siedem bramek Zagłębie straciło w meczach ligowych dwukrotnie. W 1958 i 1991 roku uległo 0:7 odpowiednio ŁKS-owi Łódź i Śląskowi Wrocław. Porażka zapewne przesądzi o końcu pracy trenera Wojciecha Łobodzińskiego, choć patrząc na to, co wyra-

biali na boisku w Grudziądzu Sosnowiczanie, to wszyscy jak jeden powinni rozwiązać kontrakty z klubem.

Z naszych informacji wynika, że zespół ma przejąć Kamil Kuzera. Pytanie tylko, czy będzie chciał wejść na minę?

Krzysztof Polaczekiewicz

TABELA PO 22. KOLEJCE

1. Lechia	21	46	53:11	13	7	1
2. Sparta (b)	21	42	37:21	12	6	3
3. Polkowice	20	42	35:23	13	3	4
4. Zagłębie II (s)	21	38	51:34	11	5	5
5. Goczałkowice	21	37	34:23	10	7	4
6. Warta	21	32	37:33	9	5	7
7. Skra (s)	21	32	42:40	8	8	5
8. Śleza	21	30	31:37	9	3	9
9. Kluczbork	21	29	36:29	8	5	8
10. Górnik II	22	28	46:31	8	4	10
11. Carina	20	28	30:35	7	7	6
12. Polonia (b)	21	26	33:37	6	8	7
13. Karkonosze	19	25	31:31	7	4	8
14. Słowianin (b)	21	23	30:37	6	5	10
15. Miedź II	21	20	35:43	5	5	11
16. Pniówek	21	18	22:39	5	3	13
17. Starowice Dln. (b)	21	16	17:48	4	4	13
18. Stal (b)	22	7	21:69	2	1	19

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

14 - Olek (Lechia)
 13 - Kasprzyk (Karkonosze), Mettusko (Skra), Podgórski (Polonia)
 11 - Hanzel (Pniówek), Kurianowicz (Stal)
 10 - Keita (Miedź II), Sajdak (Skra)
 9 - Biskup (Kluczbork), Jeleń (Górnik II)
 8 - Haraszkiewicz (Carina), Wróblewski (Goczałkowice), Żagiel (Goczałkowice)
 7 - Kuszał (Zagłębie II), Marcjjan (Śleza), M. Mazurek (Sparta), Szafrank (Zagłębie II), Wójcik (Śleza)
 6 - Gołębiowski (Skra), Nagrodzki (Polkowice), D. Nowogórski (Zagłębie II), Siwiński (Warta)

POZOSTAŁE WYNIKI

- **Śleza Wrocław - Górnik II Zabrze 2:1 (2:0)**
1:0 - Marcjan, 37 min, 2:0 - Chmielewski, 45 min, 2:1 - Barczak, 56 min
- **Karkonosze Jelenia Góra - Skra Częstochowa 2:2 (1:0)**
1:0 - Warszawski, 32 min (samobójca), 1:1 - Jarek, 71 min, 1:2 - Sajdak, 77 min, 2:2 - Kasprzyk, 86 min
- **LZS Starowice Dolne - Polonia Nysa 1:0 (1:0)**
1:0 - Gruszecki, 25 min
- **Carina Gubin - Warta Gorzów Wielkopolski 1:3 (1:1)**
1:0 - Dziedzic, 4 min, 1:1 - Rybicki, 15 min, 1:2 - Niklas, 50 min, 1:3 - Siwiński, 57 min
- **Lechia Zielona Góra - Zagłębie II Lubin 0:0**
- **MKS Kluczbork - Słowianin Wolibórz 1:1 (1:1)**
1:0 - Kulig, 35 min, 1:1 - Barski, 42 min
- **Miedź II Legnica - Stal Jasień 3:0 (wo)**

MECZE ZALEGŁE - 18 MARCA

Warta - Słowianin, Starowice Dln. - Śleza, Carina - Sparta, Pniówek - Zagłębie II

23. KOLEJKA - 20-22 MARCA

Miedź II - Carina, Pniówek - Starowice Dln., Skra - Lechia, Słowianin - Polkowice, Sparta - Śleza, Polonia - Górnik II, Warta - Karkonosze, Zagłębie II - Kluczbork, Stal - Goczałkowice 0:3 (wo).

Dubeltowe szczęście



Radość Spartan po wyprawie do Polkowic była w pełni uzasadniona.

Idealny, wręcz bezbłędny występ zanotował w Polkowicach katowicki beniaminek, usadawiając się za plecami lidera.

Sparta i Górnik przystępowały do tego meczu z odmiennych nastrojach. Polkowiczanie mieli za sobą dwa zwycięstwa (2:0 ze Starowicami i 2:0 w derbach z Zagłębiem II Lubin), a Katowiczanie wypuszczoną w ostatniej chwili wygraną z Miedzią II Legnica (2:2), więc minimalnym faworytem wydawali się Górnicy. Była w nich zresztą chęć rewanżu za jesienne 0:2, ale Spartanie, chcąc zachować miejsce w czubie tabeli, na kolejną stratę punktów nie mogli sobie pozwolić. Żeby niczego nie zaniedbać, w podróż na Dolny Śląsk wybrali się przed meczem, noc spędzili w Lubinie i wypoczęci wybiegli na boisko.

Niewiele jednak brakowało, a po kwadransie przyszedłoby im odrabiać straty. W dobrej sytuacji znalazł się bowiem Szymon Skrzypczak, ale trafił w poprzeczkę.

Goście odpowiedzieli mniej groźnymi uderzeniami, bo nie sprawiły one kłopotów Marcinowi Furtakowi. W przerwie w szatni Sparty doszło do konstruktywnej dyskusji. Trener Tomasz Wróbel, który ponad dwie dekady temu był zawodnikiem Górnika, w jego barwach zadebiutował w 2. lidze, rozegrał 17 meczów i zdobył 4 bramki, raz jeszcze wytłumaczył swym podopiecznym, w jakim celu jechali taki kawał drogi, polecając, by zabrali się do

roboty. Wraz ze swoim asystentem Grzegorzem Rajmanem postanowili wpuścić na boisko Daniela Paszka, co wiązało się z modyfikacją ustawienia na bardziej ofensywne. Na efekty nie trzeba było długo czekać, bo już po 4 minutach worek z bramkami rozwiązał Rafał Kuliński, a po godzinie gry jego śladem poszedł Mateusz Mazurek. Po tym голу wraz z kolegami wykonał kołyskę, bo niedawno został ojcem. Gospodarze byli oszołomieni, nawet taki wyga jak Fi-

lip Starzyński nie miał pomysłu na rozmontowanie defensywy Sparty. Trener Andrzej Sawicki dokonywał korekt, gra jego zespołu lekko drgnęła, ale gorzej było w obronie. Dwa faule w polu karnym sprawiły, że sędzia dwukrotnie wskazywał na „wapno”, a piłkę z tego miejsca do siatki posyłał wspomniany Paszek i pozyskany w przerwie zimowej, Sylwester Lusiusz; on również, wraz z nowymi kolegami, świętował narodziny dziecka. Nie były to jedyne okazje wypracowane przez świetnie zorganizowanych Katowiczanie, ale... - Nie tylko zwycięstwo jest ważne, ale również mental drużyny, która po tej wygranej jest jeszcze silniejszy. Mimo wszystko czeka nas jeszcze sporo pracy - podkreślił Tomasz Wróbel, ale w podobnym tonie ten szkoleniowiec wypowiada się po każdej wygranej.

Marek Hajkowski

■ **Górnik Polkowice - Sparta Katowice 0:4 (0:0)**
0:1 - Kuliński, 49 min, 0:2 - M. Mazurek, 60 min, 0:3 - Paszek, 79 min (karny), 0:4 - Lusiusz, 88 min (karny)
GÓRNIK: Furtak - Zynek, Mojzyk, Stawny, Ratajczak - Frankowski (67. Józwiak), Wierński, Solarz (46. Żendelek), Starzyński (67. Strzelecki), Skrzypczak (60. Szuszkiewicz) - Nagrodzki (60. Baranowski). Trener Andrzej SAWICKI.
SPARTA: Kucharski - Michalski (46. Paszek), Piątek (81. Ciszewski), Zacharczenko, Skroch - Włodarczyk, Sobolewski, Kuliński (81. Torres), Lusiusz, M. Mazurek (72. Musiał) - Kurianowicz (62. Woźniak). Trener Tomasz WRÓBEL.
Sędziował Dorian Skwara (Łódź). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Ciszewski, Skroch, Lusiusz, Zacharczenko.

Odnalazł się „Bila”

Kamil Biliński, były napastnik klubów nie tylko polskiej ekstraklasy, związał się z klubem goczałkowickim.

Z przyjemnością informujemy, że do naszego zespołu dołącza Kamil Biliński - doświadczony napastnik, który w swojej karierze rozegrał 127 spotkań w polskiej ekstraklasie. Na swoim koncie ma również m.in. mistrzostwo Łotwy i Litwy. Jego doświadczenie, jakość oraz boiskowa skuteczność będą dużym wzmocnieniem naszej ofensywy - obiecał dzień przed meczem z Pniówkiem klub z Goczałkowic. Biliński od lata zeszłego roku pozostawał bez klubu,

bo Zagłębie Sosnowiec nie przedłużyło z nim umowy. W końcu 38-latek znalazł przystań i w sobotę miał okazję zadebiutować w jej barwach wszedł na boisko, gdy Goczały prowadziły 2:0, gdyż wcześniej gola do szatni strzelił Filip Żagiel, a krótko po przerwie poprawił skuteczny tej wiosny Nikolas Wróblewski. To właśnie niego zastąpił „Bila”, ale to nie on ustalił rezultat toczących się pod dyktando miejscowych, derbów powiatu pszczyńskiego. Zwykle mecze mię-

■ **KS Panattoni Goczałkowice - Pniówek 74 Pawłowice 3:0 (1:0)**
1:0 - Żagiel, 44 min, 2:0 - Wróblewski, 51 min, 3:0 - Mendrela, 81 min
GOCZAŁKOWICE: Valion - Mendrela, Zięba (80. Grygier), Rabczak, Będzieszak - Grzejszczak (80. Flasz), Kiklaisz (81. Fidziukiewicz), Płonka (81. Orliński), Danilczyk, Żagiel - Wróblewski (66. Biliński). Trener Jacek KOŁODZIEJCZYK.
PNIÓWEK 74: M. Mucha - J. Mucha (69. Jarosz), Paweł Szumiński, Grabczyński, Głuc (85. Sosna), Szostek, Czaplinski (55. Macioch), Piotr Szumiński, Buchczik, Iwański (85. Korczak) - Piworowicz (85. Rokita). Trener Ryszard KLUSEK.
Sędziował Dawid Matuszczak (Kluczbork). **Widzów** 200.
Żółte kartki: Głuc, Szostek.

dzy tymi zespołami były twarde, zacięte i padało w nich niewiele bramek. Tym razem, grający pod wodzą Ryszarda Kłuska, który 2 lutego zastąpił Jana Wosia, Pawłowiczanie nie

mieli wiele do powiedzenia i tylko przed przerwą próbowali zagrozić miejscowej defensywie. To stanowczo za mało, żeby myśleć o utrzymaniu.

(mha)



Na bramkę w nowych barwach Kamil Biliński będzie musiał poczekać.

Polskie ligi

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA I

Legia II Warszawa - KS Wasilków 4:1, Żąbkowia - Jagiellonia II Białystok 0:1, Lechia Tomaszów Maz. - Warta Sieradz 1:1, ŁKS Łomża - Wisła II Płock 1:2, Mławianka - KS CK Troszyn 2:2, Olimpia Elbląg - GKS Wikielec 0:1, Wigry Suwałki - Znicz Biata Piska 7:0, GKS Bełchatów - Świt Nowy Dwór Maz. 2:1, Widzew II Łódź - Broń Radom 6:0.

1. Legia II	22	56	63:20
2. Warta	21	48	39:18
3. Łomża	22	46	52:22
4. Wigry	22	39	41:31
5. Żąbkowia (b)	22	38	58:36
6. Wisła II	21	37	36:30
7. Troszyn (b)	22	32	53:35
8. Świt	22	30	33:39
9. Lechia	22	29	45:36
10. Jagiellonia II	22	29	26:30
11. Broń	22	28	26:40
12. Widzew II (b)	21	27	43:48
13. Olimpia (s)	21	27	33:38
14. Bełchatów	22	23	36:50
15. Wikielec	20	20	19:30
16. Mławianka	22	18	33:46
17. Wasilków (b)	21	14	21:49
18. Znicz (b)	21	5	13:72

GRUPA II

Błękitni Stargard - Cartusia 3:0, Zawisza Bydgoszcz - Pogoń II Szczecin 2:1, Polonia Środa Wlkp. - Wikęd Luzino 1:2, Wda Świecie - Kluczewia Stargard 1:1, Lech II Poznań - Unia Swarzędz 2:0, Wybrzeże Rewal - Lipno Stęszew 1:1, Elana Toruń - Pogoń Nowe Skalmierzyce 3:1, Noteć Czarnków - Tłuchowia 1:1, Flota Świnoujście - Victoria Września 2:1.

1. Zawisza	21	46	47:16
2. Wikęd (b)	22	45	49:27
3. Polonia	21	45	44:28
4. Elana	21	40	34:25
5. Lech II	22	36	46:31
6. Flota	20	34	28:20
7. Cartusia	21	34	32:29
8. Kluczewia (b)	22	32	34:26
9. Błękitni	21	32	37:31
10. Lipno (b)	22	31	29:35
11. Wda	22	31	24:37
12. Noteć	21	29	30:29
13. Pogoń	22	22	19:33
14. Unia	22	21	21:30
15. Pogoń II	22	21	40:51
16. Victoria (b)	21	16	20:32
17. Tłuchowia (b)	21	16	17:39
18. Rewal	22	13	10:42

GRUPA IV

Korona II Kielce - Sparta Kazimierza Wlk. 4:2, Chetmianka - Stal Kraśnik 4:1, Czarni Połaniec - KSZO 1929 Ostrowiec Święt. 0:1, Avia Świdnik - Wisła II Kraków 1:1, Wiślanie Skawina - Pogoń-Sokół Lubaczów 1:3, Naprzód Jędrzejów - Cracovia II 2:0, Sokół Kolbuszowa Dolna - Podlasie Biata Podl. 0:0, Wistoka Dębica - Świdniczanka 1:0, Star Starchowice - Siarka Tarnobrzeg 2:0.

1. KSZO	22	48	46:18
2. Avia	22	47	55:26
3. Chetmianka	22	45	37:21
4. Star	22	43	36:20
5. Wiślanie	22	40	43:34
6. Korona II	22	36	43:37
7. Siarka	22	35	45:31
8. Pogoń-Sokół	22	34	41:29
9. Podlasie	22	33	35:33
10. Wistoka	21	30	24:20
11. Wisła II	22	28	45:42
12. Czarni	21	27	35:35
13. Naprzód (b)	21	22	28:39
14. Cracovia II (b)	21	22	25:43
15. Stal (b)	22	19	28:39
16. Sokół (b)	22	15	21:43
17. Świdniczanka	22	15	26:50
18. Sparta (b)	22	7	20:73

(g)

4. LIGA ŚLĄSKA



Derby powiatu tarnogórskiego trzymały w napięciu do ostatniego gwizdka.

Ruch Radzionków - Gwarek Tarnowskie Góry 1:0 (0:0). Bramka - Piotrowski 90+3.

Piast II Gliwice - Rozwój Katowice 3:2 (2:1). Bramki: Lipko 16, Mucha 22, Gacek 68 - Nowak 43, Zieliński 89.

Polonia Łaziska Górne - Victoria Częstochowa 3:2 (0:1). Bramki: Flak 67, Obermajer 79, Jarnot 90 - Matyja 18, Krawczyk 78.

Unia Turza Śląska - Raków II Częstochowa 0:1 (0:0). Bramka - Kabala 78.

Decor Betk - ROW 1964 Rybnik 0:4 (0:2). Bramki: Kuczera 11, 25, 68, Balcer 86 - karny.

Spójnia Landek - Drama Zbrostawice 2:2 (1:1). Bramki: Ślosarczyk 3, Fabian 54 - Siudak 39, Ochwat 72.

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I

Jedność 32 Przyszowice - Zagłębie II Sosnowiec 0:4, Concordia Knurów - Unia Rędziny 0:1, Liswarta Krzepice - Odra Miasteczko Śl. 2:2, Szczakowianka Jaworzno - Unia Dąbrowa Górnicza 2:3, Śląsk Świętochłowice - CKS Czeladź 2:1, Ruch II Chorzów - Gwarek Orontowice 1:2, GKS II Katowice - AKS Mikołów 2:2, Pilica Koniecpol - Orzeł Miedary 3:3.

1. Zagłębie II	17	42	52:15
2. Ruch II	17	39	45:19

3. Rędziny	17	35	41:22
4. GKS II (b)	17	29	30:24
5. Orontowice (s)	17	28	40:26
6. Mikołów	17	26	37:29
7. Czeladź (b)	17	26	36:37
8. Krzepice	17	24	39:38
9. Unia D. G. (s)	17	22	28:35
10. Miedary	17	20	42:40
11. Koniecpol (b)	16	18	29:32
12. Śląsk	17	16	33:47
13. Miasteczko Śl.	17	16	24:42
14. Szczakowianka	17	13	20:34
15. Concordia (b)	17	12	16:38
16. Przyszowice	16	8	13:47

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

Burza Borowa Wieś - Ruch Kozłów 2:0, UKS Ruch Radzionków - Górnik Bobrowniki Śl. 3:2, Sośnica Gliwice - Silesia Miechowice 1:0, Orzeł Nakło Śl. - LKS Żyglin 0:4, Start Sierakowice - Polonia II Bytom 3:1, Unia Strzybnica - Victoria Pilchowice 3:1, Gwarek II Tarnowskie Góry - Olimpia Boruszowice 0:4, ŁTS Łabędy - MOSiR Sparta Zabrze 4:1, AP Team Gliwice - Tempo Paniówki 1:2.

1. Sierakowice	18	44	53:15
2. Strzybnica	18	43	53:22
3. Łabędy	18	39	58:29
4. Borowa Wieś	18	35	44:24
5. MOSiR Sparta	18	34	41:28
6. Pilchowice (b)	18	32	29:19
7. UKS Ruch (b)	18	31	40:33
8. Boruszowice	18	30	41:25
9. Bobrowniki Śl.	18	29	51:50
10. Paniówki	18	28	38:39
11. Polonia II (b)	18	24	34:28
12. Sośnica	18	22	32:28
13. Kozłów	18	19	35:48
14. Żyglin	18	16	39:44
15. Gwarek II (b)	18	15	31:68
16. Nakło Śl.	18	14	32:62
17. AP Team (b)	18	6	23:52
18. Miechowice (s)	18	3	17:77

GRUPA II

Amator Golce - KS Panki 2:2, Lot Koponiska - Lotnik Kościelec 4:2, Warta Kamieńskie Młyny - Unia Kalety 1:0, Sparta Tworóg - Płomień Lgota

Mała 0:0, Stradom Częstochowa - Zieloni Żarki 3:0, LKS Kamienica Polska - Orzeł Psary-Babienica 3:1, Skalniak Kroczyce - Pogoń Kłomnice 3:2, Warta Poraj - Jedność Boronów 3:3.

1. Kroczyce	16	39	39:17
2. Kalety	16	33	35:15
3. Żarki (s)	16	33	26:17
4. Kamieńskie M.	16	30	33:20
5. Golce	16	30	35:24
6. Kamienica Polska	16	28	36:29
7. Panki (s)	16	25	39:29
8. Konopiska	16	25	39:40
9. Boronów	16	23	36:26
10. Lgota Mała	16	22	24:22
11. Kościelec	16	19	35:36
12. Stradom	16	17	27:24
13. Kłomnice (b)	16	16	31:50
14. Psary-Babienica (b)	16	11	36:57
15. Poraj (b)	16	11	19:53
16. Tworóg (b)	16	6	12:43

GRUPA III

Borowik Szczekowice - Unia II Turza Śl. 0:2, LKS 1908 Nędza - Silesia Lubomia 0:2, Płomień Połomia - Unia Racibórz 0:5, Start Mszana - Naprzód Czyżowice 1:1, Górnik Radlin - Kolejarz Chatupki 0:0, Czarni Gorzyce - Dąb Gaszowice 3:0, Naprzód 32 Syrynia - LKS Gamów 4:1, Ruch Stanowice - Przyszłość Rogów 0:2, LKS Krzyżanowice pauzował.

1. Mszana (b)	18	43	54:19
2. Unia Racibórz	18	35	43:23

GRUPA II

MKS Łędziny - Stal-Śrubiarnia Żywiec 3:1, GKS II Jastrzębie - Byskawica Drogomyśl 1:0, LKS Czaniec - Podbeskidzie II Bielsko-Biała 1:1, GLKS Wilkowie - Góral Istebna 0:0, Panattoni II Goczałkowice - Drzewiarz Jasionica 6:2, Forteca Świerklany - Beskid Skoczów 1:1, LKS Tworów - BKS Stal Bielsko-Biała 3:2, Rekord II Bielsko-Biała - MRKS Czechowice-Dziedzice 3:1.

1. Czechowice-Dz.	17	40	43:22
2. Goczałkowice II (b)	17	37	45:17
3. Podbeskidzie II (s)	17	30	44:27

3. Radlin	18	34	45:27
4. Krzyżanowice (s)	17	34	41:25
5. Gorzyce	18	34	33:22
6. Turza Śl. II	18	32	39:23
7. Czyżowice	18	30	43:37
8. Rogów	18	30	43:41
9. Stanowice	18	29	46:41
10. Chatupki (b)	18	27	47:34
11. Gaszowice	18	23	40:45
12. Lubomia	18	22	31:30
13. Szczekowice (b)	18	17	29:43
14. Nędza	18	16	23:45
15. Połomia	18	11	18:46
16. Syrynia	18	11	27:56
17. Gamów (b)	17	6	24:69

GRUPA IV

Sarmacja Będzin - Wawel Wirek 7:1, Pogoń Imielin - Górnik Sosnowiec 2:1, Slavia Ruda Śl. - Unia Koszowy 1:0, Siemianowiczanka - Stadion Śląski Chorzów 1:3, Warta Zawiercie - Unia Żąbkowice 4:0, Górnik Wojkowice - Kamionka Mikołów 5:1, Jastrząb Bielszowice - Górnik Piaski 0:2, Cyklon Rogoźnik - Niwy Brudzowice 1:2.

1. Sarmacja	16	39	71:15
2. Piaski	16	38	51:26
3. Wojkowice	16	34	37:20
4. Zawiercie	16	32	39:18
5. Wirek	16	31	26:26
6. Brudzowice	16	28	41:33
7. Rogoźnik	16	28	34:27
8. Imielin	16	25	36:31
9. Koszowy	16	23	28:19

Kuźnia Ustroń - Szombierki Bytom 5:0 (1:0). Bramki: Gancarczyk 7, 53, Sajdak 55, 80, James 86.

Przemsha Siewierz - Znicz Kłobuck 3:0 (wo)

Podlesianka Katowice - Orzeł Łękawica 3:0 (wo)

1. Podlesianka (s)	19	45	38:16
2. Raków II	19	44	42:12
3. ROW	19	43	53:16
4. Spójnia	19	37	44:27
5. Drama	19	33	39:27
6. Polonia	19	32	27:23
7. Ruch	19	30	33:29
8. Kuźnia	19	29	30:18
9. Piast II	19	29	33:31
10. Szombierki (b)	18	26	39:37
11. Decor	19	23	43:37
12. Victoria	19	19	31:54
13. Unia (s)	19	16	31:40
14. Rozwój	19	14	28:43
15. Przemsha	18	11	26:59
16. Gwarek	19	3	16:79
17. Orzeł (b)	19	31	32:27
18. Znicz (b)	19	21	36:46

20. kolejka - 21-22 marca: Raków II - Podlesianka, Victoria - Spójnia, Drama - Decor, ROW - Piast II, Rozwój - Przemsha, Szombierki - Ruch, Gwarek - Unia, Orzeł - Polonia 0:3 (wo), Znicz - Kuźnia 0:3 (wo).

(Dal, mar)

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

Stomilanki Olsztyn - Czarni Sosnowiec 1:5 (0:3). Bramki: Arthur 90 - Sarapata 10, 40, 50, Mitek 18 - karny, 62.

UJ Kraków - GKS Katowice 2:3 (1:1). Bramki: Kowalska 12, Kaczmarek 90 - Vuszkane 15, Kozarzewska 65, Bińkowska 72.

UKS SMS Łódź - Śląsk Wrocław 1:0 (0:0). Bramka - Dąbrowska 53.

Pogoń Tczew - Lech/UAM Poznań 0:1 (0:0). Bramka - Kuleczka 49 - karny.

Rekord Bielsko-Biała - Pogoń Szczecin 0:1 (0:1). Bramka - Długokęcka 40 - samobójcza.

APLG Gdańsk - Górnik Łęczna 1:4 (0:1). Bramki: Choroszczak 74 - Tomasiak 35, 85, Ratajczyk 63, Pięta-kiewicz 65.

1. Czarni	13	34	43:10
2. Górnik	13	32	33:8
3. Szczecin	13	29	30:10
4. Katowice	11	24	25:16
5. Gdańsk	13	17	17:23
6. Lech	12	17	15:24
7. Śląsk	13	15	20:17
8. Łódź	13	15	17:22
9. Rekord	12	15	15:22
10. Kraków	14	11	16:27
11. Stomilanki	12	7	13:34
12. Tczew	13	1	6:37

(m)

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

We-Met Kamienica Królewska - Futsal Świecie 7:2 (4:1). Bramki: Roll 6, 19, Diakite 13, Ostrak 15, 37, Madziąg 17, 39 - Elsner 4, Mrówczyński 40.

Piast Gliwice - AZS UŚ Katowice 7:1 (4:0). Bramki: Korpela 1, 23, 30, Vini 19, Dill 10, 29, Micuim 20 - Wilk 39.

Eurobus Przemysł - Legia Warszawa 3:4 (1:3). Bramki: Santos 19, Diniz 37, 38 - Sylła 2, 25, Tkaczenko 7, Szczepański 13.

Widzew Łódź - Śląsk Wrocław 3:3 (2:1). Bramki: Maimon 15 (samobójcza), Marton 20, Ortiz 26 - Joselito 17, 38, de Souza 40.

GI Maleszpy Leszno - Ruch Chorzów 7:2 (3:1). Bramki: Skrzypek 12, Hrgota 14, Schimber 17, Wojtyna 23 (samobójcza), Borkowski 25 (samobójcza), Siecla 32, 36 - Borkowski 6, 31.

BSF Bochnia - FC Toruń 4:5 (1:2). Bramki: Matras 15, Leszczak 18 (karny), 22, Galesić 27, Almeida 39 - Spychalski 4, 23, 29, Jankowski 13, Stawkowski 37.

Dreman Opole Komprachcice - Construct Lubawa 2:3 (2:1). Bramki: Barański 15, Suchodolski 20 - Grubalski 7, Adriano 33, Pedrinho 40.

Red Dragons Pniewy - Rekord Bielsko-Biała 0:4 (0:1). Bramki: Spellanzon 16, 39, Varela 22, Kałtuza 37.

1. Eurobus	24	66	129:35
2. Piast	24	60	126:35
3. Leszno	24	54	109:60
4. Construct	24	53	122:50
5. Rekord	24	46	89:47
6. We-Met	24	35	79:63
7. Legia	24	33	90:101
8. Toruń	24	32	72:103
9. Katowice	24	31	67:113
10. Red Dragons	24	30	82:76
11. Świecie	24	24	70:105
12. Komprachcice			



Wszystkie alarmy w Gliwicach pracują na maksymalnych obrotach.

Porażka wszystko pozamiata

Jedno z najważniejszych, jeśli nie najważniejsze, spotkanie w tym sezonie rozegrają w poniedziałek Sośnica Gliwice i Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz.

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

Gliwicko-kaliszkie starcie będzie miało ogromne znaczenie w kontekście walki o utrzymanie. Oba zespoły zajmują ostatnie miejsca w tabeli, jednak powiedzieć, że sytuacja siódemki z Kalisza jest ciężka, to nic nie powiedzieć.

Decydujący mecz

Podopieczne trenera Ivo Vavry tracą do Gliwiczanek aż 8 punktów i strata nawet punktu oznaczać będzie definitywne pożegnanie z nadziejami na uniknięcie degradacji do Ligi Centralnej. - W poniedziałek gramy decydujący mecz sezonu. Jeśli przegramy, to będzie pozamiatane. Jest ciężko, ale wiadomo - jedziemy po trzy punkty dające nam życie. Jesteśmy dobrze przygotowani do tego meczu, pytanie, co zrobią dziewczyny? - mówi czeski szkoleniowiec Kaliszczanek, a te zapewniają, że nie wywiesiły jeszcze białej flagi, tym bardziej że przed dwutygodniową przerwą reprezentacyjną pokonały u siebie Start Elbląg. Trzecie zwycięstwo w sezonie mocniej rozjarzyło tłące się światło w tunelu.

Grają o wszystko

- Dla nas ten mecz znaczy naprawdę wszystko. Każda z nas musi zagrać na swoim najwyższym poziomie, żeby wynik w Gliwicach był po naszej stronie - podkreśla

kaliska skrzydłowa Magdalena Widuch, przyznając, że ostatnie dwa tygodnie były czasem bardzo intensywnej pracy. - Dłuższa przerwa nie wybiła nas z rytmu. Zregenerowałyśmy się, trochę odpoczęłyśmy, a potem ruszyłyśmy ostro poprawiać elementy, które mogą nam pomóc w decydującej fazie sezonu - dodaje Widuch.

Karla bije się do końca

Podobnie o przygotowaniach do wyjazdu do Gliwic wypowiedziała się obrotowa Karolina Jasinowska, podkreślając, że zespół skupiał się przede wszystkim na wyeliminowaniu błędów z wcześniejszych spotkań. - Za nami intensywny okres pracy. Dużo uwagi poświęciliśmy temu, żeby poprawić elementy, które wcześniej sprawiały nam problemy. Wiemy, o co gramy i wiemy, że przed nami cztery najważniejsze mecze sezonu. Ten w Gliwicach jest pierwszym z nich. Jedziemy tam walczyć o trzy punkty. Absolutnie nie zwieszamy głów, tylko do końca bijemy się o utrzymanie - mocno akcentuje Karla.

Szansa na przełamanie

W tym sezonie oba zespoły rywalizowały już dwukrotnie i w obu przypadkach górą była Sośnica. W spotkaniu 6. serii w Gliwicach wygrały 34:29, a w ramach 15. serii 34:28. Poniedziałkowa (18.00) konfrontacja to szansa na przełamanie niekorzystnej

passy z tym rywalem. - Czełka nas niełatwe zadanie, ale po zwycięstwie z Elblągiem i jego sobotniej porażce z Galiczką Lwów wróciła wiara, że - w tej wydawałoby się beznadziejnej sytuacji - możemy jeszcze coś zrobić. Do Gliwic jedziemy w dniu meczu, bo to tylko trzy godziny drogi. Generalnie dobrze mi się grało w Gliwicach. Z Ruchem jeszcze tam nie przegrałem. Mam nadzieję, że tym razem też tak będzie, oczywiście, jeśli zagramy najlepiej jak potrafimy. A potrafimy! - dodaje trener Vavra.

O być albo nie być

W Gliwicach również włączone są wszystkie alarmy, a mobilizacja jest na najwyższym poziomie. Wiedza, że wygrywając z Kaliszczankami „topi się” ich nadzieja na utrzymanie, a zwiększa szansa na utrzymanie bez konieczności rozgrywania spotkań barażowych z wicemistrzem Ligi Centralnej - vide wspomniana już wpadka Startu z Galiczką - jest ekscytująca. - Potwierdzam się, że dla nas każdy mecz jest o być albo nie być - przyznaje trener Sośnicy, Michał Kubiszta.

- Nie ma co ukrywać, że ewentualna porażka ustawi nas w bardzo trudnej sytuacji, natomiast zwycięstwo ostatecznie zamknie temat utrzymania i zostanie tylko walka o uniknięcie baraży. To będzie już tylko rywalizacja z Elblągiem. Wiemy też, że dla Kalisza każdy mecz

jest o życie. Jeśli pozwolimy mu uwierzyć, że jest w stanie cokolwiek w Gliwicach zrobić, to do końca sezonu będziemy się okrutnie męczyć. Jeśli natomiast od początku będziemy w stanie narzucić Kaliszowi nasz styl grania, nasze warunki, to szybko wybijemy mu z głowy nadzieje na cokolwiek. Po dobrym i zwycięskim styczniu niepotrzebnie zaczęliśmy kalkulować. To był nasz największy błąd, po którym wpadliśmy w spirale porażek. Mam nadzieję, że po długich analizach oraz rozmowach z drużyną tych błędów i punkty zostaną u nas.

Zbigniew Cieñciała

PGE MKS El-Volt Lublin - KPR Gminy Kobierzyce 28:25 (15:14)

LUBLIN: Wdowiak, Martins - Górna 5, Prieto 11/2, Lima 3, Andruszak 1, Rosiak 5, Przywara 3, Matuszczyk, M. Więckowska, Radosavljević, D. Więckowska, Tomczyk. **Kary:** 2 min. Trener Paweł TETELEWSKI.

KOBIERZYCE: Saltaniuk, Maćkowiak - Wiśniewska 2, Bukłarewicz, Drażyk 7 (CZK, 49 min - foul), Ważna 2, Arciszewskaja 5, Kostuch, Kucharska, Szałka 5, Mączka 2/2, Kozioł 1, Zimnicka, Gakidowa 1, Wiertelak, Stapurewicz. **Kary:** 2 min. Trener Herlander SILVA.

KGHM MKS Zagłębie Lubin - PR Koszalin 35:25 (18:10)

ZAGŁĘBIE: Zima, Maticzkiewicz, Piotrowska - Janas 5, Jakubowska 5/1, Matieli 5, Drabik, Fernandez 2, Grzyb 2, Cesareo 2, Pietras 5, Cavo 1, Kochaniak 2, Cardoso 5, Fernandes 1, Juręńczyk. **Kary:** 12 min. Trenerka Bożena KARKUT.

KOSZALIN: Goma, Klarkowska - Furmanets 3/2, Kovarova 3/1, Knezević 8/1, Rycharska 1, Arseniewska, Lasek, Aydin, Żmijewska 2, Jura, Bayrak 5, Nowicka 3, Naumczyk. **Kary:** 4 min. Trener Dmytro HREBENIUK.

Energa Start Elbląg - HC Galiczkanka Lwów 27:31 (16:11)

START: Suliga, Ciągła - Pahrabicka 8, Zych 7/1, Wicik 1, Grabińska 3/2, Tarczyk, Szczepaniak 1, Kuźmińska 3, Masłowa 3, Terzić, Szczepanek 1, Chwojnica. **Kary:** 8 min. Trenerka Magdalena STANULEWICZ.

GALICZANKA: Poliak, Standyk, Hrabczak - Hawrysz 4/4, Diaczenko 3, Kozak 7, Kotodiuł 4, Tkacz 7, Markiewicz 2, Prokopiak 3, Sorokina 1, Chapowska, Malowana. **Kary:** 8 min. Trener Witalij ANDRONOW.

Awanssem Krasoń MKS Piotrcovia - Enea MKS Gniezno 24:24 (12:13) rzuty karne 5:4

SPR Sośnica Gliwice - Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz poniedziałek, 18.00

Grupa mistrzowska			
1. Zagłębie	21	59	745:555
2. Lublin	21	57	672:533
3. Piotrcovia	21	39	620:568
4. Koszalin	21	30	567:638
5. Gniezno	21	28	597:574
6. Kobierzyce	21	28	608:602

Grupa spadkowa			
7. Galiczkanka	21	30	573:620
8. Start	21	17	602:691
9. Sośnica	20	16	542:621
10. Ruch	20	8	563:687

22. seria - grupa mistrzowska - 18-21 marca: Zagłębie - Piotrcovia, Koszalin - Kobierzyce, Gniezno - Lublin; grupa spadkowa - 21-22 marca: Start - Sośnica, Ruch - Galiczkanka.

(mar)

ORLEN SUPERLIGA MĘCZYZN

Orlen Wisła Płock - Zepher KPR Legionowo 34:18 (19:12)

PŁOCK: Bergerud, Alilović - Szyszko 2/1, Daszek 2, Fazekas 2, Serdio 3, Kosorotow 5, Sroczyk 3, Zarabec, Samoita 2, Ilić 2, Susnja, Richardson 4/2, Janc 8, Krajewski 1, Zenkeler. **Kary:** 10 min. Trener Xavier SABATE.

LEGIONOWO: Cincadze, Liljestrang - Kosmała 2, Chabior, Fajara 7, Matuszak 1, Wotowiec 1, Wiaderny 5/3, Ciok, Laskowski, Stupski 1, Jagielski 1, Jelen, Stawicki. **Kary:** 8 min. Trener Tomasz STRZABAŁA.

MKS Piotrkowianin - PGE Wybrzeże Gdańsk 28:35 (15:19)

PIOTRKOWIANIN: Chmurski, Kot - Stolarski 3, Grzesik 3, Drózd, Mastalerz 2, Filipowicz 3, Szopa 5/3, Rutkowski 7, Gogola, Lewandowski, Wadowski 1, Surosz 2, Pożarek, Wawrzyński 2, Jurczenia. **Kary:** 12 min. Trener Vit TELEKY.

WYBRZEŻE: Zembrzycki, Poźniak - Michałowicz 7, Tomczak 2, Pepliński, Domagala 6, Będzikowski 5, Czaplinski 1, Siekierka, Stanescu 2, Peret, Zmavc 3, Czertowicz 4/1, Stepien 1, Papina 4, Rodak. **Kary:** 4 min. Trener Patryk ROMBEL.

MKS Zagłębie Lubin - Stal Mielec 31:33 (15:16)

ZAGŁĘBIE: Schodowski 2, Byczek, Krukiewicz - Krysiak 3, Dudkowski 8, Drozdalski 2, Kałużny 3, Michalak 3, Czuwara 4, Iskra, Krupa, Świata 5/5, Pedryc 1, Pietruszko. **Kary:** 6 min. Trener Jarosław HIPNER.

STAL: Kozina, Witkowski - Stefani 2, Segal 2, Mrozowicz, Kotliński 3/1, Tokarz 3, Sanek 5, Wąsowski, Przybylski 2, Głuszczenko 5, Wałynczew 5/2, Krasowski 6/2, Królikowski. **Kary:** 8 min. Trener Robert LIS.

Industria Kielce - KGHM Chrobry Głogów 37:25 (17:12)

KIELCE: Cordalija, Morawski 1 - Nahi 4, Magueda 2, Vlah 4, Monar 3/1, Sićko 4/1, Latosiński 2, Olejniczak, Konkoud 4, Karalek 4/2, Jarosiewicz 6/3, Jedraszczyk 3, Rogulski. **Kary:** 6 min. Trener Tatant DUJSZBAJEW.

CHROBRY: Derewiankin, Stachera - Grabowski 1, Żyszkiewicz 2, Paterek 2, Mosiolek 3, Dadej, Styrz 3/3, Orpik 1, J. Adamski 2, Skiba 4, Pawłowski 3, Kosznik, Kasumović 4. **Kary:** 8 min. Trener Witalij NAT.

Awanssem Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski - KS Lotto Puławy 38:23 (18:13)

Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn - Netland MKS Kalisz 30:29 (16:16)

Gwardia Corotop Opole pauzowała

1. Płock	21	62	764:510
2. Kielce	22	61	859:565
3. Wybrzeże	21	45	690:641
4. Ostrowia	21	43	615:677
5. Chrobry	22	36	618:640
6. Kwidzyn	22	35	660:680
7. Kalisz	21	31	602:617
8. Stal	21	28	563:615
9. Legionowo	21	27	573:593
10. Gwardia	21	18	588:654
11. Piotrkowianin	22	13	586:721
12. Puławy	22	10	630:809
13. Zagłębie	21	8	580:706

24. seria - 27-30 marca: Stal - Płock, Gwardia - Piotrkowianin, Kalisz - Zagłębie, Wybrzeże - Kwidzyn, Legionowo - Ostrowia; mecz Puławy - Kielce (30:46) rozegrano awanssem, Chrobry pauzuje.

(mha)



Fot. FIBA.com

W rumuńskim Sybinie Polki bez problemów pokonały niżej notowane rywalki.

Zwycięstwo w sercu Transylwanii

Biało-czerwone wygrały w Sybinie. W meczu z Rumunią solidnie spisały się zwłaszcza podkoszowe.

KWALIFIKACJE EUROBAKETU

Sybin powszechnie uchodzi za najpiękniejsze miasto nie tylko w Transylwanii, ale i w całej Rumunii. To właśnie tam, w kameralnej hali kolejny mecz rozgrywała kobieca reprezentacja Polski. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego przystępowały do tego starcia w komfortowej sytuacji – jako jedyny zespół w grupie z kompletem czterech zwycięstw były już pewne awansu do kolejnej fazy kwalifikacji.

Pół roku wcześniej w Sosnowcu Polki dosłownie rozbiły Rumunki, wygrywając różnicą ponad 40 punktów, więc i tym razem pełniły rolę zdecydowanych faworytek. Mając zapewniony awans, trener Kowalewski mógł pozwolić sobie na danie wolnego naszej gwiazdzie. W kadrze zabrakło Stephanie Mavungi – liderka naszej drużyny wróciła do swojego klubu, Umana Reyer Wenecja, aby skoncentrować się na kluczowych meczach w lidze włoskiej oraz w Eurolidze.

Nerwowy początek i pokaz siły

Pierwsza kwarta była szarpana i pełna nerwowości. Prowadzenie przechodziło z rąk do rąk, a Polki miały problem z wypracowaniem trwałej przewagi nad ambitnie grającymi gospodyniemi. Statystyki po premierowych 10 minutach idealnie oddawały wyrównany przebieg me-

czu – liczba zbiórek, strat czy celnych rzutów z dystansu była niemal identyczna po obu stronach. Tę część gry Biało-czerwone zakończyły zaledwie dwupunktowym prowadzeniem.

Prawdziwy koncert gry naszej drużyny oglądaliśmy w drugiej kwarcie. Ciężar zdobywania punktów wzięła na siebie Kamila Borkowska, która znakomicie wywiązywała się ze swojej roli. Nasza środkowa skutecznie kończyła akcje spod kosza, pewnie egzekwowała rzuty wolne i dominowała w walce o kolejne zbiórki. Kroku nie ustępowała jej druga z podkoszowych Weronika Telenga, która do solidnej gry dorzuciła asysty. Polki rozpoczęły tę partię od imponującej serii 20:5, pozwalając Rumunkom na zdobycie łącznie tylko 8 punktów. Dzięki temu na przerwę schodziły z bezpieczną, 20-punktową zaliczką (45:25).

Chwila dekoncentracji i udany finisz

Trzecia odsłona okazała się niespodziewanie najsłabszym fragmentem w wykonaniu Polek. Seria strat oraz niska skuteczność rzutowa sprawiły, że to Rumunki sensacyjnie wygrały kwartę, odrabiając część strat.

W ostatniej części sytuacja wróciła jednak do normy. Sygnał do ataku dała najmłodsza w zespole, 17-letnia Helena Danielewicz. W zaledwie 5 minut zapisała 5 punktów, zbiórkę i asystę, zachowując przy tym

100-procentową skuteczność z gry. Polki triumfowały różnicą 25 punktów. Indywidualnie na największe wyróżnienie zasłużyły: Klaudia Gertchen – najsukuteczniejsza na boisku (18 pkt) i Kamila Borkowska – autorka double-double (15 pkt i 11 zbiórek).

Z Sybinu nasza reprezentacja udała się na Cypr, gdzie już we wtorek rozegra kolejny mecz kwalifikacyjny. Po pięciu kolejkach Polki pozostają niepokonane. - Rumunki postawiły twarde warunki, walcząc o drugie miejsce w grupie i kilka trudnych rzutów pozwoliło im utrzymać się w grze w pierwszej kwarcie. Najwięcej jakości pokazaliśmy w drugiej odsłonie - mówił po meczu trener Karol Kowalewski. - Nasz plan od początku kwalifikacji jest niezmienny: wykorzystujemy przewagę pod koszem, by ułatwiać grę zawodniczkom obwodowym. Przed meczem z Cyprem, zgodnie z moją filozofią, planujemy rozszady w składzie. Ciągła rywalizacja - zarówno w meczach, jak i na treningach - jest kluczowa dla rozwoju tego zespołu.

- Taurus grał z niesamowitą energią. Cieszy nas ta wygrana, bo mimo wielu perturbacji i ograniczonej rotacji, zdołaliśmy dowieźć korzystny wynik - podsumował trener gości Andrzej Adamek.

W obozie GTK nastroje były zgoła odmienne. KJ Jackson nie krył rozczarowania brakiem realizacji planu taktycznego. Jeszcze

Rumunia - Polska 50:75 (17:19, 8:26, 11:9, 14:21)

RUMUNIA: Virjoghe 4, Nan, Catinean 3 (1x3), Armanu 18 (5x3), Fota 22 (2x3) - Ghita, Orban 3, David, Manea. Trener Catalin-Viorel TANASE.

POLSKA: Niemojewska 3 (1x3), Borkowska 15 (1x3), Mielnicka 2, Gertchen 18 (4x3), Telenga 9 - Wojtala, Pyka, Danielewicz 5, Banaszak 5, Rembiszewska 12 (4x3), Wnorowska 3, Ulan 3. Trener Karol KOWALEWSKI.

Stowacja - Cypr 75:44 (24:13, 19:13, 19:12, 13:6)

GRUPA C

1. Polska	5	10	382:253
2. Stowacja	5	8	343:284
3. Rumunia	5	7	297:371
4. Cypr	5	5	277:391

(pp)

Górnik zdobywa Gliwice

Gorzkie słowa trenera GTK po klęsce z Górnikiem. - To był nasz najgorszy mecz, odkąd prowadzę zespół - stwierdził Nebojsa Vidić.

ORLEN BASKET LIGA

W Gliwicach zapowiadano walkę o pełną pulę, która miała pomóc gospodarzom uciec ze strefy spadkowej. Górnik Wałbrzych przyjechał jednak z jasnym planem umocnienia się w fazie play off. Choć pierwsza kwarta należała do GTK, losy meczu rozstrzygnęły się w drugiej odsłonie. Goście z Dolnego Śląska zdemolowali w niej rywali, wygrywając tę część gry różnicą 15 punktów. Gliwiczanie byli w tym czasie bezradni - zdobyli zaledwie 10 oczek, notując przy tym aż 10 strat.

Kluczem do sukcesu Wałbrzyszan była dominacja pod koszami (45-29 w zbiórkach) oraz świetna dyspozycja liderów. Amerykańskie trio Cabbil-Taylor-Anderson kontrolowało obwód, a pod tablicami niepodzielnie panował Taurus Jogęła. Litwin zanotował imponujące double-double (19 punktów, 13 zbiórek).

- Taurus grał z niesamowitą energią. Cieszy nas ta wygrana, bo mimo wielu perturbacji i ograniczonej rotacji, zdołaliśmy dowieźć korzystny wynik - podsumował trener gości Andrzej Adamek.

W obozie GTK nastroje były zgoła odmienne. KJ Jackson nie krył rozczarowania brakiem realizacji planu taktycznego. Jeszcze

ostrzej wypowiedział się trener gospodarzy. - Jestem rozdartym między rozczarowaniem a realizmem. To był nasz najgorszy mecz w roku, odkąd prowadzę zespół w Gliwicach - przyznał Nebojsa Vidić.

Teraz zespół z Gliwic musi skupić się na wyjazdowym spotkaniu w Krośnie, które może być kluczowe w walce o utrzymanie.

Tauron GTK Gliwice - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 82:92 (23:18, 11:26, 26:21, 22:27)

GLIWICE: Jackson 20 (4x3), Almeida 8 (1x3), Delaire 12 (1x3), W. Gordon 2, Piśła 15 (3x3) - Busz, Godfrey, K. Gordon 9 (3x3), Bender 4, Oguine 10, Misztal 2. Trener Nebojsa VIDIĆ.

WAŁBRZYCH: Taylor 21 (3x3), Anderson 17 (1x3), Bojanowski 5 (1x3), Jogła 19 (3x3), Benson 4 - Cabbil 22 (4x3), Garcia, Puchalski, Kulka, Wyka 4. Trener Andrzej ADAMEK.

PGE Start Lublin - Anwil Włocławek 97:91 (24:24, 27:12, 26:33, 20:22)

LUBLIN: Tokoto 2, O'Reilly 26 (4x3), Ramey 7 (1x3), Wright 24 (1x3), Griffin 13 - Krasuski 6, Pelczar 8 (2x3), Ford 11 (1x3), Put 0. Trener Wojciech KAMIŃSKI.

WŁOCŁAWEK: Fridriksson 23 (5x3), Lockett 12 (2x3), Wahl 7 (1x3), Vucic 4, Michalak 13 (1x3) - Slaughter 8 (2x3), Mucius, Łazarski, Borowski 3, Kotołdziej 2, Allen 19 (3x3). Trener Ronen GINZBURG.

Legia Warszawa - Orlen Zastal Zielona Góra 84:66 (15:14, 28:24, 23:11, 18:17)

WARSZAWA: Graves 7 (1x3), Pluta 11

(2x3), Kolenda 8, Hunter 6, Ponsar 6 - Czapla 3, Tomaszewski 3 (1x3), Brewton 11 17, Siliś 15 (3x3), Dąbrowski, Thompson 8 (1x3), Wilczek. Trener Heiko RANNULA.

ZIELONA GÓRA: Garrison, Mazurczak 5, Sulima, Szumert 10 (1x3), Maughmer 13 (3x3) - Majewski 1, Fayne 7, Cartier 14 (2x3), Lewis 15 (1x3), Woroniecki 1. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski - Arriva LOTTO Twarde Pierniki Toruń 77:75 (21:18, 24:13, 16:28, 16:16)

OSTRÓW: Mejeris 9 (1x3), Gołębiowski 11 (1x3), Jackson 10 (1x3), Laster Jr 13 (3x3), Gibson 23 (4x3) - Sakota 3, Brembyl 3, Czoska, Reid 2, Pluta 3 (1x3). Trener Andrzej URBAN.

TORUŃ: Smith 20 (6x3), Szlachetka 11 (2x3), Brenk 2, Langović 6 (1x3), Kulig 8 (1x3) - Cousins 10, Kenig, Kunc 17 (2x3), Lipiński 1. Trener Srdjan SUBOTIĆ.

1. Legia	22	37	1854:1729
2. Szczecin	21	36	1738:1691
3. Wrocław	20	35	1796:1642
4. Sopot	21	35	1859:1748
5. Dziki	22	35	2011:1872
6. Wałbrzych	22	34	1782:1811
7. Ostrów	22	34	1845:1886
8. Włocławek	22	33	1965:1904
9. Zielona G.	22	33	1846:1788
10. Dąbrowa G.	22	33	1918:1906
11. Gdynia	20	32	1689:1636
12. Stupsk	22	30	1855:1930
13. Lublin	22	30	1804:1968
14. Toruń	22	30	1925:1971
15. Gliwice	22	27	1763:1971
16. Krosno	22	25	1791:1988

Najbliższe mecze: Szczecin - Wrocław, Gdynia - Sopot (oba 16.03), Zielona Góra - Lublin, Ostrów Wielkopolski - Stupsk (oba 19.03), Sopot - Dąbrowa Górnica (20.03).

(pp)



Fot. PressFocus

(pp) Litwin Taurus Jogęła był bohaterem sobotniego meczu w Gliwicach.

Cenna wygrana

Siatkarze z Jastrzębia są bliscy zakwalifikowania się do play offu, a do pełni szczęścia brakuje im dwóch punktów.

PLUSLIGA

Zespół JSW Jastrzębskiego Węgla przyzwyczał nas do gry w czubie tabeli, ale w tym sezonie jest zgoła inaczej. Niemniej podopieczni trenera Andrzeja Kowala dzielnie walczą o miejsce w ósemce, nagrodzonej występami w play offie. Benjamin Toniutti oraz jego kompani stanęli na wysokości zadania i odnieśli cenne zwycięstwo z Cuprum Stilonem Gorzów. Tym samym play off jest coraz bliżej i do pełni szczęścia brakuje tylko dwóch punktów.

Gospodarze musieli sobie radzić bez kontuzjowanego Łukasza Kaczmarka i przez cały czas grał Adam Lorenc. Mocno był wspierany przez dwóch pozostałych skrzydłowych, Michała Gierżota i Nicolasa Szerszenia. Pierwszy z nich został MVP, bo nie tylko udanymi



Michał Gierżot pod siatką nie miał sobie równych.

atakami zdobywał punkty, ale również z dużym wyczuciem blokował. Właśnie ten element decydował

o dwóch wygranych setach. W sumie gospodarze zdobyli blokiem aż 16 punktów, zaś rywale o połowę

mniej. Ponadto goście mieli aż 26 błędów własnych, a to stanowczo za dużo, by móc o wygranej.

■ JSW Jastrzębski Węgiel - Cuprum Stilon Gorzów 3:1 (25:21, 25:22, 24:26, 25:23)

JASTRZĘBIE: Toniutti, Szerszeń (20), Brehme (13), Lorenc (14), Gieźot (18), Usowicz (8), Granieczny (libero) oraz Kufka. Trener Andrzej KOWAL.

GORZÓW: Veloso, Waliński (12), Rejno (8), Gąsior (17), Henno (21), Węgrzyn (10), Gregorowicz (libero) oraz Niemiec, Maciejewicz, Chizo-

ba (4), Dembiec (libero). Trener Hubert HENNO.

Sędziowali: Maciej Kolendowski i Paweł Burkiewicz (obaj Kraków).

Widzów 1897.

Przebieg meczu

I: 10:8, 14:15, 20:10, 25:21.

II: 10:9, 15:11, 20:18, 25:22.

III: 9:10, 15:14, 17:20, 24:26.

IV: 9:10, 15:14, 20:18, 25:23.

Bohater - Michał GIERŻOT.

Mecz był wyrównany, ale w kluczowych momentach gospodarze wykazali się większym opóźnieniem nerwowym. Trzy punkty blokiem sprawiły, że Jastrzębianie mogli zapisać premierową odsłonę po stronie plusów, choć słabo przyjmowali. Toniutti potrafił jednak tak „czarować” piłką, że przełożyło się to na wysoką skuteczność w ofensywie.

W kolejnej partii było już zdecydowanie lepiej z przyjęciem, ale długimi fragmentami wynik oscylował wokół remisu. Przy stanie 23:21 dwa końcowe punkty były dziełem Gierżota po ataku i bloku, jednak gospodarze musieli się mieć na baczności, bo goście nie zamierzali odpuszczać. W trzecim secie udało im się doprowadzić do gry na przewagi. Po nieudanym ataku Szerszenia zmniejszyli straty w meczu.

A w kolejnym Gorzowie zaczęli z wysokiego „C” i od prowadzenia 4:1. Sporego pecha miał Krzysztof Rejno. Przy stanie 10:10 próbował zablokować rywala i tak nieszcześliwie upadł, że skreślił staw skokowy; pewnie czeka go dłuższa przerwa. Gospodarze w końcu odrobili straty i znów wszystko toczyło się wokół remisu. W końcowych fragmentach Jastrzębianie zdecydowanie lepiej kontrolowali i w rezultacie wyszli na prowadzenie 21:18. Decydujące punkty po raz kolejny zdobył Gierżot.

Przed jastrzębskim zespołem jeszcze dwa mecze - wyjazdowy w Rzeszowie oraz u siebie z Olsztynem. Wydaje się, że przy odpowiedniej koncentracji nie są bez szans i powinni zakwalifikować się do drugiej części sezonu, w której walka rozpocznie się od nowa.

(sow)

Rozdrażnione Lwy

PLUSLIGA

Kto nie wygrywa w trzech setach, ten przegrywa po tie-breaku - ta maksyma pasuje jak ulał do meczu gdańskich Lwów ze spadkowiczem z Częstochowy. Zespół trenera Lubomira Travicy miał znakomitą okazję, bowiem w trzeciej odsłonie wyraźnie prowadził, ale nieznacznie przegrał. A potem losy tej potyczki się odwróciły i gospodarze zdobyli dwa punkty. Gdańszczanie skomplikowali sobie sytuację, ale ciągle pozostają w rywalizacji o play off.

Gdyby siatkarze z Częstochowy tak się prezentowali w całym sezonie, o spadku z elity nie byłoby mowy. Być może nieuchronna degradacja sprawiła, że pozbyli się presji i w rezultacie mogli zdemontować gamę umiejętności. W końcu zobaczyliśmy zespół, a nie zbiór indywidualności. Luciano De Cecco dobrze kierował kolegami i dokonywał właściwych wyborów. Po dłuższej przerwie w wyjściowym składzie pojawił się utalentowany Jakub Kiedos, który systematycznie punktował. Mocno go wspierał Milad Ebadipour i przewaga Politechniki w pierwszym secie

wzrosła do czterech „oczek” (21:17). Gospodarze próbowali odrabiać straty, bo asem serwisowym popisał się Joe Worsley. Przy stanie 24:21 Patrik Indra świetnym atakiem zdobył decydujący punkt.

Słabiej niż zwykle prezentował się atakujący gospodarzy Aleksiej Nasewicz i trener Mariusz Sordyl musiał dokonać zmiany. Na parkiecie pojawił się Damian Schulz. Zresztą tych rotacji było więcej, bo szkoleniowiec co rusz był zmuszony wymieniać zawodników na poszczególnych pozycjach. Jedyne fiński libero Voitto Koykka pozostawał na boisku.

Po pierwszym secie miejscowi kibice byli zdumieni postawą swoich ulubieńców. W drugiej odsłonie wydawało się, że wszystko wraca do normy. Gospodarze prowadzili kilkoma punktami (18:13 i 20:14) i nikt nie dopuszczał myśli, że mogą przegrać tę partię. „Wejście smoka” miał jednak Samuel Jeanlys, który zaliczył dwa asy oraz kilka udanych ataków. Goście doprowadzili do remisu 22:22, a następnie zdobyli trzy punkty z rzędu! Trener Sordyl był purpurowy z wściekłości.

A w trzecim secie role się odwróciły, bo siatkarze



Jedynie Voitto Koykka od początku grał równo, ale postawa jego kolegów mocno falowała.

z Częstochowy przez cały czas prowadzili (było nawet 16:9), ale w najmniej oczekiwanym momencie stracili koncentrację. Duet Piotr Orczyk - Tobias Brand solidnie punktował, doprowadzając do 22:22. Tym razem zwycięski punkt

zdołał Schulz. Mecz, ku zaskoczeniu widzów, nabrał dodatkowych rumieńców.

Gospodarze uwierzyli, że jeszcze nic straconego i w połowie czwartej partii prowadzili 16:13. A potem skrzętnie zbierali punkt po punkcie, zaś goście spr-

Gdańszczanie nadal pozostają w grze o miejsce w play offie.

wiali wrażenie sparaliżowanych i ostatecznie przegrali do 16. W tie-breaku już nie mogli się pozbierać, choć początek mieli obiecujący. Gdańszczanie przejęli jednak inicjatywę i wzbogacili się o 2 punkty. Nadal pozostają w grze o miejsce w play offie, jednak w kolejnych meczach od początku bardzo poważnie muszą podejść do swoich obowiązków.

■ Energia Trefl Gdańsk - Stenam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:2 (21:25, 22:25, 25:23, 25:16, 15:10)

GDAŃSK: Worsley (3), Brand (23), P. Nowakowski (3), Nasewicz (7), Orczyk (14), M'Baye (8), Koykka (libero) oraz Kogut, Sobański, Schulz (12), Pietraszko (6). Trener Mariusz SORDYL.

CZĘSTOCHOWA: De Cecco, Ebadipour (8), Adamczyk (10), Indra (17), Kiedos (22), Popiela (6), Makoś (libero) oraz Kowalski, Jeanlys (5), Stugocki, Radziwon (4), Nowak (1). Trener Lubomir TRAVICA.

Sędziowali: Sławomir Gotąbek (Kędzierzyn-Koźle) i Wojciech Maroszek (Żory). **Widzów 2200.**

Przebieg meczu

I: 9:10, 12:15, 17:20, 21:25.

II: 8:10, 15:13, 20:14, 22:25.

III: 6:10, 9:15, 18:20, 25:23.

IV: 10:7, 15:13, 20:16, 25:16.

V: 5:3, 10:7 15:10.

Bohater - Voitto KOYKKA.

PLUSLIGA

■ PGE GIEK Skra Bełchatów - PGE Projekt Warszawa 0:3 (25:27, 20:25, 17:25)

BELCHATÓW: Łomacz (1), Pothron (9), Nowak (6), Souza (11), El Graoui (5), Lemański (4), Kędziński (libero) oraz Chitigoi (4). Trener Krzysztof STELMACH.

WARSZAWA: Firlej, Firszt (21), Semeniuk (12), Gomułka (11), Tillie (10), Kochanowski (7), Wojtaszek (libero) oraz Koppers (2), Kozłowski. Trener Kamil NALEPKA.

Sędziowali: Jarosław Makowski i Maciej Maciejewski (obaj Szczecin). **Widzów 1998.**

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:11, 19:20, 25:24, 25:27.

II: 7:10, 13:15, 15:20, 20:25.

III: 9:10, 13:15, 15:20, 17:25.

Bohater - Bartosz FIRSZT.

1. Zawiercie	25	59	20/5	65:25
2. Warszawa	25	51	18/7	57:33
3. Lublin	25	47	16/8	58:39
4. Olsztyn	24	45	16/8	57:42
5. Rzeszów	23	43	15/8	52:34
6. Jastrzębie	24	39	14/10	49:43
7. Bełchatów	24	38	13/11	46:45
8. Gdańsk	24	36	13/11	51:49
9. Kędzierzyn	24	36	11/13	54:53
10. Suwałki	24	26	7/17	38:58
11. Gorzów	24	24	7/17	37:57
12. Lwów	23	23	8/15	37:57
13. Chełm	25	23	7/18	32:62
14. Częstochowa	25	17	4/21	32:68

1-8 play off, 14 spadek do I ligi

Następne mecze: 16.03.: Rzeszów - Olsztyn; 17.03.: Gorzów Wlkp. - Kędzierzyn-Koźle, Gdańsk - Lublin; 18.03.: Lwów - Bełchatów; 19.03.: Rzeszów - Jastrzębie; 21.03.: Zawiercie - Kędzierzyn-Koźle, Chełm - Warszawa, Lublin - Częstochowa; 22.03.: Jastrzębie - Olsztyn, Rzeszów - Suwałki, Bełchatów - Gorzów Wlkp.; 23.03.: Lwów - Gdańsk.

(sow)

Znikające podium

BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała stracił w Mogilnie dwa punkty i pożegnał się z szansą na zakończenie fazy zasadniczej na trzecim miejscu.

TAURON LIGA

Bielszczanki były zdecydowanymi faworytkami starcia z Hagic & Sokół. Ostatnio bowiem kroczyły od zwycięstwa do zwycięstwa – z ośmiu ostatnich spotkań wygrały siedem – i wciąż zachowywały szansę na zajęcie trzeciej pozycji po rundzie zasadniczej. By nadal liczyć się w walce o podium, musiały jednak w Mogilnie wywalczyć komplet punktów.

Zespół z Mogilna natomiast jest pewny 10. miejsca, więc nie grozi mu ani awans do play offu, ani spadek (już wcześniej z elitą pożegnał się EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki). Do tego musiał sobie radzić bez swojej najlepszej zawodniczki – kontuzja – Wiktorii Kowalskiej. W poprzedniej kolejce w meczu ze Stalą Mielec atakująca wywalczyła aż 34 punkty. To najlepszy wynik w Tauron Lidze od trzech lat. Z grających obecnie siatek lepszy rekord od niej mają Katarzyna Zaroślińska-Król (36 pkt. w sezonie 2014/15) i Karolina Drużkowska (35 pkt. – 2022/23), a tyle samo Bruna Honorio (2020/21).

Mecz tymczasem od początku nie układał się po

myśli przyjezdnych. Grały słabo. Nie potrafiły złapać rytmu. Dobre akcje przepływały fatalnymi. Myliły się w ataku i polu serwisowym. Bartłomiej Piekarczyk, trener BKS Bostik ZGO, próbował różnych sposobów na pobudzenie swoich podopiecznych. Prosił o przerwę, wprowadzał na parkiet rezerwowo, ale przez dwa sety efektów nie było.

Dopiero w trzecim Bielszczanki zaprezentowały się lepiej. Dobrze prezentowały się środkowe Aleksandra Gryka i Nikola Abramajtys, nieźle zagrały też rezerwowo Ljubica Kecman i Klaudia Nowakowska. Abramajtys i Kecman okazały się bohaterkami końcówki. Punktowały na zmianę. Ta pierwsza przy remisie popisała się efektywnym atakiem, a przy stanie 23:21 blokiem. Kecman z kolei skończyła ważną kontrę i zakończyła partię.

BKS poszedł za ciosem. Doprowadził do tie-breaka. W nim też miał przewagę (4:1). Potem jednak spuścił z tonu. Szybko roztrwoniał prowadzenie, a końcówce musiał gonić wynik. Bielszczanki grały bardzo ambitnie, ale słabo spisywały się w ofensywie. Brak skuteczności w końcu przesądził o ich porażce. Mimo obrony

czterech piłek meczowych, w końcu Kinga Stronias znalazła sposób na ich defensywę.

Gryka, choć jej drużyna przegrała, miała powody do zadowolenia. W starciu z ekipą z Mogilna przekroczyła granicę 1000 zdobytych punktów Tauron Lidze, ma ich obecnie 1007 (695 atakiem, 259 blokiem i 53 asów serwisowych). Dokonała tego w 98 meczach i w szóstym sezonie występów w elicie.

(mic)

■ Sokół & Hagic Mogilno – BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 3:2 (25:22, 25:21, 22:25, 25:27, 17:15)

MOGILNO: Stachowicz (4), Tsitsigian (12), Nowak (11), Cur-Stomka (14), Świętoń (17), Pancewicz (libero) oraz Brzoska (1), Stronias (10). Trener Marcin OGONOWSKI.

BIELSKO-BIAŁA: Gennari (5), Bożółki-Szedmak (3), Abramajtys (16), Laak (23), Borowczak (7), Gryka (9), Adamek (12), Nowakowska (11), Podlaska (4), Michalewicz. Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.

Sędziowali: Grzegorz Sołtyśiak (Koszalin) i Łukasz Mischke (Gostyń). **Widzów** 920.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:7, 20:16, 25:22.

II: 8:10, 15:14, 20:18, 25:21.

III: 10:8, 13:15, 18:20, 22:25.

IV: 5:10, 8:15, 15:20, 24:25, 25:27.

V: 2:5, 9:10, 15:14, 17:15.

Bohaterka – Sandra ŚWIĘTOŃ.

■ EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki – PGE Budowlani Łódź 1:3 (22:25, 25:23, 18:25, 21:25)

NOWY DWÓR MAZ.: Piszcz (2), Sklepik (18), Budnik (9), Reiter (9), Kowalczyk (11), Ejsmont (10), Ziemińska (libero) oraz Orzyłowska, Woźny (libero), Zakościelna. Trener Bartosz KUJAWSKI.

BUDOWLANI: Siuda (3), Drużkowska (6), Milewska (3), Honorio (9), Wenerska (5), Majkowska (11), Drosdowska (libero) oraz Lełonekiewicz (4), Buterez (14), Storck (6), Grabka (2), Damaske (5). Trener Maciej BIERNAT.

Sędziowali: Katarzyna Sokół i Justyna Helender (obie Wrocław). **Widzów** 480.

Przebieg meczu

I: 10:7, 13:15, 19:20, 22:25.

II: 10:8, 15:12, 20:16, 25:23.

III: 9:10, 13:15, 16:20, 18:25.

IV: 10:9, 15:13, 16:20, 21:25.

Bohaterka – Rodica BUTEREZ.

■ ŁKS Commercecon Łódź – #VolleyWrocław 3:1 (17:25, 25:13, 25:14, 28:26)

ŁKS: Gajer (6), Brambilla (13), Stefanik (4), Centa-Tietianic (17), Bidias (11), Szczyrba, Pawłowska (libero) oraz Kowalczyk, Hryszczuk (2), Fayad (1), Obiała (1). Trener Adrian CHYLINSKI.

WROCLAW: Łazowska (1), Frenkiewicz (14), Drózd (16), Dapić (6), Jurdza (5), Kaczmarzyk (3), Lucenko (libero) oraz Grysak, Lemire (1), Garncarz, Wasiakowska (9). Trener Wojciech KURCZYŃSKI.

Sędziowali: Grzegorz Kaczmarzyk i Paweł Kapica (obaj Częstochowa). **Widzów** 1026.

Przebieg meczu

I: 6:10, 10:15, 11:20, 17:25.

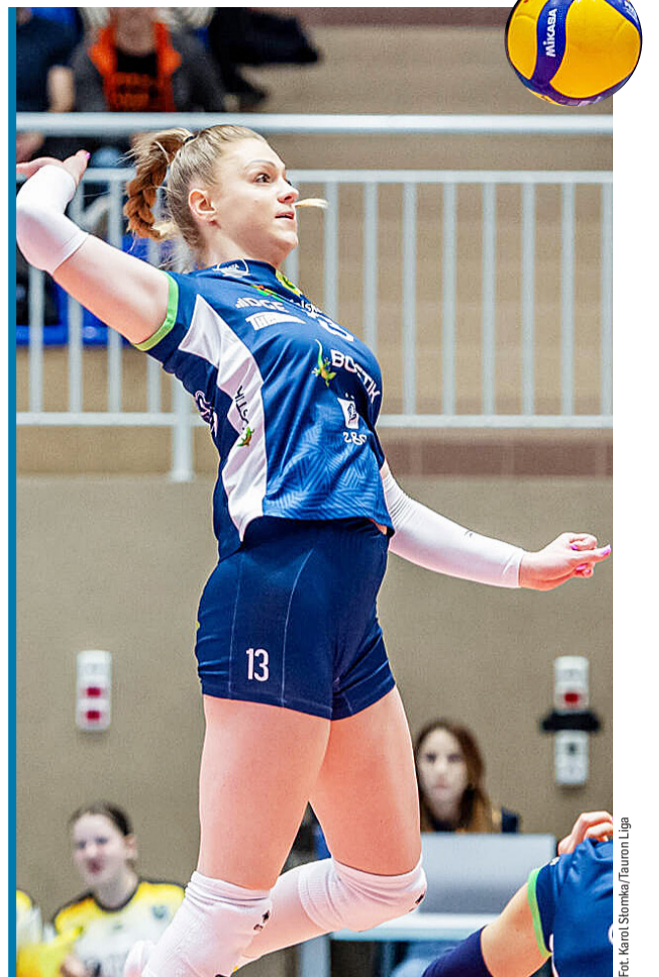
II: 10:4, 15:8, 20:10, 25:13.

III: 10:4, 15:8, 20:10, 25:14.

IV: 8:10, 14:15, 19:20, 25:24, 28:26.

Bohaterka – Weronika CENTKA-TIETIANIC.

■ ITA Tools Stal Mielec – DevelopRes Rzeszów 3:1 (25:17, 19:25, 25:22, 25:18)



Nikola Abramajtys była wyróżniającą się zawodniczką BKS-u.

MIELEC: Bińczycka, B Mączyńska (18), Mościńska (12), Sobiczewska (16), Kazala (19), Ponikowska (10), Mazur (libero) oraz Celkins. Trener Dominik STANISŁAWCZYK.

RZESZÓW: Chmielewska (2), Jansen (7), Dorsman (6), Sieradzka (12), Jasper (2), Heyrman (9), Kubas (libero) oraz Bannister (10), Jankowska, Szczygłowska (libero), Wenerska, Piasecka (9), lemman (4), Adamczewska. Trenerka Jelena BLAGOJEVIĆ.

Sędziowali: Agnieszka Myszkowska i Marcin Myszkowski (oboje Warszawa). **Widzów** 1650.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:11, 20:15, 25:17.

II: 7:10, 9:15, 16:20, 19:25.

III: 10:9, 14:15, 20:16, 25:22.

IV: 10:8, 15:11, 20:12, 25:18.

Bohaterka – Aleksandra KAZAŁA.

1. Rzeszów	21	58	19/2	60:12
2. Budowlani	21	53	18/3	57:17
3. Opole	20	43	14/6	47:24
4. Bielsko-Biała	21	41	14/7	47:35
5. ŁKS	21	35	13/8	46:41
6. Mielec	22	31	11/11	42:47
7. Politec	22	29	10/12	41:45
8. Radom	21	25	8/13	37:46
9. Bydgoszcz	20	25	8/12	33:42
10. Mogilno	21	19	6/15	32:53
11. Wrocław	21	14	4/17	21:53
12. Nowy Dwór Maz.21	5	1/20	12:60	

1-8. play off, 12. spadek

Następne mecze: 16.03.: Opole – Bydgoszcz; 19.03.: Opole – Radom; 20.03.: PGE Budowlani – Bielsko-Biała; Bydgoszcz – Nowy Dwór Mazowiecki; 21.03.: Wrocław – Mogilno, Rzeszów ŁKS.

Czas rozstrzygnięć

1. LIGA MĘŻCZYZN

W sezonie zasadniczym nadchodzi czas rozstrzygnięć. Czołówka tabeli trzyma fason, choć nadal nie wiemy, które zespoły usadowią się na podium. Drużyny z Torunia, Katowic oraz Nysy kandydują do tego miana i mecze między sobą wyłonią zwycięzcę tej części rozgrywek.

Siatkarze z Będzina nie mieli większych kłopotów z pokonaniem zespołu z Bydgoszczy, który pozbawiony tytułowego sponsora spisuje się poniżej oczekiwań. Będzinianie mają szansę awansować na czwarte miejsce, ale Mickiewicz Kluczbork nie zamierza go opuszczać. Zespół z Opolszczyzny w niezwykle ważnym spotkaniu uporał się z BBTs-em Bielsko-Biała, wygrywając 3:0.

Trwa również zacięta walka o miejsce w play offie. MCKiS Jaworzno znajduje się poza strefą, bo ostatnio notuje serię porażek. Tym razem nie miał wiele do powiedzenia w Tomaszowie Mazowieckim. Może w środowym, zaległym meczu w Grodzisku Mazowieckim zdobędzie komplet punktów...

Nowak-Mosty MKS Będzin – BKS Bydgoszcz 3:1 (23:25, 25:18, 25:18, 26:24), Mickiewicz Kluczbork – BBTs Bielsko-Biała 3:0 (26:24, 25:16, 25:18), Karton-Pak Astra Nowa Sól – GKS Katowice 0:3 (20:25, 22:25, 21:25), Lechia Tomaszów Maz. – MCKiS Jaworzno 3:0 (25:23, 25:16, 25:22), PZL Leonardo Avia Świdnik – Necko Augustów 3:1 (23:25, 27:25, 25:18, 25:18), Karton-Pak Astra Nowa Sól – KPS Siedlce 0:3 (15:25, 18:25, 21:25), Anioły Toruń – Stal Nysa (dojdzie wieczorem).



W rozgrywkach pierwszej ligi czołówka trzyma fason, choć nadal nie wiemy, które zespoły usadowią się na podium.

Mecz zaległy: Mickiewicz Kluczbork – Anioły Toruń 1:3 (23:25, 20:25, 25:21, 19:25).

1. Toruń	26	63	24/4	69:25
2. Katowice	27	63	21/6	70:27
3. Nysa	26	58	20/6	68:33
4. Kluczbork	27	53	17/10	61:39
5. Będzin	27	51	17/10	63:44

6. Bielsko-Biała	27	48	16/11	59:48
7. Siedlce	27	41	13/14	53:54
8. Świdnik	27	39	12/15	50:53
9. Tomaszów Maz.	27	37	14/13	50:55
10. Jaworzno	26	35	11/15	46:54
11. Radom	26	33	12/14	44:52
12. Nowa Sól	26	32	11/15	42:54
13. Bydgoszcz	25	27	7/18	38:58
14. Augustów	26	24	8/18	36:62

15. Grodzisk Maz.	27	23	8/19	31:65
16. Spala	26	8	3/23	17:71

Następna kolejka - 21.03.: Katowice – Toruń, Jaworzno – Grodzisk Maz., Będzin – Świdnik, Siedlce – Bielsko-Biała, Radom – Tomaszów Maz., Kluczbork – Bydgoszcz, Nysa – Spala.

(ws)

1. LIGA KOBIEC

Rywalizacja w lidze pań od początku jest przewidywalna. Siatkarki z Kalisza nadają jej ton i chyba nikt nie jest w stanie im zagrozić. Pierwsze mecze play offu tylko to potwierdziły; może dopiero w finale zespół z Kalisza natrafi na opór ze strony ekipy ze stolicy... Siatkarki z Imielina nie miały wiele do powiedzenia w meczu z Warszawą, natomiast Płomień dzielnie walczył w Pile i dwa sety przegrał na przewagi. W rewanżu nie jest bez szans, ale z awansem do półfinału będzie miał problem.

KSG Warszawa – MKS COPCO Imielin 3:0 (25:21, 25:18, 25:23), stan rywalizacji 1-0; Enea KS Pila – Credo Płomień Sosnowiec 3:1 (28:26, 18:25, 28:26, 25:15), stan rywalizacji 1-0; NE-TLAND MKS Kalisz – Solna Wieliczka 3:0 (25:12, 25:23, 25:19) stan rywalizacji 1-0; BAS Kombinat Budowlany Białystok – PANS Komunalnik Nysa 3:1 (22:25, 27:25, 25:23, 25:19), stan rywalizacji 1-0.

Mecze rewanżowe - 21.03.: Imielin – Warszawa, Sosnowiec – Pila, Wieliczka – Kalisz, Nysa – Białystok. (s)

Pierwszy krok zrobiony!

GKS i Unia dostarczyły sporo emocji kibicom w Satelicie.

TAURON HOKEJ LIGA

Sam Coatta - Ian McNulty - Jakub Hofman to czwarty atak GKS-u Katowice, który solidnie zapracował na pierwsze w półfinałowej serii zwycięstwo z Unią Oświęcim. Hofman zdobył dwa gole, Coatta - jednego, zaś środkowy zapisał asysty, jednak słowa uznania należą się obu zespołom, bo stworzyły ciekawe widowisko okraszane efektownymi golami.

Skład gospodarzy nie był zaskoczeniem, bo wszystkie formacje zostały uformowane przed ćwierćfinałową serią. Natomiast Roman Diukow wzmocnił defensywę Unii, a wcześniej zmagał się z kontuzją. Kolejny obrońca, Bartosz Florczak, jeszcze paraduje w opatrunku gipsowym i może ewentualnie zdążyć na finał, natomiast Martin Kasperlik ma sezon z głowy i czeka go operacja kolana.

Unia miała nieco uszczuplony skład, ale i tak jest groźna i szybko tego dowiodła. W pierwszej akcji meczu Andreas Söderberg uderzył z daleka, Jesper Eliasson w swoim stylu odbił krążek przed siebie i Mika Partanen wpakował go do siatki. Katowiczanie mieli prawo się zirytować,

a w 2 min mogli już przegrywać 0:2, ale Damian Tyczyński w sytuacji sam na sam nie zdołał pokonać Szweda.

Po tej akcji gospodarze szybko się pozbierali, zaczęli konstruować pomysły akcje i mocno zagrażali Linusowi Lundinowi. W 5 min najsprytniejszy pod bramką okazał się Jakub Hofman, który doprowadził do remisu, a po kolejnych 5 minutach znów zdołał wepchnąć krążek do siatki. Po raz kolejny asystę zapisał Ian McNulty. W tym momencie potwierdziła się stara hokejowa zasada, że mecze playoffowe wygrywają niższe formacje. Dla Jakuba to było już czwarte trafienie w tej części sezonu.

Potem hokeiści GKS-u mieli kilka okazji do podwyższenia rezultatu (m.in. dwa razy Mateusz Michalski), a to goście wyrównali. W 17 min Jakub Kubeś strzelał z daleka, a krążek trafił w Romana Raca i wpadł do bramki między parkanami Eliassona. Cztery gole w jednej tercji i bez żadnego wykluczenia - to tylko świadczyło, że jedni i drudzy chcieli grać, a nie szukać zwady.

Druga odsłona również trzymała widzów w napięciu i mieliśmy okazję oglą-



Patryk Wronka zdobył trzeciego gola dla GKS-u, ale „asystował” przy bramce Erika Ahopelto.

dać trzy gole. Dwa poważne błędy sprawiły, że gospodarze zdobyli dwie bramki. W 28 min Partanen źle podał do partnera i „gumę” przechwycił Patryk Wronka. Podjechał kilka metrów i posłał ją pod poprzeczkę. Z kolei w 33 min Albin

Runesson z własnej tercji uruchomił Sama Coattę, który wyszedł sam na sam ze szwedzkim golkipierem i podwyższył na 4:2. Defensorzy Unii w tej akcji popełnili błąd w kryciu, bo Coatta nie miał prawa znaleźć się w takiej sytuacji.

Goście jednak szukali szansy na zdobycie kontaktowej bramki. Ich starania się ziściły i Erik Ahopelto w sytuacji sam na sam nie dał szans Eliassonowi. Tym razem błąd popełnił Wronka, tracąc krążek.

GKS Katowice - Unia Oświęcim 4:3 (2:2, 2:1, 0:0)
Stan rywalizacji 1-0

0:1 - Partanen - Söderberg (0:26), 1:1 - Jakub Hofman - McNulty (4:38), 2:1 - Jakub Hofman - McNulty - Coatta (9:42), 2:2 - Rac - Kubeś - Diukow (16:52), 3:2 - Wronka (27:42), 4:2 - Coatta - Runesson (32:52), 4:3 - Ahopelto - Olsson Trkulja (38:11). Sędziowali: Przemysław Gabryszak i Patryk Kasprzyk - Michał Gerne i Sławomir Szachniewicz. Widzów 1300.

GKS: Eliasson; Lundegard - Runesson, Verveda - Varttinen, Hoffman - Chodor, Maciasz; Jonasz Hofman - Pasiut - Fraszko, Wronka - Anderson - Dupuy, Bepierszcz - Michalski - Koivusaari, Coatta - McNulty - Jakub Hofman, Dawid. Trener Jacek PŁACHTA.

UNIA: Lundin; Makelä - Söderberg, Scarlett (2) - Morrow, Diukow - Kubeś, Mościcki - Matthews; Perekunko - Olsson Trkulja - Partanen, Ahopelto - Heikkinen - Moutrey, Prokopiak - Tyczyński - Rac, Kusak - Galant - Krzemień. Trener Robert KALABER.

Kary: GKS - 0 min, Unia - 2 min.

W ostatniej odsłonie było sporo walki. Gospodarze solidnie pracowali w defensywie i skupiali się na kontrach. Jedni i drudzy mieli kilka dogodnych sytuacji. Na 2:18 min przed końcem trener Robert Kalaber wziął czas i zdjął Lundina. Ten manewr nie przyniósł efektów, a Wronka i Bartosz Fraszko nie trafili do pustej bramki. Było sporo emocji i GKS wygrał ważny mecz, ale do końca tej rywalizacji jeszcze daleko.

Włodzimierz Sowiński

Słowo klucz: dyscyplina!

TAURON HOKEJ LIGA

Jedni chcą, zaś drudzy muszą - to powszechna opinia przed półfinałowymi spotkaniami play offu, ECB Zagłębie Sosnowiec - GKS Tychy. Zespół z Sosnowca po ciekawym skonstruowaniu kadry przebojem wtargnął do czołówki i nie ukrywa wysokich aspiracji. Po 16 latach awansował do strefy medalowej, zaś na krążek mistrzostw Polski czeka aż 36 lat, bo wówczas sięgnął po brąz, wygrywając z Naprzodem Janów. W Sosnowcu gładki medal jest więc ogromny... A GKS Tychy? Jest obrońcą tytułu i co zrozumiale ekipa Pekki Tirkkonena pragnie powtórzyć sukces. Zresztą, kibice GKS-u nie uznają innego rozwiązania - liczy się tylko złoto...

Dyrektorskie spojrzenia

Oba zespoły mają za sobą jakże różne ćwierćfina-

łowe potyczki, bo mimo że wygrały w seriach po 4-1, więcej pracy musieli wykonać hokeiści z Sosnowca.

- Awans do półfinału jest sporym osiągnięciem, ale na pewno nie powiedzieliśmy ostatniego słowa - stwierdził dyrektor sportowy Zagłębia Karol Pawlik. - Najważniejsze, że zespół cały czas wyciąga wnioski z meczów. I tak też było po trudnym ćwierćfinale z bytomską Polonią. Na pewno w półfinałowej serii nie jesteśmy faworytami, a kluczem w tej rywalizacji będą mecze wyjazdowe. Zespół okrzepł w ligowych bojach i jest przygotowany na to starcie, zarówno pod względem fizycznym, jak i mentalnym.

- Odpoczęliśmy, solidnie potrenowaliśmy i jesteśmy gotowi na konfrontację z Zagłębiem - wyjawia dyrektor sportowy GKS-u, Jarosław Rzeszutko. - Zdajemy sobie sprawę, z jakiej pozycji startujemy, ale nikt

nie powiedział, że będzie łatwo. Nie wiem, jaki będzie przebieg i wynik tej serii, ale chciałbym, żeby „czwórka” promująca do finału była po naszej stronie.

Zagłębie wystąpi w optymalnym zestawieniu, zaś w GKS-ie gra Marka Vitana na stoi pod znakiem zapytania.

Pod parasolem

Jakub Wanacki, niezwykle solidny obrońca Zagłębia oraz reprezentant kraju, kilka dni temu obchodził 35. urodziny, ale jest przyzwyczajony, że dla jego drużyny ten czas jest najważniejszy. Grał w wielu klubach, ma w kolekcji 11 medali MP i teraz będzie miał szansę na kolejny.

- Dla mnie to niezwykle ciekawy czas nie z powodu urodzin, ale play offu - uśmiecha się ceniony defensor rodem z Opola. - Gram już sporo lat, ale za każdym razem, gdy nadchodzi ten czas, czuję ekscytację. Zdobywałem mi-

strzostwo Polski (trzy razy - przyp. red.), mam srebrne medale, ale największą frajdę sprawił mi brąz zdobyty z bytomską Polonią (w 2017 - przyp. red.), bo nikt na nas nie stawiał. Teraz presja jest ogromna, bo kibice na nas liczą, ale jesteśmy odpowiednio chronieni przez trenerów i działaczy. Oni dbają, choć zdajemy sobie sprawę z wagi tej konfrontacji. Mamy za sobą trudną, ale i fajną serię z Polonią, lecz przed nami jeszcze bardziej wymagający rywal. Wprawdzie w sezonie zasadniczym było 3-2, ale to idzie w zapomnienie. Poza tym oba zespoły dokonały zmian w kadrach. Wiem, jakie są oczekiwania w Sosnowcu i zrobimy wszystko, by spełnić marzenia kibiców.

Grać, grać...

Tyscy hokeiści też już nie mogą doczekać się półfinału. Mieli dwa dni wolnego, solidnie popracowali w siłow-

I Sosnowiczanie, i Tyszanie już nie mogli się doczekać półfinałowej rywalizacji.

ni i na lodzie, potem sztab szkoleniowy „zafundował” im kolejny dzień wolnego, jednak ostatnie dwa dni poświęcili na trening.

- Jestem już doświadczonym zawodnikiem, ale też nie mogę doczekać się tej rywalizacji - mocno akcentuje ceniony obrońca GKS-u Mateusz Bryk. - To będzie niezwykle ciekawa seria, ale nie prognozuję, jaki będzie miała przebieg. Wiem jedno - nie można patrzeć na tę rywalizację poprzez sezon zasadniczy. Kiedyś, gdy byłem młody (śmiesz), bardzo to analizowałem, ale teraz skupiam na tym, co mamy do wykonania.

- A co zadecyduje o ewentualnym powodzeniu GKS-u? - zagadujemy defensora, który zalicza niezwykle udany sezon.

- Mnie się nasuwa jedno słowo: dyscyplina i ono jest kluczem w tej rywalizacji - odpowiada tyski obrońca. - Ona w każdym elemencie

jest najważniejsza. Jeżeli nie będziemy robić głupot na lodzie, to jesteśmy w stanie wygrać tę rywalizację. Mamy głębię składu i trzecie, czwarte formacje mogą zadecydować o wygranej. My takowe posiadamy!

W tyskiej ekipie po zwycięskich meczach z JKH GKS-em Jastrzębie panuje optymizm, ale pewnie emocji będzie sporo...

Włodzimierz Sowiński

TAURON HOKEJ LIGA

Półfinały

Poniedziałek, 16 marca

SOSNOWIEC, 18.00: ECB Zagłębie - GKS Tychy 6:2, 3:1, 2:1, 2:5, 1:4*
KATOWICE, 18.30: GKS - Unia Oświęcim 2:3, 2:6, 3:1, 2:3, 3:2

Wtorek, 17 marca

SOSNOWIEC, 20.15: ECB Zagłębie - GKS Tychy

* - wyniki meczów w sezonie zasadniczym

Mecze transmitowane są na platformie polskihokej.pl

WYRÓWNANY REKORD

NHL

■ Już niewiele czasu pozostało do zakończenia sezonu zasadniczego, ale wyścig po Puchar Prezydenta nie został rozstrzygnięty. Dallas Stars po wygranej z Detroit Red Wings 3:2 (1:0, 1:0, 0:2, 1:0) po dogrywce ma zaledwie trzy punkty straty do Colorado Avalanche. Lawina, lider tabeli, tym razem przegrała na wyjeździe z Winnipeg Jets 1:3 (0:0, 0:2, 1:1). Hokeiści z Dallas mają powody do zadowolenia, bowiem wyrównali klubowy rekord: 15 punktowych meczów! Wcześniej taką serię zanotowali na przełomie lat 1998/99 (12 zwycięstw i 3 remisy). W tym sezonie mieli 10 wygranych z rzędu, ale 6 marca przegrali z Colorado 4:5 po karnych. Potem Gwiazdy wygrywały i skrętnie zbierały punkty, bo ciągle licząc się w rywalizacji o premię sezonu.

Tym razem wszystko rozstrzygnięto się w dodatkowym czasie. Zwycięskiego gola zdobył obrońca Thomas Harley w 62:06 i było to jego szóste trafienie w sezonie. Asystował mu Wyatt Johnston, który otworzył wynik spotkania w 9 min i ma 69 pkt (32 gole+37 podań). Kiedy Michael Bunting (23 min) podwyższył na 2:0, wydawało się, że gospodarze opanowali sytuację, a tymczasem dobrze broniący Jake Oettinger (22 udane interwencje) nie zdołał zatrzymać krążków po uderzeniach Simona Edvinssona (49) oraz Lucasa Raymonda (57) i goście zanotowali piątą porażkę w szóstym meczu.

- Cóż z tego, że przez dwie tercje posiadaliśmy przewagę, ale nie potrafiliśmy strzelić więcej goli, a potem oddaliśmy inicjatywę rywalom i w kolejnych meczach musimy uporządkować naszą grę w trzeciej tercji - stwierdził trener zwycięzców, Glen Gulutzan.

W spotkaniu Winnipegu z Colorado gospodarze objęli prowadzenie 2:0 po strzałach Kyle Connora (23) i Aleksa Iaffalo (32), jednak przyjeźdźni nie dawali za wygraną i Martin Necas zdobył kontaktowego gola (59) podczas gry 6 na 5 i przy współudziale Nathana MacKinnona oraz Cole'a Makara. Wówczas bramkarz Mackenzie Blackwood obserwował poczynania kolegów z boksu. Na 42 sek. przed końcem Cole Perfetti skierował krążek do pustej bramki.

Piątek: **NY Islanders - Los Angeles 2:3, St. Louis - Edmonton 3:2 po dogrywce.**

Sobota: **Dallas - Detroit 3:2 po dogrywce, Tampa Bay - Carolina 2:4, Minnesota - NY Rangers 2:4, New Jersey - Los Angeles 6:4, Utah - Pittsburgh 3:4, Vegas - Chicago 4:0, Winnipeg - Colorado 3:1, Washington - Boston 2:3, Buffalo - Toronto 2:3 i Philadelphia - Columbus 1:2 wszystkie trzy po karnych, Ottawa - Anaheim 2:0, NY Islanders - Calgary 3:2, Montreal - San Jose 2:4, Vancouver - Seattle 2:5.** (ws)

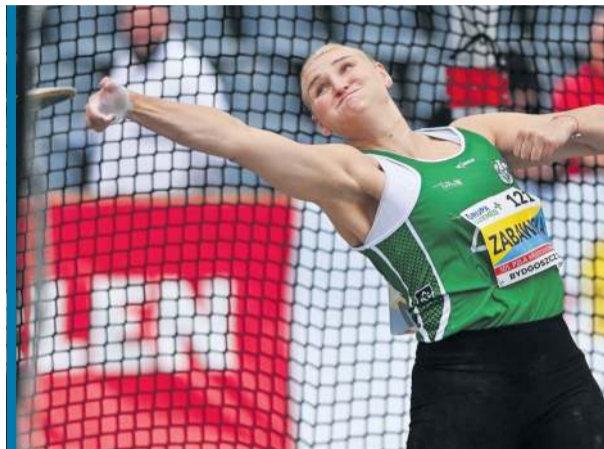
Świetny powrót dyskobolki

Daria Zabawska w dysku i Konrad Bukowiecki w kuli wygrali w Nikozji Puchar Europy w rzutach.

Zawody odbyły się - podobnie jak przed rokiem - w Nikozji. Była to już 25. edycja Pucharu Europy w rzutach. Trzynastoosobowa reprezentacja Polski odniosła dwa zwycięstwa na Cyprze.

Z roli lidera Białoczerwonych dobrze wywiązała się kulomiot Konrad Bukowiecki, dla którego był to debiut w PE! W ostatniej kolejce konkursu Polak pchnął na 20,43 i wysforował się na pierwsze miejsce. Drugi był Włoch Nick Ponzio - 19,79, a trzeci urodzony w USA reprezentant Irlandii Eric Favors - 19,68.

- 20,43 m to wynik, z którego nie jestem szczególnie dumny, ale najważniejsze jest to, że dziś wystarczyło to do zwycięstwa. Teraz chcę po prostu wszystko poukładać i przede wszystkim pozostać zdrowy, ponieważ od lat zmagam się z kontuzjami. Wiem, że jestem w stanie pchać kulę dalej, mam motywację i wciąż chcę się rozwijać oraz robić postępy - podsumował Bukowiecki,



Daria Zabawska rzuciła najdalej w Polsce od siedmiu lat.

który już w weekend wystartuje w Toruniu w halowych mistrzostwach świata.

Jeszcze lepiej w konkursie dyskobolek spisała się Daria Zabawska, która także wygrała zawody po rzucie na odległość 62,27 m. To najlepszy wynik jakiegokolwiek Polki od siedmiu lat i wynikiem samej Zabawskiej z 2019 roku w Gliwicach (62,36)! Polka osiągnęła wskaźnik na sierpniowe mistrzostwa Europy w Birmingham. To także na razie trzeci rezultat na

świecie w tym roku, ale nie wszystkie czołowe dyskobolki świata zaczęły już starty.

Za niespełna 31-letnią lekkoatletką z Białegostoku - córką utytułowanej kulomiotki Krystyny Zabawskiej - konkurs ukończyły prawie 47-letnia legenda rzutu dyskiem Francuzka Melina Robert-Michon - 60,03 i liderka list światowych, Niemka Marika Steinacker - 59,72.

- Czuję się niesamowicie po tym zwycięstwie. Jestem bardzo szczęśliwa

i zmotywowana do dalszej pracy i doskonalenia się. Chciałabym zadedykować ten złoty medal mojemu narzeczonemu (kulomiotowi Szymonowi Mazurowi - przyp. red.). Zaręczyliśmy się zaledwie tydzień temu, więc ta chwila jest jeszcze bardziej wyjątkowa - wyznała Zabawska dla serwisu Athletic News na platformie X.

Rywalizację w grupie B dyskobolki wygrał Damian Rodziak, rzucając równe 62 metry.

W rzucie młotem trzecią pozycję w grupie A wywalczyła Ewa Różańska, a wynikiem 71,04 m także zapewniła sobie przepustkę na letni czempionat Starego Kontynentu. Druga w grupie B była Aleksandra Śmiech - 70,30.

W grupie A mężczyzn ósme miejsce zajął nowy podopieczny Szymona Ziółkowskiego Marcin Wrotyński - 74,38 m. Paweł Fajdek po operacji barku rehabilituje się w kraju.

□

Z LEKKOATLETYCZNYCH AREN

ALE POBIEGI!

■ Podczas rozgrywanych w Fayetteville (Arkansas) akademickich mistrzostw NCAA Amerykanin Ja'Kobe Tharp wygrał finał biegu na 60 m przez płotki z najlepszym w tym roku czasem na świecie 7,32 s. Do tej pory najszybciej pobiegli Jakub Szymański oraz dwaj inni płotkarze z USA, Trey Cunningham i Dylan Beard - 7,37. Tharp już w eliminacjach pobiegł szybciej - 7,36. Szybciej od niego w historii pod dachem pobiegli tylko jego rodak Grant Holloway - 7,27 oraz Brytyj-

czyk Colin Jackson - 7,30. Tharp nie przylatuje do Torunia na HMS.

NAJSZYBSZY DEBIUT

■ Etiopka Fotyen Tesfay uzyskała w Barcelonie drugi najszybszy czas w historii kobiecego maratonu - 2:10.53. W debiucie na tym dystansie 28-letnia biegaczka okazała się najlepszą w stolicy Katalonii. Rekord świata należy do Kenijki Ruth Chepngetich, która uzyskała czas 2:09.56 w 2024 roku w Chicago. Odbywa ona obecnie karę trzyletniej dyskwalifikacji po pozytywnym

wyniku testu antydopingowego. Zostały anulowane jej wyniki uzyskane od marca 2025 roku. Bieg mężczyzn w Barcelonie wygrał Ugandyjczyk Abel Chelangat z czasem 2:04.57.

BRĄZ POLKI NA 50 KM

■ Monika Brzozowska zdobyła brązowy medal mistrzostw świata w biegu na 50 km w New Delhi. Polka uzyskała czas 3:19.03. Wygrała Brytyjka Naomi Robinson - 3:13.39 przed swoją rodaczką Katrianą Ballantyne 3:17.24. Tuż za podium uplasowała się Magdalena Patas - 3:20.24. Domi-

nika Stelmach zajęła 6. miejsce czasem 3:22.06. Drużynowo zwyciężyły Brytyjki, a Polki były drugie. Rywalizację mężczyzn również zdominowali Brytyjczycy, którzy zajęli sześć czołowych miejsc. Złoto wynikiem 2:46.09 wywalczył Alex Milne. Srebrny medal zdobył Charlie Davis - 2:47.14, a brązowy Logan Smith - 2:47.29. Polacy zajęli czwarte miejsce drużynowo. Damian Rudnik czasem 2:56.02 finiszował na 11. pozycji. Patryk Pawłowski uzyskał 13. wynik - 2:57.35, a 24. Mateusz Baran - 3:08.43. □

HOCKER NA CZELE USA

■ Mistrz olimpijski z Paryża w biegu na 1500 m i mistrz globu na 5000 m Cole Hocker to jedna z gwiazd reprezentacji USA na HMS w Toruniu. Amerykanie przyjadą do Polski w 57-osobowym składzie. Oprócz Hockera, który może przejść do historii i zrównać się z legendarnym Bernardem Lagatem (jedynym Amerykaninem, który wygrał biegi na 1500, 3000 i 5000 m w zawodach najwyższej rangi), kibice w Toruniu będą mogli zobaczyć także inne gwiazdy światowej lekkoatletyki pod flagą USA. To m.in. mistrzyni świata w siedmioboju Anna Hall,

DO HALOWYCH MŚ 4 DNI



dwukrotna (2022-23) mistrzyni świata w pchnięciu kulą Chase Jackson, brązowa medalistka paryskich igrzysk w skoku w dal i w trójskoku Jasimone Moore, czy mistrz świata na stadionie w sztafecie 4x100m z Tokio 2025 oraz halowy czempion sprzed 10 lat sprinter Trayvon Bromwell, a także Trey Cunningham i Dylan Beard, którzy będą najgroźniejszymi rywalami na 60 m ppt. Jakuba Szymańskiego (wszyscy uzyskali 7,37).

674

LEKKOATLETÓW

ze 118 państw wystartuje w Halowych Mistrzostwach Świata Kujawy Pomorze 2026 już od piątku (20-22 marca) - w sobotę opublikowano listy startowe. W zawodach w Arenie Toruń weźmie udział 345 mężczyzn

Reprezentacja Polski liczy 32 osoby, a jej liderami, oprócz Szymańskiego, będą trzykrotna medalistka igrzysk (w tym brązowa z Paryża na 400 m) Natalia Bukowiec-

ka, brązowa medalistka HMS 2024 na 60 m ppt Pia Skrzyższowska oraz Maria Żodzick, ubiegłoroczna wicemistrzyni świata z Tokio w skoku wzwyż. □

BAŁKAŃSKA WOJNA

NBA

■ Nowojorczyki do piątkowego meczu w Indianapolis przystępowali mocno osłabieni, bo wypadło dwóch graczy pierwszej piątki (Karl-Anthony Towns oraz Josh Hart z powodu kontuzji z kolanami) i wydawało się, że otwiera się szansa na solidny występ dla Jeremy'ego Sochana. Tymczasem reprezentant Polski także trafił na listę graczy niezdolnych do gry z powodu... przeziębienia. To już 32. mecz w sezonie opuszczony przez Sochana.

Knicks pokonali ligowego słabeusza 101:92, Jaalen Brunson zdobył 29 pkt i zaliczył 9 asyst, OG Anunoby dołożył 25 „oczek” i 8 zbiórek, a Mitchell Robinson ustanowił rekord życiowy, notując aż 22 zbiórek, do których dorzucił 12 pkt. Goście odnieśli drugie zwycięstwo z rzędu i szóste w ostatnich dziewięciu meczach. Wciąż walczą o miejsce w pierwszej czwórce, które gwarantuje przewagę własnego parkietu w pierwszej rundzie play offu.

W sobotę z kolei wielkie emocje były w Crypto.com Arena w Los Angeles. Do rozstrzygnięcia meczu Lakers z Nuggets konieczna była dogrywka. Gospodarze lepiej zaczęli, wygrali dwie kwarty i zdecydowanie prowadzili w połowie (61:50). Po przerwie dużo lepiej zagrali goście z Kolorado i na finiszu to oni byli w lepszej sytuacji, 5 minut przed końcem prowadził 8 punktami (106:98). Nie potrafili utrzymać tej przewagi, do dogrywki doprowadził Austin Reaves po tym, jak zebrał własny, celowo niecelny rzut wolny i trafił na 1,9 sekundy przed końcem regulaminowego czasu gry. Dodatkowe 5 minut także obfitowało w ogromne emocje, a o sukcesie gospodarzy przesądził rzut Luki Dončića na pół sekundy przed końcem. Mecz miał dwóch bohaterów, obu z Bałkanów - Nikoła Jokić (Nuggets) oraz Dončić (Lakers) zaliczyli triple-double i pokazali całą gamę niesamowitych akcji. Serb zakończył mecz z dorobkiem 24 punktów, 16 zbiórek i 14 asyst, a Słoweniec zanotował 30 pkt, 13 asyst i 11 zbiórek.

Piątek: **Detroit - Memphis 126:110, Indiana - New York 92:101, Toronto - Phoenix 122:115, Dallas - Cleveland 105:138, Houston - New Orleans 107:105, Golden State - Minnesota 117:127, Portland - Utah 124:114, LA Clippers - Chicago 119:108.**

Sobota: **Philadelphia - Brooklyn 104:97, Atlanta - Milwaukee 122:99, San Antonio - Charlotte 115:102, Boston - Washington 111:100, Miami - Orlando 117:121, LA Lakers - Denver 127:125 po dogrywce, LA Clippers - Sacramento 109:118.** (pp)

Z KOLARSKICH TRAS

ŻYCIOWY SUKCES
HOLENDERKI

■ Karlijn Swinkels (UAE Team ADQ) wygrała w niedzielę w Cittiglio zaliczany do World Tour jednodniowy wyścig Trofeo Alfredo Binda o długości 146 km. Holenderka wyprzedziła na finiszu rodaczkę Annę van der Breggen (SD Worx Prottime), a trzecie miejsce, ze stratą trzech sekund, zajęła Norweżka Mie Ottestad (Uno-X Mobility). Człotowa trójka wyprzedziła kilkunastuosobową grupę pościgową o 47 sekund. Najszybsza była w niej Blanka Vas (SD Worx Prottime). Za Węgierką finiszowały między innymi dwie faworytki imprezy, które wcześniej ją wygrywały: Włoszka Elisa Longo Borghini (UAE Team ADQ) i Katarzyna Niewiadoma (CANYON//SRAM zonda-crypto).

– Trofeo Binda to zawsze dobry wyścig i nieprzewidywalny finał. Najodważniejsi, którzy odnajdą drogę w chaosie, zostaną nagrodzeni. Pomimo wielu obiecujących prób, dzisiaj to nie byliśmy my – skomentowała w mediach spocznościowych Polka, która zajęła 11. miejsce.

Druga z Polek, Agnieszka Skalniak-Sójka, która jeździ w tej samej ekipie co Niewiadoma, zajęła 73. miejsce ze stratą ponad 10 minut.

DŻUDO

CZTERY POLSKIE WYGRANE

■ Cztery kategorie wygrał polscy dżudocy w turnieju Warsaw European Open w Grodzisku Mazowieckim. Byli to: Aleksandra Kaleta (52 kg), Aleksandra Kowalewska (70 kg), Szymon Szulik (81 kg) i Grzegorz Teresiński (+100 kg). Biało-czerwoni na podium stanęli 11 razy. Z lepszym bilansem (15) finiszowali tylko Francuzi. W imprezie wystąpiło 320 zawodników i zawodniczek z 27 krajów. Turniej był formą przygotowań do mistrzostw Europy, 16-19 kwietnia w Tbilisi.

Szulik stoczył zacięty bój z Holendrem Joshua De Lange. 19-letni zawodnik Polonii Rybnik wygrał przez yuko, dzięki czemu dotarł do Kowalewskiej, która przegrała wazę-ari pokonała Niemkę Sarah Mehla. – Szymon to bardzo ciekawy chłopak. W zeszłym roku zdobył brązowy medal mistrzostw Europy juniorów. Wiążemy z nim duże nadzieje – powiedział trener Tomasz Kowalski. Teresiński za rywala miał Azera Jamala Fejzjewę. Zawodnik stołecznego klubu Sport dla Wszystkich wykonał dwa rzuty przez plecy seoinage, które dały wazę-ari, co zapewniło mu efektowne ippon. Trzecie miejsce zajęł Jakub Sordyl, który pokonał Patryka Brońca.

(PAP)

Ku słońcu Duńczyka

Jonas Vingegaard z grupy Visma-Lease a Bike nie dał rywalom żadnych szans.

PARYŻ - NICEA

Duńczyk, dla którego był to pierwszy start w tym sezonie, wyprzedził drugiego w klasyfikacji końcowej Kolumbijczyka Daniela Martineza (Red Bull-BORA-hansgrohe) o ponad cztery minuty, a o ponad sześć Georga Steinhausera (EF Education-EasyPost).

W niedzielę, podczas ostatniego dnia imprezy, miał okazję, żeby wygrać trzeci etap w tym wyścigu. Jonas Vingegaard razem z Francuzem Lennym Martinezem (Bahrain Victorious) odskoczyli od porwanego na kilka części peletonu podczas podjazdu na ostatnią górską premię, która znajdowała się około 30 km przed metą. Szybko zyskali półminutową przewagę nad składającym się z sześciu zawodników pościgiem i choć w końcówce nieco stracili, to między sobą rozstrzygnęli walkę o zwycięstwo. Na finiszu lepszy okazał się reprezentant gospodarzy, a siedem sekund potem grupkę przyprocedził Kolumbijczyk Harold Tejada (XDS Astana).

– Dzisiaj był prawie idealny dzień. Świetnie się bawiliśmy. Przez cały dzień ścigaliśmy się na pełnym gazie i w końcu udało mi się wygrać Paryż - Nicea – podkreślał na mecie dwukrotny triumfator Tour de France.



Duńczyk (w żółtej koszulce lidera) przez cały tydzień świetnie bawił się we Francji.

– To zwycięstwo wiele dla mnie znaczy, bo wcześniej zawsze mi tu czegoś brakowało. To dobry początek roku i coś, z czego jestem bardzo dumny – dodał Vingegaard, który trzy lata temu zakończył tę imprezę na trzecim miejscu, a rok temu jej nie ukończył.

Niedzielny krótki, górzysty etap dookoła Nicei nie zmienił w czołówce klasyfikacji. Żadne zmiany nie nastąpiły także dzień wcześniej, kiedy zaplano-

wano rozegranie najtrudniejszego, królewskiego odcinka „wyścigu ku słońcu”, bo tak zwykło się go nazywać. Akurat w tym roku aura niekoniecznie sprzyjała ściganiu, o czym kolarze po raz kolejny przekonali się w sobotę.

Odcinek, który miał zdecydować o klasyfikacji, z powodu niekorzystnej pogody dwukrotnie skracano. Najpierw ze 138 do 120 km, a meta została przeniesiona ze stacji narciarskiej Auron

(1600 m n.p.m.) do Isoli, bo spodziewano się opadów śniegu w Alpach. Za drugim zaś razem do tylko 47 km, bo w Nicei, gdzie miał się odbyć start, panowały trudne warunki i padał ulewny deszcz. Kolarzy przewieziono więc do Pont Louis Nucera, ale i tak nie było pewności, czy zawodnikom uda się ukończyć choćby ten krótki odcinek. Cytowany przez agencję AFP dyrektor techniczny wyścigu, Thierry Gouvenou, miał nadzieję, że „do tego

czasu śnieg stopnieje”. Tak też się stało i choć trasa prowadziła cały czas pod górę, to o zwycięstwo powalczyli... sprinterzy. Wygrał mistrz Francji Dorian Godon (INEOS Grenadiers), który wyprzedził Erytrejczyka Biniamą Girmayą (NSN) i Holendra Ceesa Bola (Decathlon CMA).

Obaj doświadczeni Polacy, Kamil Gradek (Bahrain Victorious) i Michał Kwiatkowski (INEOS Grenadiers), którzy brali udział w tym wyścigu najwyższej kategorii (World Tour), nie ukończyli niedzielnej imprezy.

Wyniki 7. etapu, Pont Louis Nucera - Isola (47 km): 1. Dorian Godon (Francja, INEOS Grenadiers) 1.01:48, 2. Biniam Girmay (Erytrea, NSN) 3. Cees Bol (Holandia, Decathlon CMA) wszyscy ten sam czas... 73. Kamil Gradek (Bahrain Victorious) strata 1:57, 104. Michał Kwiatkowski (INEOS Grenadiers) 4:48.

■ Wyniki 8. etapu, Nicea - Nicea

(129,2 km): 1. Lenny Martinez (Francja, Bahrain Victorious) 3.06:43, 2. Jonas Vingegaard (Dania, Visma-Lease a Bike) ten sam czas, 3. Harold Tejada (Kolumbia, XDS Astana) 7. Gradek i Kwiatkowski nie ukończyli.

■ Klasyfikacja końcowa: 1. Vingegaard 25.25:11, 2. Daniel Martinez (Kolumbia, Red Bull-BORA-hansgrohe) 4:23, 3. Georg Steinhauser (Niemcy, EF Education-EasyPost) 6:07, 4. Kevin Vauquelin (Francja, INEOS Grenadiers) 6:24, 5. L. Martinez 7:31, 6. Soler Marc (Hiszpania, UAE Team Emirates-XRG) 9:09.

(G)

Między morzami Meksykanina

Druga wieloetapówka, drugie zwycięstwo! Isaac del Toro tym razem w wielkim stylu wygrał Tirreno - Adriatico.

Jeden z najlepszych kolarzy młodego pokolenia w lutym w Zjednoczonych Emiratach Arabskich triumf zapewnił sobie przedostatniego dnia imprezy. Teraz we Włoszech w koszulce lidera jechał już przez większość imprezy, a wygraną przypieczętował także na szóstym etapie.

Druga część sobotniego, trudnego odcinka prowadziła po mocno pagórkowatych rundach. Na końcu każdej znajdował się niezbyt długi, ale dość stromy podjazd na Camerino. Tam także znajdowała się meta. Dla tych, którzy chcieli poprawić miejsce w klasyfikacji, była to ostatnia okazja, żeby to zrobić, bo dzień później wyścig kończył się płaskim odcinkiem, który zgodnie

z oczekiwaniami zaowocował finiszem całego peletonu, a więc walką sprinterów.

Wychodzi na to, że w sobotę kolarze grupy Visma-Lease a Bike liczyli nawet na to, że ich lider, Matteo Jorgenson, może odebrać Meksykaninowi błękitną koszulkę, bo to właśnie oni nadawali ton rywalizacji. Podczas finałowej wspinaczki jako pierwszy zaatakował jednak Włoch Giulio Pellizzari (Red Bull-BORA-hansgrohe), czyli ten, którego Isaac del Toro odebrał prowadzenie. Potem przyspieszył także Amerykanin. Tyle że ani jeden, ani drugi nie potrafili zgubić 22-latkę, który w samej końcówce pokazał moc, wygrał pierwszy etap w wyścigu między morzami (wcześniej dwu-

krotnie zajmował drugie miejsce) i tym samym zapewnił sobie w nim zwycięstwo.

– To po prostu niesamowite. Jestem naprawdę dumny z tego, czego dokonaliśmy jako zespół. Ta wygrana jest podsumowaniem ostatnich trzech lat – zaznaczył del Toro, który w 2023 wygrał Tour de l'Avenir, najważniejszy wieloetapowy wyścig dla młodziężowców, a w następnym roku zaczął odnosić sukcesy w UAE Team Emirates-XRG, gdzie wciąż jeździ. Już teraz porównywany jest z kolegą z drużyny, najlepszym kolarzem świata, Tadeuszem Pogacarem. – Bardzo podoba mi się to, co on robi – przyznał Meksykanin, dodając, że wiele się od niego uczy. – A chcę nauczyć się

wygrać tak szybko, jak to tylko możliwe – zaznaczył.

Za kilka miesięcy przez trzy tygodnie będzie miał świetną okazję, żeby się wiele nauczyć, bo zadebiutuje w Tour de France, który w ostatnich latach wygrywał właśnie Słoweniec. – Ścigałem się już w Vuelcie i Giro, więc to właściwy moment, żeby poznać ten największy wyścig. To ważne dla mojej przyszłości – stwierdził.

Na razie ma jednak w planach pierwszy moment w tym sezonie, Mediolan - San Remo. Tam też z pewnością będzie się przypatrywał i jednocześnie pomagał Słowencowi, który liczy, że w końcu będzie pierwszy na Primaverze. To jeden z niewielu wyścigów, których Pogacar

jeszcze nie wygrał. Rok i dwa lata temu jako trzeci finiszował w stolicy włoskiej piosenki. Jak będzie w najbliższą sobotę?

■ Wyniki 6. etapu, San Severino

Marche - Camerino (188 km): 1. Isaac del Toro (Meksyk, UAE Team Emirates-XRG) 4.46:50, 2. Tobias Johannessen (Norwegia, Uno-X Mobility) strata 3 s, 3. Matteo Jorgenson (USA, Visma-Lease a Bike) ten sam czas.

■ Wyniki 7. etapu, Civitanova Marche - San Benedetto del Tronto (142 km): 1. Jonathan Milan (Włochy, Lidl-Trek) 3.04:54, 2. Sam Welsford (Australia, INEOS Grenadiers), 3. Laurenz Rex (Belgia, Soudal Quick-Step).

■ Klasyfikacja końcowa: 1. del Toro 28.02:14, 2. Jorgenson 40, 3. Giulio Pellizzari (Włochy, Red Bull-BORA-hansgrohe) 42, 4. Johannessen 1:14, 5. Primož Roglič (Słowenia, Red Bull-BORA-hansgrohe) 1:21, 6. Giulio Ciccone (Włochy, Lidl-Trek) 1:26.

(G)

RAJDY SAMOCHODOWE

SAMURAJ W SAFARI

■ Takamoto Katsuta (Toyota Yaris Rally) wygrał Rajd Safari, trzecią rundę samochodowych mistrzostw świata. To pierwsza w karierze wygrana Japończyka w cyklu WRC. Na drugiej pozycji ze stratą 27,4 s uplasował się Francuz Adrien Fourmaux (Hyundai I20 Rally), a trzeci był Fin Sami Pajari (Toyota Yaris Rally) - strata 4.26.1.

Na podium Katsuta zastąpił innych kierowców teamu Toyoty - Francuza Sebastiena Ogiera, Brytyjczyka Elfyna Evansa i Szweda Olivera Solberga, którzy prowadzili w rajdzie, ale w sobotę po wielu „przygodach” stracili szansę walki o czołowe lokaty. Z rywalizacji wykluczono ich awarie samochodów, które serwis naprawił i wszyscy wrócili w niedzielę na trasę, aby walczyć na ostatnim odcinku Power Stage o dodatkowe punkty do klasyfikacji generalnej cyklu. Odcinek o długości 10,5 km wygrał Solberg, drugi był obrońca tytułu Ogier, a trzeci wice mistrz świata Evans.

Katsuta w tej finałowej próbie nie musiał się zbyt spieszyć, jego zadaniem było dowiezienie do mety zwycięstwa w całym rajdzie. I to się udało, na Power Stage miał dziewięćty czas, ale do najgroźniejszego rywala Fourmaux stracił tylko około 15 s i zapewnił sobie pierwsze w karierze zwycięstwo. - Zespół zawsze we mnie wierzył, nawet wtedy, gdy zawodziłem. Dziękuję im za to. Jestem zwyczajnie szczęśliwy - powiedział Katsuta na mecie.

Rajd był rozgrywany w ekstremalnie trudnych warunkach, ulewne deszcze powodowały, że trasy odcinków specjalnych zamieniały się w błotne grzęzawiska, których nie były w stanie przejechać najmocniejsze samochody 4-napędowe. Odwołano dwa OS, na których powstały zbyt głębokie koleiny.

W kategorii WRC2 polska załoga Daniel Chwist i Kamil Heller w Skodzie Fabii RS Rally2 wywalczyła szóstą lokatę ze stratą prawie 34 minut do najszybszego Estończyka Roberta Virvesa (Skoda Fabia RS Rally2). W WRC2 Challenger (teamy prywatne) polska załoga uplasowała się na czwartej pozycji. W klasyfikacji MŚ WRC (po trzech z 14 rajdów) prowadzi Evans z dorobkiem 66 pkt, drugi jest Solberg - 58 pkt, a trzeci Katsuta - 55 pkt. W klasyfikacji konstruktorów na czele plasuje się Toyota - 157 pkt, przed Hyundaiem - 114.

Włoska historia w Szanghaju

19-letni Kimi Antonelli został drugim najmłodszym zwycięzcą w historii F1. To pierwszy triumf kierowcy z Italii od 20 lat!

GRAND PRIX CHIN

Brak mi słów, szczerze mówiąc, zaraz się rozplacę. Dzięki zespołowi za pomoc w spełnieniu tego marzenia. Naprawdę chciałem, żeby Włochy znów były na szczycie i dziś nam się to udało - mówił po niedzielnym wyścigu w Szanghaju Kimi Antonelli. 19-latek w Mercedesie wygrał swój pierwszy wyścig w Formule 1. Poprzednim Włochem, który święcił triumf w tej najbardziej prestiżowej klasie, był Giancarlo Fisichella w marcu 2006.

Teraz młody kierowca wywalczył najpierw pole position i został najmłodszym zwycięzcą kwalifikacji w historii, pobijając rekord należący do Sebastiana Vettela, ustanowiony podczas Grand Prix Włoch w 2008 r., gdy Niemiec miał 21 lat. Natomiast najmłodszym zwycięzcą wyścigu nadal pozostaje Holender Max Verstappen, który w 2016 roku, mając 18 lat i 228 dni, wygrał Grand Prix Hiszpanii w barwach Red Bulla.

Hamilton na pudle!

To nie koniec włoskiej historii podczas Grand Prix Chin. Trzecie miejsce zajął Lewis Hamilton w Ferrari. Siedmiokrotny mistrz świata zaatakował zaraz na starcie i objął nawet prowadzenie, ale Antonelli zrewanżował się na drugim kółku i wrócił na czoło.

Słabszy start zanotował drugi kierowca Mercedesu, George Russell, który spadł na czwarte miejsce - Brytyjczyk miał już kłopoty techniczne z bolidem w kwalifikacjach, ale po paru kilometrach pojedynków z Ferrari duet Mercedesu powrócił na pierwsze pozycje i powiększał przewagę nad resztą stawki.



Nastoletni kierowca Mercedesu w zeszłym sezonie wygrał już sprint - w Miami, teraz przyszła pora na spektakularny sukces w głównym wyścigu.

Za jego plecami Hamilton toczył zaciętą walkę z kolegą z teamu, Charlesem Leclerkiem. Spektakularne wyprzedzania i jazda na limitach - stawką tego pojedynku było miejsce na najniższym stopniu podium. Ostatecznie zwycięsko z tej batalii wyszedł Brytyjczyk, dla którego było to pierwsze podium w wyścigu w barwach Ferrari, dokąd w sezonie 2025 przeszedł... z Mercedesu.

Sprinter Russell

Sobotnią dawkę emocji rozpoczął pierwszy w tym sezonie sprint, w którym walkę z kierowcami Mer-

cedesu nawiązał właśnie duet Ferrari. Świetnie wystartował Hamilton, który na pierwszych okrążeniach toczył imponującą batalię o prowadzenie z Russellem. Parę chwil później Leclerc wyprzedził kolegę z zespołu i próbował dogonić prowadzącego kierowcę Mercedesu.

Po zjechaniu z toru samochodu bezpieczeństwa, który pojawił się z powodu awarii bolidu Nico Hulkenberga, kierowcy zaciekle rywalizowali przez trzy ostatnie krążenia. Najlepszy okazał się Russell, na drugim miejscu sprint za-

kończył Leclerc, a trzeci był Hamilton. Za spowodowanie kolizji z Isackiem Hadjarem Antonelli otrzymał karę 10 sek., którą odbył podczas zmiany opon. Włoch dojechał na piątej pozycji.

Wycofanie McLarena

Niedzielny wyścig ukończyło tylko 15 kierowców, bo już przed startem wycofało się czterech. Wśród nich z powodu awarii bolidów znaleźli się obaj kierowcy McLarena, Lando Norris i Oscar Piastri. Przed końcem wyścigu Red Bull podjął decyzję o wycofaniu czterokrotnego mistrza

świata Verstappena, którego silnik zupełnie stracił moc. Do listy pechowców dołączyli także Hiszpan Fernando Alonso i Kanaadyjczyk Lance Stroll (oba z Aston Martin). W samochodzie Alonso, który wcześniej został zdublowany, nastąpiły wibracje w układzie kierowniczym zagrażające bezpieczeństwu.

Mercedes potwierdził dominację po gruntownej zmianie bolidów w F1 na sezon 2026 - po dwóch rundach w klasyfikacji generalnej prowadzi Russell, który ma 4 punkty przewagi nad Antonellim. Trzeci jest Leclerc.

Odwołane wyścigi

Trzecia runda F1 - na torze Suzuka w Japonii - odbędzie się w dniach 27-29 marca. Później nastąpi przerwa, gdyż ze względu na eskalację konfliktu zbrojnego na Bliskim Wschodzie odwołano GP w Bahrajnie i Arabii Saudyjskiej. Wyścigi miały się odbyć 12 i 19 kwietnia. W kalendarzu F1 na 3 maja zaplanowano wyścig w Miami.

WYNIKI

■ **GP Chin:** 1. Kimi Antonelli (Włochy/Mercedes) 1.33:15.607, 2. George Russell (W. Brytania/Mercedes) strata 5,515 sek., 3. Lewis Hamilton (W. Brytania/Ferrari) 25,267, 4. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) 28,894, 5. Oliver Bearman (W. Brytania/Haas) 57,268, 6. Pierre Gasly (Francja/Alpine) 59,647, 7. Liam Lawson (N. Zelandia/Racing Bulls) 80,588, 8. Isack Hadjar (Francja/Red Bull) 87,247, 9. Carlos Sainz (Hiszpania/Williams) +1 okrążenie, 10. Franco Colapinto (Argentyna/Alpine) +1.

■ **Klasyfikacja generalna (po 2 z 22 wyścigów):** 1. Russell 51 pkt, 2. Antonelli 47, 3. Leclerc 34, 4. Hamilton 33, 5. Bearman 17, 6. Lando Norris (W. Brytania/McLaren) 15, 7. Gasly 9, 8. Max Verstappen (Holandia/Red Bull) 8, 9. Lawson 8, 10. Arvid Lindblad (W. Brytania/Racing Bulls) 4.

■ **Klasyfikacja konstruktorów:** 1. Mercedes 98 pkt, 2. Ferrari 67, 3. McLaren 18, 4. Haas 17, 5. Red Bull 12, 6. Racing Bulls 12, 7. Alpine 10, 8. Audi 2, 9. Williams 2, 10. Cadillac 0, 11. Aston Martin 0.

Miłosz Derda

FENOMEN Z BOLONII

■ Italia w ekstazie. Wyczynny urodzony w 2006 roku w Bolonii. Kimiego Antonello, uznawane są za absolutnie wyjątkowe. W niedzielny poranek sprawił Włochom ogromną radość, a jego sukces w Szanghaju trafił na czołówki wszystkich mediów. Młody kierowca został okrzyknięty fenomenem. - Czekaliśmy na to 20 lat - podkreślają politycy i komentatorzy. Włoskie stacje telewizyjne powtarzają jego wypowiedź za-

raz po wyścigu, gdy wyznał w łzach: - Nie jestem w stanie mówić, będę płakać.

„To zasłużone zwycięstwo, które wynosi go do grona wielkich naszego sportu. Gratulacje dla tego chłopaka, tak dojrzałego mimo młodego wieku” - napisał o Antonellim na platformie X szef włoskiego MSZ, wicepremier Antonio Tajani.

Zauważa się, że kiedy Giancarlo Fisichella wygrał 19 marca 2006 wyścig w Malezji, Kimiego nie było jeszcze na świecie. W ze-

szłym roku Antonelli przystąpił do matury w technikum tuż po wyścigu Formuły 1. Egzamin dojrzałości, mimo bardzo napiętego kalendarza startów, zdał jak każdy uczeń, a jego nauczyciele mówili we włoskich mediach, że na lekcje przychodził przygotowany. Uczył się w każdej wolnej chwili.

„La Gazzetta dello Sport” zaznaczyła, że niedzielny sukces to także zwycięstwo szefa Mercedesu Toto Wolffa, który uwiarył w Antonellogo i zastąpił nim Le-



Bohater niedzieli nie potrafił ukryć wzruszenia.

wisa Hamiltona, gdy Brytyjczyk postanowił przejść do Ferrari. „I jest to ciekawy znak losu, że Antonelli wygrał swój pierwszy wyścig F1 właśnie w dniu, w którym Hamilton po raz pierwszy stanął na podium w barwach Ferrari. Toto z pewnością się uśmiechnął, myśląc, że jednak pozycja jego chłopaka była tą najbardziej prestiżową. Zakład wygrany z nawiązką” - dodał dziennik.

(t, PAP)

ŚWIĄTEK CZEKA NA LINETTE

■ Jeśli Magda Linette wygra z reprezentantką Francji Varvarą Grachevą w pierwszej rundzie turnieju WTA 1000 w Miami, to jej kolejną rywalką będzie rozstawiona z numerem drugim Iga Świątek. Raszynianka na otwarcie ma tzw. wolny los. 49. w rankingu Linette z zajmującą 58. miejsce Grachevą ma bilans 3-1.

W tej samej ćwiartce, co Świątek, najwyżej notowaną rywalką jest Rosjanka Mirra Andriejewa (nr 8.). Natomiast w tej samej połowie znalazły się Amerykanki Coco Gauff (nr 4.) i Amanda Anisimova (nr 6.).

Trzecia z Polek, Magdalena Fręch, w pierwszej rundzie zagra z Amerykanką McCartney Kessler. Zwycięzcy zmierzą się z Andriejewą. Mecze pierwszej rundy zaplanowano na wtorek i środę. Trofeum broni Aryna Sabalenka.

FINAŁ NIE DLA KAWY

■ Katarzyna Kawa po raz drugi z rzędu przegrała w półfinale challengeru 125 WTA na kortach ziemnych w Antalyi z Anheliną Kalininą (189.). Ukrainka - była nr 25. na świecie - wygrała 6:3, 6:4, a potem sięgnęła po trofeum. Kawa awansuje w rankingu ze 146. na 130. miejsce. W finale debła w Turcji Maja Chwalińska i Czeszka Jesika Maleckova uległy parze rosyjsko-białoruskiej Maria Kozyriewa/Iryna Szyszmanowicz 6:7 (7-9), 4:6. 24-letnia tenisistka z Bielska-Białej w singlu odpadła w drugiej rundzie.

Okrok od tytułu deblowego w turnieju ATP Challenger 75 w Cherbourg byli Karol Drzewiecki i Szymon Walków. W zaciętym finale Polacy ulegli rozstawionej z numerem 1 parze Cleve Harper (Kanada)/David Stevenson (W. Brytania) 6:4, 3:6, 8-10.

Z kolei Jan Zieliński i Luke Johnson zakończyli deblowe zmagania w ramach ATP Challenger 175 w Phoenix na półfinale. Rozstawieni z „dwójką” Polak i Brytyjczyk ulegli parze Diego Hidalgo (Ekwador)/Patrik Trhac (USA) 5:7, 4:6. (T)

Sabalenka w raju

Liderka światowego rankingu za trzecim razem wygrała w finale turnieju w Indian Wells, pokonując w decydującym meczu nową światową „dwójkę”, Jelenę Rybakinę.

Białorusinka Aryna Sabalenka i reprezentująca Kazachstan Jelenę Rybakina to od poniedziałku dwie najlepsze tenisistki światowego rankingu. Zasłużenie, bo w niedzielę spotkały się w finale turnieju WTA 1000 w Indian Wells i była to trzecia z rzędu prestiżowa impreza, w której walczyły o tytuł - po listopadowym WTA Finals w Rijadzie i styczniowym Australian Open.

Tamte dwie potyczki zakończyły się sukcesem Rybakiny, w Kalifornii w końcu po bardzo zaciętym meczu i 2,5 godzinach walki triumfowała tenisistka z Mińska 3:6, 6:3, 7:6 (8-6), choć w tie-breaku broniła piłki meczowej. To był trzeci finał Sabalenki w „tenisowym raju”, ale dopiero pierwszy zwieńczony sukcesem. Trzy lata temu musiała uznać wyższość... Rybakiny, a przed rokiem Rosjanki Mirry Andriejewej.

- To wspaniałe uczucie, że znowu zagram tu w finale. Dwa już przegrałam, więc teraz postaram się dopilnować sprawy. Mam dość przegrywania wielkich spotkań. Zrobię, co w mojej mocy, by niedzielę być gotowa. Pokażę swój najlepszy tenis, bo wydaje mi się, że to jest ten rok, że by tu wygrać - mówiła Sa-



Aryna Sabalenka w końcu spełniona w Indian Wells.

balenka przed decydującą potyczką.

W decydującym secie Sabalenka prowadziła już 5:3, ale Rybakina wyrównała.

To, co nastąpiło potem, było prawdopodobnie gemem meczu - a może nawet całego turnieju - i trwało ponad 12 minut. Białorusinka

miała pięć okazji na przełamanie, ale rywalka obroniła je wszystkie i wyszła na prowadzenie 6:5. Mimo to Sabalenka zachowała spokój i opanowanie, doprowadzając do tie-breaka.

W nim Rybakina miała piłkę mistrzowską przy stanie 6-5, jednak charakterystyczny zwycięski backhand Sabalenki po przekątnej utrzymał przy życiu jej nadzieje na trofeum. Następnie liderka rankingu wygrała dwa ostatnie punkty i przypiętowała zwycięstwo.

W piątkowych półfinałach obie zwyciężyły pewnie - Sabalenka z Czeszką Lindą Noskovą (nr 14.) 6:3, 6:4, a grająca z „trójką” Rybakina z Eliną Switoliną (9.) 7:5, 6:4. Ukrainka w ćwierćfinale wyeliminowała Igę Świątek, która od poniedziałku straciła miano wiceliderki listy WTA na rzecz reprezentantki Kazachstanu.

Białorusinka wygrała w tym roku 17 z 18 meczów. Jedynej porażki doznała z Rybakiną w Melbourne, ale łączny bilans z reprezentantką Kazachstanu ma dodatni: 9-7. 27-latką z Mińska po raz 14. osiągnęła finał zawodów WTA 1000, wygrała po raz dziesiąty.

Rybakina do tej pory w „tysięcznikach” zwyciężyła dwukrotnie, podobnie jak w Wielkim Szlemie.

(ToM)

Sposób na najlepszego

Danił Miedwiediew niespodziewanie zakończył passę niepokonanego w tym roku Carlosa Alcaraza.

Wnocnym finale turnieju ATP 1000 w Indian Wells nie doszło do kolejnego starcia dwóch najwyżej notowanych tenisistów, Carlosa Alcaraza z Jannikiem Sinnerem. Hiszpan niespodziewanie przegrał w półfinale z Rosjaninem Daniłem Miedwiediewem (nr 11) 3:6, 6:7 (3-7). To pierwsza porażka „Carlitos” w tym roku po serii 16 zwycięstw.

- Nigdy nie widziałem, żeby on grał w ten sposób. Wiedziałem, że będzie grał

agresywnie, ale byłem bardzo zaskoczony, jak dobrze to zrobił - powiedział Alcaraz.

22-letni „Carlitos” wygrywając w styczniu Australian Open, jako najmłodszy zawodnik w historii skompletował karierowego Wielkiego Szlema. W Indian Wells triumfował dwukrotnie, za każdym razem pokonując w finale... Miedwiediewa.

Teraz dzielnie zniósł porażkę. - Grałem świetny tenis i pokazałem moim przeciwnikom i kibicom, że jeśli chcą mnie pokonać, muszą grać na maksimum swoich możliwości przez półtorej, dwie godziny w każdym meczu - podkreślił.

Trzydziestoletni Miedwiediew docenił klasę przeciwnika. - Dla niego bę-

dzie to tylko chwilowe niepowodzenie, ponieważ on i Jannik grają na zupełnie innym poziomie niż reszta - przyznał Rosjanin, który do Indian Wells dotarł nie bez problemów po wygraniu turnieju w Dubaju.

W drugim półfinale Sinner, wicelider rankingu, pokonał Niemca Alexandra Zvereva (nr 4) 6:2, 6:4. Włoch pierwszy raz w karierze awansował do finału w Indian Wells. Zvereva pokonał już szósty raz z rzędu, a łączny bilans ich pojedynków poprawił na 7-4.

Sinner zdaje sobie sprawę z dyspozycji Miedwiediewa, który powrócił do szczytowej formy. - Świetnie serwuje i odbiera. W tym roku jest o wiele bardziej agresywny, znalazł równowagę na korcie



Lider światowego rankingu (z prawej) docenił klasę rywala.

- ocenił Włoch, który na 15 pojedynków z Rosjaninem wygrał osiem, w tym cztery ostatnie.

Niezależnie od wyniku finału Sinner pozostanie na drugim miejscu w rankingu. Miedwiediew natomiast

zapewnił sobie awans z 11. na 10. miejsce - w Top 10 poprzednio był w lipcu ub. roku, a w 2022 przez 16 tygodni był nawet numerem 1. W przypadku pokonania Włocha będzie dziewiąty.

(T)

KRÓTKO

TRZY REKORDY KRAJU

PLYWANIE

■ Barbara Mazurkiewicz (KU AZS Uniwersytetu Warszawskiego) i Mateusz Chowaniec (AZS AWF Katowice) zajęli pierwsze miejsca w końcowej klasyfikacji zawodów PGE Grand Prix Pucharu Polski w Oświęcimiu, na obiekcie 50-metrowym. Na liście startowej pierwszych w tym roku zawodów tego cyklu było niemal 650 zawodników z 98 klubów (z Polski, Niemiec i Słowacji). Puła nagród w klasyfikacji generalnej całego sezonu wynosi ponad 100 tys. złotych. Zawody były okazją do wypełnienia minimów na sierpniowe mistrzostwa Europy w Paryżu. Udato to się Chowańcowi (na 50 m grzbietowym - 23,55), Barbarze Leśniewskiej (UKS GIM 92 Ursynów Warszawa, 200 m dowolnym - 1:58,92), Aleksandrowi Stysiowi (AZS UW, 50 m grzbietowym - 24,21) i Dominikowi Wiekierze (KU AZS Politechniki Opolskiej, 50 m klasycznym - 27,47). Kwalifikację już wcześniej uzyskali finaliści ubiegłorocznych mistrzostw świata: Kamil Sieradzki, Krzysztof Chmielewski, Ksawery Masiuk i Katarzyna Wasick. Z kolei w trakcie styczniowego Euro Meet w Luksemburgu czasy lepsze od wymaganych przez Polski Związek Pływacki wypłynęły Laura Bernat, Kornelia Fiedkiewicz i Varvara Hluszczenko. W trakcie zawodów ustawiono trzy rekordy Polski: Leśniewska na 100 m st. dowolnym - 55,04 i 200 m dowolnym - 1:58,92 oraz Ewa Leciejewska (UKS Fala Nieporęt) na 50 m grzbietowym - 29,10.

MULTI LILIANA

GINNASTYKA ARTYSTYCZNA

■ Liliana Lewińska (UKS Kopernik Wrocław) zdominowała w Krakowie rywalizację w mistrzostwach Polski, zdobywając cztery złote medale i jeden srebrny. Wrocławianka, która triumfowała w wieloboju po raz trzeci z rzędu, była także najlepsza w ćwiczeniach z piłką, maczugami i wstążką. W ćwiczeniu z obręczą wyprzedziła ją Emilia Heichel (Fundacja SGA Kraków). Udany występ w krakowskiej hali na Piaskach Wielkich zaliczyła 16-letnia Ksenia Żyżych, ubiegłoroczna srebrna medalistka mistrzostw świata junierek w ćwiczeniach z maczugami. W wieloboju zajęła 5. miejsce, ale zdobyła trzy srebrne medale w ćwiczeniach z piłką, maczugami i wstążką. W Krakowie o medale rywalizowało 55 zawodniczek.

Wyniki MP 2026 - wielobój: 1. Liliana Lewińska (UKS Kopernik Wrocław) 114,200 pkt, 2. Emilia Heichel (Fundacja SGA Kraków) 107,200, 3. Marija Szybanowa (KSGA Legion Warszawa) 105,100, 4. Oliwia Mastów (UKS Irina Warszawa) 104,650, 5. Ksenia Żyżych (ALB Warszawa) 104,600, 6. Pola Gałtka (ALB) 98,650.

Nasz supermikst piąty

To najlepszy wynik Polaków w tej konkurencji w historii pucharowych startów.

PŚ W OTEPAEAE

W niedzielę na trasie panowały trudne warunki wietrzne, stąd w pojedynczej sztafecie mieszanej wiele niecelnych strzałów. Jedynie norwescy zwycięzcy, Sturla Holm Laegreid i Karoline Knotten, nie mieli karnej rundy. Jan Guńka i Anna Mąka zajęli w Estonii piąte miejsce. Polacy aż sześciokrotnie musieli pokonywać dodatkowy dystans.

Na ostatniej zmianie (każdy dwukrotnie pokonywał pętlę z dwoma strzelaniami) Polacy po dyskwalifikacji Francuzów zajmowali nawet trzecie miejsce, jednak Mąka zaliczyła karne rundy, co wcześniej przytrafiło się także Guńce. W efekcie Białoczerwoni spadli na piątą pozycję, która i tak jest ich dużym sukcesem.

Po ostatniej zmianie prowadzili Szwedzi, jednak Hanna Oeberg, której partnerem był Sebastian Samuelsson, na strzelnicy nie wytrzymała presji, zanotowała rundy karne i dała się wyprzedzić Knotten, szybszej od niej na mecie o 1:38,1. Trzecie miejsce zajęli Finowie Tero Seppälä i Suvii Minkkinen - 1:45,7 straty.

Polacy, których wyprzedzili jeszcze Niemcy, stracili do zwycięzców 2:15,2. O kilka sekund



Jan Guńka przekazuje zmianę Annie Mące...

pokonali Włochów, Czechów i Słoweńców.

Natomiast Szwedzi wygrali w Otepaeae ostatnią w sezonie sztafetę mieszaną, a Norwegia triumfowała w klasyfikacji końcowej tej konkurencji w PŚ. Szwedzki zespół złożony z Viktora Brandta, Martina Ponsiluomy, Anny-Karin Heijdenberg i Elviry Oeberg musiał pokonać jedną rundę karną i dobierał amunicję łącznie 14 razy, ale z uwagi na trudne warunki pogodowe był to jeden z najlepszych wyników w stawce.

Konrad Badacz, Marcin Zawół, Kamila Żuk i Natalia Sidorowicz zajęli 16. miejsce

w Estonii i 11. ogólnie. Wczoraj mieli do pokonania pięć karnych rund i dobierali amunicję 14 razy. Do zwycięzców stracili prawie cztery minuty.

W sobotę Włoszka Lisa Vittozzi wygrała bieg na dochodzenie na 10 km. Drugie miejsce zajęła wiceliderka klasyfikacji generalnej PŚ, Finka Suvii Minkkinen, a trzecia była prowadząca w cyklu Francuzka Lou Jeanmonnot. Najlepsza z Polek Natalia Sidorowicz była 29. Miała pięć niecelnych strzałów, ale mimo tego awansowała z 35 na 29. pozycję. Kamila Żuk była 32., Anna Mąka 33., a Joanna Jakie-

ła 54. W klasyfikacji generalnej Jeanmonnot ma 1009 pkt, a Minkkinen 808. Do zdobycia pozostało maksymalnie 270. Sidorowicz jest najlepszą z Polek - 119 pkt.

Wcześniej w sobotę odbyła się rywalizacja mężczyzn na dystansie 12,5 km. Zwyciężył najlepszy także w czwartkowym sprincie Laegreid, który uzyskał ponad dwie i pół minuty przewagi nad drugim na mecie Francuzem Emiliem Jacquelinem. Jedyny Polak w stawce, Jan Guńka, popełnił 11 błędów na strzelnicy - najwięcej ze wszystkich - i uplasował się na przedostatniej

pozycji ze stratą prawie dziewięciu minut.

Na 11. miejscu zawody ukończył lider klasyfikacji generalnej Eric Perrot. Francuz jest już prawie pewny pierwszego w karierze triumfu w klasyfikacji generalnej PŚ. Zgromadził 1058 punktów, a drugi Szwed Sebastian Samuelsson, który w sobotę zajął piąte miejsce, zgromadził 814.

W piątek Kamila Żuk zajęła 27. miejsce, Natalia Sidorowicz była 35., Joanna Jakieła - 43., a Anna Mąka - 44. w sprincie na 7,5 km. Wygrała Francuzka Julia Simon, przed Vittozzi i swoją rodaczką Jeanmonnot. Cztery czołowe zawodniczki nie miały karnych rund.

Żuk oddała po jednym niecelnym strzale na stojąco i leżąc. Polka musiała pokonać dwie karne rundy i straciła 1:37,6 do zwyciężczyni. Sidorowicz z jedną karłą rundą przegrała z Simon o 1:50,9. Jakieła po trzech karnych rundach była wolniejsza o 2:03,9, a Mąka z dwiema straciła do Francuzki 2:04,6.

Niedzielne zmagania zakończyły rundę PŚ w Estonii. Kolejna i zarazem ostatnia odczekała się od czwartku do niedzieli w Oslo-Holmenkollen.

„Władek” potwierdził klasę

Wielu olimpijczyków zrezygnowało z ostatnich zawodów w sezonie...

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Władimir Semirunnij (Pilica Tomaszów Maz.) był oczywiście największą gwiazdą rywalizacji wielobojowej polskich panczenistów w tomaszowskiej Arenie Lodowej. Wicemistrz olimpijski i brązowy medalista mistrzostw świata sprzed tygodnia potwierdził, że w kraju nie ma sobie równych na długich dystansach. Właśnie Semirunnij i Zofia Braun (Stegny Warszawa) zdobyli złote medale. W sprinterskim wieloboju tytuły wywalczyli Wiktor Dąbrowski (Korona Wilanów) i Mateusz Mikołajuk (Juwena Białystok).

W sobotę Semirunnij wygrał zdecydowanie wyścig na 5000 m, co zdecydowało o jego pewnym prowadzeniu w klasyfikacji generalnej. W pierwszej konkurencji na 500 m urodzony w Jekaterynburgu 23-latek był trzeci, za swoim klubowym kolegą Michałem Kopaczem oraz sprinterem Markiem Kanią (Fundacja

Legia Warszawa). Trzeba dodać, że z udziału w zawodach zrezygnowało wielu reprezentantów kraju, w tym olimpijczycy Damian Żurek, Piotr Michalski, Kaja Ziomek-Nogal, Karolina Bosiek oraz Andżelika Wójcik. Wśród kobiet tego dnia bezkonkurencyjna była Braun. Wygrała na 500 i 3000 m. Za nią w obu biegach finiszowały Natalia Jabrzyk (Pilica) oraz Emilia Zawisza (Viking Elbląg).

W sprinterskim wieloboju pod nieobecność czołowych specjalistów i specjalistek od krótkich dystansów 19-lletnia Dąbrowska z dużą przewagą triumfowała w sobotę zarówno na 500, jak i 1000 m. W klasyfikacji generalnej wyprzedzała zdecydowanie dwie zawodniczki Pilicy - Igę Smejdu i Natalię Fijałkowską. Drugiego dnia łyżwiarka z Wilanowa także wygrała 500 i 1000 m przed Smejdą i Fijałkowską, które wywalczyły srebrny i brązowy medal.

W niedzielę nasz wicemistrz olimpijski zwyciężył z dużą przewagą, zarówno na 1500, jak i na swoim koronnym dystansie 10 000 m. Obok niego na podium stanęli Szymon Palka (Arenia Tomaszów Maz.) i Roch Maliczowski (Górniki Sanok).

Nadal przodowała także Braun. 19-lletnia Warszawianka triumfowała we wszystkich czterech wyścigach składających się na wielobój tradycyjny. Za nią w każdym biegu finiszowały Jabrzyk i Zawisza - i tak samo wyglądało podium.

23-letni Mikołajuk w sobotę zwyciężył na 1000 m i był drugi na 500 m, za Szymonem Hostyńskim (Górniki Sanok), a w niedzielę w swoich drugich przejazdach nie oddał prowadzenia w klasyfikacji generalnej. Drugie miejsce zajął Hostyński, a na najniższym stopniu podium stanął Mikołaj Bielak (Pilica).

Dwudniowe zawody były ostatnim akcentem obecnego sezonu.

Hagen i Lamparter potwierdzili prymat

W kraju najlepszy był Jakub Cieślak.

KOMBINACJA NORWESKA

Norweżka Ida Marie Hagen i Austriak Johannes Lamparter wygrali ostatnie zawody w sezonie. Oboje już wcześniej zapewnili sobie Krysztalowe Kule. Hagen, która była druga po skoku (użyła 126 m, prowadziła Norweżka Ingrid Latte po lądowaniu na 132 m), nie dała się zaskoczyć rywalkom w biegu na 5 km i o 41,6 sek. wyprzedziła drugą na mecie Amerykankę Tarę Geraghty-Moats. Trzecie miejsce z taką samą stratą zajęła Finka Minja Korhonen. Latte, która zdecydowanie słabiej biega (miała 27. czas), ostatecznie została sklasyfikowana na 10. pozycji ze stratą 1:49,7.

W klasyfikacji generalnej PŚ triumfowała Hagen zgromadziła 1370 pkt. Druga jest Amerykanka Alexa Brabec - 1115 pkt, a trzecia Finka Minja Korhonen - 997 pkt.

Najlepiej na zakończenie sezonu wypadł też Lamparter. Austriak już podczas poprzednich zawodów w Lahti

po raz drugi w karierze zapewnił sobie Krysztalową Kulę, powtarzając sukces z 2023 roku. W Oslo o 31,9 sek. wyprzedził Norwega Jensa Luraasa Oftebro i o 53,9 sek. starszego z norweskich braci Einara Luraasa.

W klasyfikacji końcowej sezonu Austriak triumfował z dorobkiem 1382 pkt, przed Jensem Luraasem Oftebro - 1229 pkt i drugim z braci, Einarem - 1080 pkt.

Natomiast Jakub Cieślak zdobył w Zakopanem złoty medal mistrzostw Polski. Srebrny wywalczył Kacper Jarząbek, a brąz Miłosz Krzempek. W zawodach udział wzięło 25 zawodników z 11 klubów. Dwubojsi rywalizowali na normalnym obiekcie oraz na 10-kilometrowej trasie wytyczonej w rejonie kompleksu zakopiańskich skoczni.

Po skokach prowadził Krzempek (WSS Wiśła w Wiśle), Jarząbek był piąty, a Cieślak szósty. Ostatecznie po zaciętej rywalizacji w biegu to Cieślak i Jarząbek uzyskali lepsze czasy.

POLECAMY IMPREZY
SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 16 MARCA

TVP 1

20.10 Magazyn sportowy

TVP 3

16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

POLSAT

19.30 Magazyn sportowy

TVN

19.35 Wiadomości sportowe

TVP SPORT

17.25 Pn: Betcli 1. Liga, GKS Tychy - Śląsk Wrocław (na żywo)

EUROSPORT 1

7.00, 12.30 Snooker: Turniej World Open (na żywo)

POLSAT SPORT 1

17.30 Siatkówka: PlusLiga, Asseco Resovia - Indykpol AZS Olsztyn, 20.00 Tauron Liga, Uni Opole - Metalikas Pałac Bydgoszcz (na żywo)

POLSAT SPORT 2

17.55 Koszykówka: Orlen Basket Liga, King Szczecin - Śląsk Wrocław, 20.10 AMW Arka Gdynia - Energa Trefl Sopot (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2

17.30 Siatkówka: PlusLiga, Asseco Resovia - Indykpol AZS Olsztyn, 20.00 Tauron Liga, Uni Opole - Metalikas Pałac Bydgoszcz (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4

17.55 Koszykówka: Orlen Basket Liga, King Szczecin - Śląsk Wrocław, 20.10 AMW Arka Gdynia - Energa Trefl Sopot (na żywo)

CANAL+ EXTRA 1

20.55 Pn: Liga angielska, Brentford - Wolverhampton Wanderers (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

18.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Pogoń Szczecin - Korona Kielce (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

18.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Pogoń Szczecin - Korona Kielce (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: Liga włoska, Cremonese - Fiorentina (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: Liga hiszpańska, Rayo Vallecano - Levante (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny

Tomasz MUCHA

Redaktor wydania Tomasz MUCHA

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Tel. 322587207

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Z ZIMOWYCH AREN

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

SHIFFRIN PO RAZ 109.!

Amerykanka Mikaela Shiffrin odniosła 109. zwycięstwo w Pucharze Świata, wygrywając slalom w szwedzkim Aare. O blisko sekundę wyprzedziła Niemkę Emmę Aicher, a na najniższym stopniu podium stanęła Szwajcarka Wendy Holdener. 31-letnia Shiffrin miała sporą przewagę już po pierwszym przejeździe, a w drugim jeszcze ją powiększyła. Wygrała ósmy slalom w sezonie, wyrównując swój własny rekord. Już wcześniej zapewniła sobie dziewiątą w karierze matę Krysztalową Kulę w tej konkurencji, ale o szósty triumf w klasyfikacji generalnej PŚ do końca będzie musiała walczyć z 22-letnią Aicher - ma zapas 140 pkt., a do zakończenia sezonu pozostały cztery finałowe zawody, po jednym w każdej konkurencji.

Dzień wcześniej Austriaczka Julia Scheib wygrała przedostatni w sezonie slalom gigant i zapewniła sobie matę Krysztalową Kulę za zwycięstwo w klasyfikacji końcowej tej konkurencji. Po pierwszym przejeździe prowadziła Szwajcarka Camille Rast, która mogła jeszcze wyprzedzić Scheib w klasyfikacji giganta. Jednak w drugim ominęła bramkę, co dało Austriaczce piąte zwycięstwo w sezonie. Drugie miejsce, ze stratą 0,36 sek. zajęła Amerykanka Paula Moltzan, a trzecia była Nowozelandka Alice Robinson - strata 0,75.

ODERMATT WYGRAŁ BEZ WALKI

Z powodu intensywnych opadów śniegu i mgły odwołane zostały oba męskie supergiganty we francuskim Courchevel, a z powodu braku możliwych terminów nie zostaną przeniesione w inne miejsce. W tej sytuacji na jedne zawody przed końcem sezonu w Norwegii (22 marca) Szwajcar Marco Odermatt jest już pewny czwartego z rzędu końcowego zwycięstwa w supergigancie, ponieważ ma 158 punktów przewagi nad zajmującym drugie miejsce Austriakiem Vincentem Kriechmayrem, a do zdobycia pozostało najwyżej 100 pkt. 28-letni Odermatt jest już także pewny piątej z rzędu Dużej Krysztalowej Kuli

za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej PŚ i trzeciego kolejnego triumfu w zjeździe. Ma jeszcze szanse na piąty końcowy sukces w slalomie gigancie.

SHORT TRACK

SZTAFETA SZÓSTA

Kobieca sztafeta zajęła drugie miejsce w finale B mistrzostw świata w Montrealu, i została sklasyfikowana na szóstym miejscu. Polki rywalizowały w składzie Natalia Maliszewska, Nikola Mazur, Gabriela Topolska i Kornelia Woźniak. W finale B osiągnęły czas 4:17,286, przegrywając z Koreą Płd. - 4:17,060. Złoty medal zdobyły Holenderki - 4:10,519. Na podium stanęły jeszcze Włoszki - 4:10,570 i Chinki - 4:11,185.

Siądmy na 500 m był Felix Pigeon, który w zaledwie dwuosobowym finale B zajął drugie miejsce. Finał A wygrał Kanadyjczyk Steven Dubois - 40,153, drugi był Holender Jens van 't Wout - 40,329, a trzeci Turek Furkan Akar - 40,641. Natomiast polska sztafeta mieszana, w składzie Łukasz Kuczyński, Pigeon, Maliszewska i Mazur, została zdyskwalifikowana w półfinale.

BIEGI NARCIARSKIE

MARATONY PO SKANDYNAWSKU

Norweg Einar Hedegart wygrał rywalizację na 50 km techniką dowolną PŚ w Holmenkollen. Zanotował czas 1:51:38,2. Podium uzupełnił jego rodacy. Drugi na mecie Harald Oestberg Amundsen stracił 0,4, a Martin Løwstrem Nyenget - 1,1 sek. Wśród kobiet triumfowała Szwedka Frida Karlsson. Długo biegnąca duża grupa, której tempo nadawały liderka PŚ Jessie Diggins i Szwedka Frida Karlsson. 20 km przed metą czołówka wyraźnie zwolniła. Po zmianie nart na pierwszym podbiegu zatakowała Karlsson i samotnie minęła metę (2:07:48,2). W czołowej trójce zabrakło miejsca dla Norweżek. Wyprzedziły je kolejne Szwedki - druga była Linn Svahn (strata 1.48,0), a Joanna Sundling trzecia - 1.48,4 za triumfatorką. Zmierzająca po Krysztalową Kulę Diggins zajęła szóstą pozycję.

BIEGI NARCIARSKIE

ZŁOCI OLIMPIJCZYCY

Dominik Bury (AZS AWF Katowice) i Eliza Rucka-Michatek (MKS Istebna) zdobyli złote medale mistrzostw Polski na 10 km techniką dowolną. Zawody ukończyły 54 kobiety (w tym Czeszki i Słowaczki) i 64 mężczyzn (w tym zawodnicy z Czech, Chile, Słowacji). Natomiast w piątek Monika Skinder (MULKS Grupa Oskar Tomaszów Lubelski) i Sebastian Bryja (UKS Regle Kościelisko) byli najlepszy w sprincie. Uczestnicy piątkowych zmagani biegli techniką klasyczną. W niedzielę Dominik Bury i Eliza Rucka-Michatek zostali także mistrzami Polski na 10 km techniką klasyczną.



Brąz i srebro Michała Gołasia

Parasłalom gigant z pozoru nie różni się od klasycznego. Z pozoru...

Reprezentacja Polski czekała osiem lat na medal w zimowych igrzyskach paralimpijskich.

Michał Gołaś wraz z przewodnikiem Kacprem Walasem zajęli w piątek trzecie miejsce w alpejskim slalomie gigancie podczas XIV Zimowych Igrzysk Paralimpijskich Mediolan-Cortina 2026. To był pierwszy medal dla Polski w tegorocznej imprezie we Włoszech, a w niedzielę ta sama para wywalczyła srebro w slalomie specjalnym. Gołaś i Walas od kilku lat zaliczają się do czołówki międzynarodowego paranasarciarstwa alpejskiego. W środku tygodnia zajęli w Cortinie piąte miejsce w alpejskiej superkombinacji.

Po pierwszym przejeździe piątkowego slalomu giganta w kategorii niewidomi i nie-

dowidzący Biało-czerwoni plasowali się na czwartej pozycji, bo Gołaś popełnił jeden drobny błąd, wynikający z szybkości, i musiał się ratować, żeby pozostać na trasie. W drugim przejeździe pojechali lepiej. Osiągnęli łączny czas 2:09,91 (1:04,30 i 1:05,61). Do zwycięzców z Austrii - Johannes Aigner z przewodnikiem Nico Habermes - stracili 2,08. Drugim miejscem zajęli Włosi Giacomo Bertagnoli i przewodnik Andrea Ravelli - strata 0,34 do triumfatorów.

Dopiero jak nam zawiesili medale na piersiach, to do nas dotarło, że się udało. Niesamowite uczucie. Medal igrzysk smakuje zupełnie inaczej niż medale mistrzostw świata czy Uniwersjady. Sta-

nąć na paralimpijskim podium to najważniejsze, co da się w sporcie osiągnąć - powiedział Michał Gołaś tuż po dekoracji. - Gdyby nie błąd w pierwszym przejeździe, mielibyśmy złoto - przyznał Polak.

Po pierwszym przejeździe niedzielnej rywalizacji Biało-czerwoni plasowali się na pierwszym miejscu, mając 0,57 sek. przewagi nad późniejszymi triumfatorami, Włochami Giacomo Bertagnolim i przewodnikiem Andrea Ravellim. W drugim także pojechali świetnie, a złoty medal przegrali tylko o 0,84 sek.

Michał ma 21 lat, Kacper - 22. Obaj są debiutantami w igrzyskach, a jeżdżą wspólnie od kilku lat. Wszystko wy-

pracowali samodzielnie. Nie ma przecież podręcznika dla przewodników osób z niepełnosprawnością wzroku.

- Trzeba się po prostu zgrać. Tak naprawdę obaj byliśmy obcy w tym świecie, nie znaliśmy komend, nie wiedzieliśmy, co musimy gadać do siebie, jak współpracować. Ale ogarnęliśmy to po swojemu i sam fakt, że już w pierwszym roku potrafiliśmy wywalczyć parę medali w międzynarodowych zawodach pokazał nam, że może być naprawdę fajnie - zauważył Kacper.

Mamy do siebie zaufanie na poziomie 99 procent, więc ocieramy się niemal o perfekcję - dodał Michał.

Reprezentacja Polski poprzedni medal zimowych igrzyskach paralimpijskich zdobyła w 2018 roku w Pjongczangu. Wtedy brąz wywalczył ścigający się na monoski alpejczyk Igor Sikorski w slalomie gigancie.

Kule zostały rozdane Aleksandra Król-Walas zajęła 10. i 8. miejsce w kanadyjskim Val Saint-Come.

SNOWBOARD

W sobotę w kanadyjskim Val Saint-Come Japonka Tsubaki Miki oraz Włoch Maurizio Bormolini zapewnili sobie pierwsze miejsca w końcowej klasyfikacji Pucharu Świata oraz w slalomie gigancie równoległym. Miki była w sobotę druga, a w finale przegrała o 0,12 sek. z Niemką Ramoną Hofmeister. Trzecie miejsce zajęła Włoszka Lucia Dalmasso. Bormolini odpadł z zawodów już w ćwierćfinale, ale nie najlepiej spisali się jego rywale w walce o Krysztalową Kulę i przed dwoma ostatnimi zawodami w tym sezonie Włoch miał

zostać wystarczającą przewagę. Zawody wygrał Szwajcar Dario Caviezel, który był w finale szybszy o 0,17 sek. od Włocha Edwina Corattiego. Na trzeciej pozycji znalazł się Kanadyjczyk Arnaud Gaudet.

Aleksandra Król-Walas miała szósty czas kwalifikacji, ale w 1/8 finału uległa Szwajcarce Flurinie Baetschi, mimo że na dwóch pomiarach czasu była przed rywalką. Na tym samym etapie odpadła Olimpia Kwiatkowska, która używała złoty medalista olimpijski, ale później nie ukończyła wyścigu z tegoroczną mistrzynią olimpijską Czeszką Zuzaną Maderową.

Została sklasyfikowana także na 14. pozycji. Maria Bukowska-Chyc odpadła w kwalifikacjach, zajmując 20. miejsce. W tej fazie rywalizacji nie poradziła sobie również Oskar Kwiatkowski (27.) i Michał Nowaczyk (29.).

W niedzielnych zawodach zwycięstwa odnieśli Włoszka Lucia Dalmasso, która w finale pokonała rodaczkę Jasmin Coratti; w małym finale Hofmeister pokonała Kanadyjkę Kaylie Buck. Wśród mężczyzn triumfował złoty medalista olimpijski, Austriak Benjamin Karl. Jego finałowy przeciwnik - Bormolini nie ukończył przejazdu. Trzecie miejsce

zajął Włoch Mirko Felicetti, pokonując Arvida Arnauda.

Król-Walas miała 11. czas kwalifikacji, ale w 1/8 finału pokonała mającą szósty czas Zuzaną Maderową o 0,2 sek. W ćwierćfinale Polka przegrała z Hofmeister o 0,08 sek. W kwalifikacjach odpadli: Kwiatkowska (18. miejsce) i Bukowska-Chyc (23.), także Kwiatkowski (23.) i zdyskwalifikowany za omińnięcie bramki Nowaczyk.

Sezon PŚ zakończy się w następny weekend w niemieckim Winterbergu, gdzie rozegrany zostanie slalom równoległy, a także drużynowe zawody w tej konkurencji.

(a)

Norweska ruletka

To co działo się w sobotę i niedzielę na Holmekollenbakken trudno nazwać sprawiedliwą rywalizacją!

Już piątek - kiedy odbywały się kwalifikacje do sobotniego konkursu - zapowiadał, że podczas konkursów w Oslo rządzić będzie wiatr. Ofiarą padł Kamil Stoch, który odpadł po piątkowych eliminacjach. Norwegowie rozpaczali zaś po wpadce Mariusa Lindvika.

Ale to jeszcze nic - w sobotnim konkursie po pierwszej serii odpadł sam Domen Prevc. Lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata skoczył zaledwie 117,5 m i był 42... - To wynikało z kilku czynników. Ten skok mógł być lepszy... Wielu topowych zawodników miało problemy na tej skoczni. Taki jest sport. Muszę wyciągnąć z tego lekcję. Takie dni się zdarzają - oznajmił Słoweniec. Miał na myśli choćby Japończyka Ryoyu Kobayashiego, który był 13.

Szwajcarska radość

Ta wietrzna ruletka na Holmekollenbakken spowodowała, że i w sobotę, i w niedzielę mieliśmy sensacyjny skład na podium. Wygrał Gregor Deschwanden, dla którego było to pierwsze w karierze zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata. Jest też pierwszym Szwajcarem od 12 lat, który wygrał w PŚ, poprzednim był Simon Ammann w 2014 roku.

Ostatnio, gdy byłem bliższy zwycięstwa, to się nie udawało ze względu na słabsze lądowanie, ale tym razem wszystko działało. Wiedziałem, że mogę bardzo dobrze skakać. W niedzielę znowu będę walczył. Nie chcę odpuszczać. Wiem, że mogę zaatakować w następnych konkursach - oświadczył Gregor Deschwanden, który w Predazzo zdobył brązowy medal olimpijski na skoczni normalnej.

Drugie miejsce zajął Austriak Maximilian Ortner, a trzecie Japończyk Naoki Nakamura, co też było niespodzianką.

Polskie rozczarowanie

W sobotnim konkursie wystąpiło czterech Polaków, bo w kwalifikacjach obok Stocha odpadł też Paweł Wąsek. Niestety, nie mieli powodów do satysfakcji. Po pierwszej serii odpadli 32. Aleksander Zniszczoł (122,5 m) i 46. Piotr Żyła (117,5 m). Kacper Tomasiak miał przyzwyczajony pierwszy skok na 124,5 m i był 15., ale drugi był nieudany, na 119 m, i ostatecznie trzykrotny medalista olimpijski z Predazzo był 22. Maciej Kot po pierwszej serii był 19. po skoku na 124,5 m, ale w drugim uzyskał tylko 117,5 m i obsunął się na 25. lokatę.

- W pierwszej serii spóźniłem odbicie, a w drugiej zbyt wcześnie wybiłem się z progu. Mam nadzieję, że w niedzielę będę miał większy automatyzm i oswoję się z tą skocznią - powiedział Kacper Tomasiak na antenie Eurosportu.

Kwalifikacje do niedzielnej konkursu nie dały nam jednak podstaw do wielkich nadziei. Tym razem odpadli 52. Żyła (118,5 m) i 60. Zniszczoł (110 m). Najwyżej uplasował się Tomasiak, ale na odległym 34. miejscu (122,5 m). Stoch był 38. (120,5 m.), 40. Wąsek (118,5 m) i 43. Kot (120 m). Najlepszy był Domen Prevc, uzyskując 137 m.

Wiatr rzucał skoczkiem

Konkursowa rywalizacja w niedzielę nie miała nic wspólnego ze sprawiedliwością. Wpływ na to miał wiatr, którego podmuchy sięgały ponad 6 metrów na sekundę i do tego był zmienny - raz wiał pod narty, raz z tyłu. To była prawdziwa norweska ruletka, w której nie chciał wziąć udziału mistrz

olimpijski z Predazzo, Philipp Raimund. Zrezygnował ze skoku po tym, jak z przerażeniem obserwował skok swojego kolegi, Felixa Hofmanna, którym wiatr rzucał na wszystkie strony, a ten ratował się przed upadkiem.

Najgorsze było to, że o ile w początkowej fazie konkursu wiatr nie dokuczał tak bardzo, to z upływem czasu, kiedy na rozbiegu stawali zawodnicy z czołówki, wręcz uniemożliwiał oddanie dobrego skoku. Przekonał się o tym sensacyjny zwycięzca z soboty, Deschwanden, który odpadł po pierwszej serii. Do finałowej rundy nie dotarli też między innymi wicelider Pucharu Świata Ryoyu Kobayashi i trzeci w klasyfikacji generalnej Austriak Daniel Tschofenig.

Paradoksalnie, nieszczęścia czołowych skoczków pomogły naszym reprezentantom. Zanościł się bowiem, że po krótkich skokach do drugiej serii nie awansują Kot, który miał 120 m, Stoch - 119,5 m, zagrożeni byli także Tomasiak - 119 m i Wąsek - 118 m. Gdy jednak seryjnie

RANKING „SPORTU”

Nasza klasyfikacja (wyniki na podstawie sumy długości skoków)
Sobota. 1. (1)** Deschwanden, 2. (2.) Ortner, 3. (3.) Nakamura, 4. (6.) Kytosaho, 5. (4.) Tschofenig, 6. (8.) Aalto, 7. (5.) Nikaido, 8. (12.) Bickner, 9. (7.) Forfang, 10. (10.) Embacher ... 21. (22.) Tomasiak, 25. (25.) Kot.
Niedziela. 1. (7.) Sundal, 2. (1.) Naito, 3. (3.) Aalto, 3. (4.) Nakamura, 5. (5.) Kytosaho, 6. (14.) Bickner, 6. (6.) Embacher, 6. (11.) Geiger, 6. (9.) Prevc, 10. (13.) Fettner, 10. (2.) Lanisek ... 25. (29.) Kot, 27. (28.) Stoch, 32. (24.) Tomasiak, 35. (21.) Wąsek.

Ranking dziennika „Sport” po 26 konkursach:

1. (1)** Prevc 1960 punktów, 2. (2.) R. Kobayashi 1083, 3. (4.) Nikaido 973, 4. (7.) Embacher 964, 5. (5.) Raimund 962, 6. (3.) Tschofenig 910, 7. (8.) Hoerl 772, 7. (6.) Lanisek 772, 9. (9.) Hoffmann 596, 10. (12.) Nakamura 536 ... 22. (17.) Tomasiak 342, 29. (31.) Żyła 195, 32. (29.) Stoch 172, 38. (39.) Kot 103, 44. (42.) Wąsek 56, 46. (43.) Kubacki 52, 70. (71.) Zniszczoł 4, 74. (72.) Joniak 3.

* miejsce w konkursie

** miejsce w klasyfikacji Pucharu Świata

zaczęli odpadać faworyci, to okazało się, że do finałowej rozgrywki awansowali wszyscy Polacy. Najwyższą 21. lokatę zajmował Wąsek, 24. Tomasiak, 28. Stoch, a 29. Kot.

Japońska sensacja

Na półmetku sensacyjnie prowadził Japończyk Tomofumi Naito, który skoczył 131,5 m i o zaledwie 0,1 pkt wyprzedził Słowienca Anże Laniska (127 m) oraz Fina Antiego Aalto (131 m). Prevc tym razem nie zaliczył wpadki i pewnie liczył, że z 9. miejsca - choć miał prawie 10 pkt straty do lidera - uda mu się wskoczyć na podium. Nie dostał jednak na to szansy, bowiem wiatr nie przestawał szaleć i jury zakończyło konkurs...

W ten sposób również w niedzielę mieliśmy sensacyjny skład na podium. 33-letni Japończyk odniósł pierwsze pucharowe zwycięstwo w karierze. Natomiast Aalto przerwał 12-letnie oczekiwanie Finów na indywidualne podium. W 2014 roku w Innsbrucku, również po jednoseryjnym konkursie, wygrał Anssi Koivuranta.

Do końca sezonu zostały cztery konkursy indywidualne, wszystkie na mamucich obiektach - w norweskim Vikersund i słoweńskiej Planicy.

■ **SOBOTA:** 1. Gregor Deschwanden (Szwajcaria) 263,1 (132,5/130,5), 2. Maximilian Ortner (Austria) 261,7

(132,0/126,5), 3. Naoki Nakamura (Japonia) 251,7 (128,5/129,0), 4. Daniel Tschofenig (Austria) 251,3 (125,0/130,5), 5. Ren Nikaido (Japonia) 250,6 (129,5/125,0), 6. Niko Kytosaho (Finlandia) 249,6 (131,0/125,5), 7. Johann Andre Forfang (Norwegia) 248,7 (128,5/124,5), 8. Antti Aalto (Finlandia) 248,0 (129,0/126,5), 9. Manuel Fettner (Austria) 244,0 (127,5/124,0), 10. Stephan Embacher (Austria) 242,3 (125,0/127,0)... 22. Kacper Tomasiak 223,3 (124,5/119,0), 25. Maciej Kot 218,1 (124,5/117,5), 32. Aleksander Zniszczoł 110,3 (122,5), 46. Piotr Żyła 100,8 (117,5).

■ **NIEDZIELA:** 1. Tomofumi Naito (Japonia) 128,7 pkt (131,5 m), 2. Anże Lanisek (Słowenia) 128,6 (127,0), 3. Antti Aalto (Finlandia) 127,6 (131,0), 4. Naoki Nakamura (Japonia) 125,2 (131,0), 5. Niko Kytosaho (Finlandia) 122,4 (128,0), 6. Stephan Embacher (Austria) 120,4 (127,5), 7. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia) 119,5 (134,0), 8. Isak Andreas Langmo (Norwegia) 119,3 (125,5), 9. Domen Prevc (Słowenia) 118,5 (127,5), 10. Tate Frantz (USA) 117,5 (126,0)... 21. Paweł Wąsek 108,4 (118,0), 24. Kacper Tomasiak 106,5 (119,0), 28. Kamil Stoch 105,2 (119,5), 29. Maciej Kot 105,1 (120,0).

■ **Klasyfikacja PŚ:** 1. Domen Prevc 1923 pkt - Kryształowa Kula, 2. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 1173, 3. Daniel Tschofenig 1049, 4. Ren Nikaido 997, 5. Philipp Raimund 948, 6. Anże Lanisek 927, 7. Stephan Embacher 858, 8. Jan Hoerl (Austria) 772, 9. Felix Hofmann (Niemcy) 662, 10. Stefan Kraft (Austria) 558... 17. Kacper Tomasiak 391, 29. Kamil Stoch 185, 31. Piotr Żyła 160, 39. Maciej Kot 87, 42. Paweł Wąsek 64, 43. Dawid Kubacki 54, 71. Aleksander Zniszczoł 3, 72. Klemens Joniak 2

■ **Puchar Narodów:** 1. Austria 5266 pkt, 2. Słowenia 3873, 3. Japonia 3514... 6. POLSKA 1201

Andrzej Wasik

35

LAT ma Gregor Deschwanden i został najstarszym skoczkiem z premierowym zwycięstwem w historii Pucharu Świata. Wcześniej był to Niemiec Pius Paschke, który pierwszy konkurs w życiu wygrał, mając ponad 33 lata.



Gregor Deschwanden w sobotę cieszył się z pierwszego w karierze zwycięstwa, a w niedzielę odpadł po pierwszej serii.